ISSN 1643-2851

SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny

(583)

84. posiedzenie
Komisji Ustawodawstwa
i Praworządności
w dniu 13 grudnia 2002 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Kodeks postępowania karnego, ustawy – Przepisy wprowadzające Kodeks postępowania karnego, ustawy o świadku koronnym oraz ustawy o ochronie informacji niejawnych.

Zapis stenograficzny jest tekstem nieautoryzowanym.

(Początek posiedzenia o godzinie 8 minut 40)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Teresa Liszcz)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Otwieram posiedzenie Komisji Ustawodawstwa i Praworządności poświęcone rozpatrzeniu ustawy dotyczącej zmiany kodeksu postępowania karnego.

Witam bardzo serdecznie naszych znakomitych gości: przedstawicieli Sądu Najwyższego i Ministerstwa Sprawiedliwości, pana marszałka Wojciechowskiego, który jest jednocześnie posłem sprawozdawcą tego projektu, pana ministra.

Przepraszam za tę trochę dziwną porę rozpoczynania posiedzenia komisji…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak to bywa.

…i za to, że będziemy musieli obradować w dwóch etapach. Wynika to z tego, że ta ustawa już została wprowadzona do porządku obrad Senatu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu. Dostaliśmy ją w tym tygodniu, mieliśmy bardzo intensywne posiedzenie i musieliśmy dokonać wyboru: albo nie zgłaszać żadnych poprawek, oznajmić demonstracyjnie, że nie mamy czasu, albo podjąć próbę zrobienia tego, co się da. Wybraliśmy rozwiązanie drugie.

Bardzo dziękuję za przybycie znakomitym gościom i przepraszam za spóźnianie się członków komisji.

Przystępujemy do pracy. Myślę, że jak zwykle najpierw poprosimy reprezentantów ustawy sejmowej i projektu, który był podstawą pracy w Sejmie, o zwrócenie nam uwagi na to, co jest najważniejsze w tej nowelizacji, co było kontrowersyjne, co Sejm zmienił w ustawie w stosunku do przedłożenia prezydenckiego, a potem przejdziemy do szczegółów.

Pan marszałek zabierze głos jako pierwszy, tak?

Bardzo proszę, Panie Marszałku.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Szanowna Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Nowelizacja jest obszerna, obejmuje dwieście czterdzieści cztery zmiany. Jest ona wynikiem prac Sejmu nad dwoma projektami – projektem prezydenckim i projektem poselskim. Projekty te w dużym stopniu się pokrywały, ale były też między nimi różnice dotyczące niektórych kwestii. Nie będę oczywiście omawiał wszystkich zmian, powiem generalnie, że nowelizacja ta była wynikiem pewnej refleksji nad kodeksem postępowania karnego po prawie pięciu latach – od 1 września 1998 r., a więc po ponad czterech latach – jego obowiązywania.

Staraliśmy się – taka zresztą była intencja projektów – wyeliminować z kodeksu przepisy, które powodowały blokowanie procesu sądowego. Do takich przepisów należały na przykład przepisy o postępowaniu w razie odroczenia czy przerwy w rozprawie. W niektórych sytuacjach nadmiar restrykcyjnych unormowań powodował, że to oskarżony – niekiedy jego głos, a w praktyce strona oskarżonego – decydował w wielu sytuacjach o możliwości czy konieczności prowadzenia od nowa procesów, które z merytorycznego punktu widzenia tego nie wymagały. To zmieniamy, takie możliwości bezzasadnego blokowania procesu zostały więc usunięte.

Ideą tych zmian było odbiurokratyzowanie procedury – widać to bardzo wyraźnie. Nie było to kwestionowane – może z wyjątkiem jednego przepisu – ale zwracam uwagę na to, że zamiast dotychczasowego systemu, obejmującego w zasadzie trzy formy postępowania przygotowawczego: śledztwo, dochodzenie i dochodzenie uproszczone, w tej chwili są wprowadzane dwie formy tego postępowania, to jest śledztwo oraz dochodzenie, które jest w istocie dochodzeniem uproszczonym, takim, jakie istniało wcześniej. Zakres tej uproszczonej formy postępowania przygotowawczego został znacznie rozszerzony, a czynności biurokratyczne – tak je nazwijmy umownie – zostały bardzo wyraźnie zredukowane.

Z kwestii dyskusyjnych, w tym dotyczących postępowania przygotowawczego, najwięcej kontrowersji budził dodany art. 325f, a mianowicie tak zwana instytucja rejestru przestępstw. Krótko mówiąc, chodziło o to, że projekt wprowadza możliwość, iż jeśli policja po wstępnych czynnościach stwierdza, że na razie nie ma szans na ujawnienie sprawcy przestępstwa, to nie wykonuje normalnie wymaganych czynności procesowych związanych z zabezpieczaniem dowodów, lecz umarza postępowanie i wpisuje sprawę do tak zwanego rejestru przestępstw, mając obowiązek działania dalej, ale już w trybie operacyjnym, wynikającym z przepisów ustawy o Policji.

Ta zmiana była modyfikowana w toku prac komisji sejmowej. Były kontrowersje wokół tego przepisu. Sejm i komisja nadzwyczajna bardzo poważnie się zastanawiali, czy to nie będzie przypadkiem sposób na – tak to określałem w swoich wystąpieniach – spychotechnikę ze strony policji. A dziś już mamy problem taki – pokazały to między innymi badania NIK – że reakcja policji na zawiadomienie o przestępstwie nie zawsze jest właściwa. Zdarzają się, niestety dość często, sytuacje, kiedy ludzie zgłaszający się jako pokrzywdzeni – chodzi zwłaszcza o przestępstwa drobne – nie tyle są lekceważeni, ile niekiedy trochę zbywani przez policję. Obawiano się, czy to nie wzmocni tej niedobrej tendencji.

Po rozważeniu wszystkich okoliczności komisja uznała – a Sejm podzielił jej zdanie – że jednak wcale tak się nie musi stać. Oczywiście trzeba będzie patrzeć na ręce policji, jak będzie stosować tę instytucję, ale wcale się nie musi stać to, czego się obawiano. Ważne jest, aby policji oszczędzić wielu biurokratycznych czynności, które w gruncie rzeczy nie pomagają w ujawnieniu sprawcy przestępstwa, nie przybliżają nas do jego ujawnienia. Zwraca uwagę fakt, iż jednak do kodeksu postępowania karnego jest wpisany obowiązek, że również po umorzeniu postępowania policja ma działać na rzecz ujawnienia sprawcy, a tego do tej pory nie było. Instytucja ta będzie więc wymagała uważnego obserwowania, bo wiąże się z nią pewne niebezpieczeństwo. W imię uwolnienia policji od czynności, które mają biurokratyczny charakter, a w niewielkim stopniu wpływają na osiągnięcie celu postępowania karnego, Sejm się zdecydował na to rozwiązanie, choć było ono przedmiotem kontrowersji, co chcę tu mocno podkreślić.

Były na przykład kontrowersje dotyczące zmian, których Sejm nie dokonał, ale nie wiem, czy o tym mówić. Były dalej idące propozycje posłów Prawa

i Sprawiedliwości dotyczące przepisów o tymczasowym aresztowaniu. Były sugestie, żeby w gruncie rzeczy przywrócić rozwiązania zawarte w kodeksie postępowania karnego z 1969 r., bo treść proponowanych zmian szła w tym kierunku. Sejm tego nie podzielił, uznał, że rozwiązania zawarte w obecnym kodeksie są właściwe.

Tyle tytułem wprowadzenia. Jestem gotów odpowiadać na pytania, zwłaszcza że są tutaj… Zmiana, o której mówiłem, była przedmiotem ożywionej debaty na sali sejmowej. Większych kontrowersji co do innych zmian nie było. Strona rządowa – która jest tutaj zresztą reprezentowana – i eksperci byli zgodni. Wielką pracę wykonał zespół ekspercki: pan profesor Waltoś, pan profesor Skrętowicz, pan sędzia Zabłocki. Wśród ekspertów raczej panowała zgodność.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo dziękuję, ale wykorzystam obecność pana marszałka, żeby dopytać o pewne sprawy.

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Proszę bardzo.)

Mamy dodatkowo dwie opinie – profesora Tylmana i profesora Kmiecika. Przestudiowałam je dokładnie i w związku z tym mam pewne pytania.

Po pierwsze, mnie osobiście niepokoi to, na co zwrócił uwagę profesor Kmiecik, a mianowicie likwidacja nieważności postępowania. Jestem przekonana, że zarówno w prawie cywilnym, jak i w prawie karnym nieważność jako sankcja działająca z mocy samego prawa, nieważność, której można dochodzić niezależnie od upływu terminów, jest jednak bardzo istotnym gwarantem praworządności. Dlaczego zdecydowano się na zniesienie tej instytucji zamiast ją nieco zmienić, tak żeby te przepisy były bardziej funkcjonalne? To byłaby pierwsza sprawa.

Druga sprawa, którą z kolei porusza profesor Tylman, to dochodzenie uproszczone. Jak rozumiem, dochodzenie, które pozostało, jest czymś pośrednim między dawnym dochodzeniem a dochodzeniem uproszczonym. Czyli chyba jest nieco mniej uproszczone niż dawne dochodzenie uproszczone, a bardziej uproszczone niż dawne dochodzenie zwykłe. Profesor Tylman uważa, że to opóźni postępowanie w sprawach najdrobniejszych. To byłaby kolejna kwestia.

Dalej mamy kwestię zgodności z konstytucją nie tyle samej terminologii, co istoty rzeczy. Chodzi o wyroki, o to, że tylko wyrok może przesądzać o winie. Tu się dokonuje terminologicznej operacji, nazywając nakaz wyrokiem nakazowym, a nie zmieniając istoty sprawy. Profesor Kmiecik twierdzi, że to jest zupełnie niewystarczająca, pozorna zmiana i że nadal będzie to niezgodne z konstytucją, bo te orzeczenia nie spełniają konstytucyjnego wymogu publicznego ogłaszania wyroków.

Kolejna kwestia to dopuszczenie wariografu i to nie tyle w stosunku do podejrzanego czy oskarżonego, ale nawet do bliżej nieokreślonych osób będących w kręgu zainteresowania organów ścigania. Profesor uważa to za niebezpieczne.

I jeszcze kwestia wznowienia postępowania oraz przesunięcia dawnych podstaw nieważności z mocy prawa – jeśli pamiętam, a nie jestem specjalistką od prawa karnego – do tak zwanych bezwzględnych przyczyn odwoławczych. To się wiąże jedno z drugim, bo w związku z likwidacją nieważności przyczyny nieważności przesunięto do bezwzględnych podstaw odwoławczych. Bardzo chętnie bym usłyszała zdanie pana marszałka w tych kwestiach.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Jeśli chodzi o nieważność, to taka była idea projektu prezydenckiego. Muszę powiedzieć, że w zasadzie nie było żadnych kontrowersji, nawet nie było powodu do większej dyskusji, bo nikt, jak pamiętam, w sprawie nieważności się nie wypowiadał. Były raczej głosy praktyków, bo uczestniczyli w tym posiedzeniu komisji sędziowie, tak że rzeczywiście instytucja nieważności nie…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A co pan marszałek sądzi o tym osobiście?)

Trudno mi sądzić, dlatego że gdy ja byłem sędzią, pracowałem, opierając się na poprzednich przepisach.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Gdy była nieważność.)

Nie, nie było nieważności.

Kiedy została wprowadzona nieważność?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* W 1969 r. była na pewno.)

(*Głos z sali*: Do 1969 r. była…)

Nie, gdy ja byłem sędzią, nie było nieważności, tylko bezwzględne przyczyny odwoławcze.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Aha, bo to zniesiono na wzór radziecki.)

Tak, zniesiono…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Czyli w kodeksie przedwojennym była?)

…1 września 1998 r. W kodeksie przedwojennym była.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: To znaczy, że zniesiono ją jak gdyby w ślad za radzieckimi rozwiązaniami wojskowymi.)

Nie wiem, od strony praktyki nie jestem w stanie tego ocenić. Myślę, że pan sędzia Zabłocki więcej powie w tej materii. Pewne doświadczenia praktyki zadecydowały, że takie rozwiązanie przyjęto.

Przepraszam, co było następne?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Sprawa nakazów i wyroków nakazowych. Czy sama zmiana nazwy „nakazu" na „wyrok nakazowy" załatwia problem zgodności z konstytucją?

Poseł Janusz Wojciechowski:

Poproszę pana sędziego Zabłockiego, bo to była zmiana wprowadzona dość późno, w toku prac komisji, rzeczywiście tego w projekcie nie było.

(*Głos z sali*: Było.)

Było? Zmiana „nakazu" na „wyrok"? Aha, no to…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A dopuszczenie wariografu?)

Czy wariograf jest dopuszczony w tych, jak to nazywam, badaniach przesiewowych?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Tak, za zgodą, i wtedy już te wyjaśnienia mogą być…)

A za zgodą?

Nie, bo budził wątpliwości przepis, zaraz sobie przypomnę który. Budził wątpliwości przepis – długo nad nim dyskutowaliśmy – który wprowadza, tak to gdzieś nazwałem, badania przesiewowe, czyli na przykład możliwość pobierania odcisków

palców, prób głosu, pisma od osób, które nie są podejrzane w sprawie w celu ograniczenia kręgu osób podejrzanych. Czyli policja będzie mogła wzywać – to ważne – na przykład w celu pobrania jakiejś próbki, najczęściej odcisków palców…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Próbki włosów.)

…czy próbki włosów, osoby, które nie są podejrzane w sprawie. Powiedzmy, że w jakimś kręgu osób się zdarzyło przestępstwo i po to, żeby ograniczyć krąg podejrzanych, będą mogły być prowadzone takie badania.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Wariograf – zmiana sześćdziesiąta szósta.

Czy pan marszałek zechciałby jeszcze coś dodać?

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Może poproszę pana sędziego Zabłockiego, żeby powiedział, jak powstał pomysł zlikwidowania nieważności z mocy prawa.)

Bardzo proszę, Panie Sędzio.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Pani Profesor! Państwo Senatorowie!

Otóż jeśli państwo pozwolą, to najpierw króciuteńko odpowiem na zadane przez panią profesor pytania dotyczące drugiego tematu – ogłaszania wyroków w takiej, a nie innej formie, trybu nakazowego itd. – bo on jest w sumie łatwiejszy. Cały problem wziął się stąd, że łatwiej zmienić ustawę zwykłą niż konstytucję. Trudno liczyć w tej chwili na zmianę konstytucji, a jak by nie było, jeśli spojrzymy na art. 42 ust. 3 *in fine* Konstytucji RP, to jasne było, że cały czas mamy raczej stan niekonstytucyjny. Mówię tak delikatnie: „raczej stan niekonstytucyjny", bo przecież przepis mówi, że każdego uważa się za niewinnego, dopóki jego wina nie zostanie stwierdzona prawomocnym wyrokiem sądu.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A tu jest jeszcze art. 45 ust. 2.)

To jest art. 42 ust. 3.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Tak, ale jeszcze to trzeba do tego dodać.)

Za chwilę dodamy do tego art. 45 ust. 2. Najpierw chodziło o to, żeby dostosować przepisy ustawy zwykłej do wymogu art. 42 ust. 3 konstytucji. No bo czego by nie powiedzieć o nakazie karnym czy czego by nie powiedzieć o warunkowym umorzeniu postępowania, są to instytucje przełamujące zasady domniemania niewinności. Nie chcę tutaj się wdawać w szeroką dyskusję na gruncie wyroku Trybunału Konstytucyjnego, który jest państwu pewnie znany. Mianowicie próbowano tam wywieść – ale ta gimnastyka, w skrócie myślowym rzecz ujmując, mogła dotyczyć ewentualnie tylko warunkowego umorzenia postępowania – że to jest taka instytucja, która w istocie rzeczy niby przełamuje zasadę domniemania niewinności, ale de facto tak nie jest. Może tak było do 1 września 1998 r. Od 1 września 1998 r. również niewątpliwie orzeczenie warunkowo umarzające postępowanie stwierdza zawinienie. Czyli, krótko mówiąc, mieliśmy stan niekonstytucyjny. Chodziło o to, żeby to uporządkować. I powstał problem z art. 45 ust. 2 Konstytucji RP zdanie ostatnie: „Wyrok ogłaszany jest publicznie".

Muszę powiedzieć z bólem serca, że akurat w tym jednym punkcie zgadzałbym się z opinią profesora Kmiecika, że coś tu jest nie tak, że w związku z propozycją – jest to, Panie Marszałku, propozycja uzgodniona z profesorem Waltosiem – by to, co dotąd było nakazem karnym, nazwać wyrokiem nakazowym, a także nazwać po imieniu

przełamanie zasady domniemania niewinności przy warunkowym umorzeniu wyrokiem warunkowo umarzającym postępowanie. Coś trzeba zrobić z tym, że te wyroki zapadają co prawda niejawnie, ale muszą być ogłoszone.

W związku z tym na roboczo, znając zagadnienie, próbowaliśmy z profesorem Waltosiem znaleźć miejsce, gdzie by to można było uregulować. Jest wstępna propozycja, że można to uratować…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Tak, chcemy ratować.

Trzeba ratować. Na drugą część posiedzenia przybyłbym ewentualnie już z bardziej sprecyzowaną formą propozycji, a w tej chwili rzucam tylko ideę, że w art. 418a można by zawrzeć myśl, iż wyrok ogłoszony na posiedzeniu – bo to jest wyrok ogłaszany tylko na posiedzeniu, które ma charakter niejawny – wywiesza się na tablicy ogłoszeń w siedzibie sądu. I to jest łatwiejsze do uratowania. Rozwiązanie to występuje również w niektórych ustawodawstwach niepolskich. Spełnia ono także, w zakresie wymogów strasburskich, warunek publicznego ogłoszenia.

Nie zgadzam się z zarzutami profesora Kmiecika, iż zmiana w całym rozdziale o postępowaniu nakazowym sformułowania „nakaz karny" na sformułowanie „wyrok nakazowy" jest tylko żonglerką nomenklaturową. Ta żonglerka nomenklaturowa jest konieczna dla uniknięcia niekonstytucyjnego stanu, wynikającego z art. 42 ust. 3 konstytucji.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale plus zmiana, którą pan proponuje, to jest w porządku.)

Tak, plus zmiana, którą proponuję.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Kmiecik nie protestuje przeciwko zmianie terminologicznej, tylko mówi, że ona nie wystarcza.)

Zgadzam się.

Gdy chodzi o instytucję nieważności, jestem w bardzo dyskomfortowej sytuacji, bo człowiek musi mówić to, co myśli, jednocześnie zaś chce bronić w tym zakresie projektu, a w tej chwili już ustawy, która została przesłana do Senatu przez Sejm. Z protokołów z posiedzeń komisji sejmowej wynika, że ja również byłem zwolennikiem pozostawienia instytucji nieważności z przyczyn, o których była mowa, a mianowicie że w postępowaniu karnym są popełniane grube błędy i niezależnie od upływu czasu powinna być możliwość ich usunięcia.

Zadecydowała jednak wola większości i moim zdaniem da się ona bardzo racjonalnie bronić. Bo jeżeli przeniesiemy wszystkie powody nieważności do bezwzględnych przyczyn odwoławczych, w sytuacji kiedy orzeczenie jest jeszcze nieprawomocne, a do przyczyn wznowienia postępowania, jeżeli jest prawomocne, to właściwie unikamy wszystkich niebezpieczeństw. Pozostaje tylko jedno niebezpieczeństwo: że po upływie sześciu miesięcy od uprawomocnienia się orzeczenia nie będzie mogło być wzruszone to orzeczenie na niekorzyść. Na korzyść zawsze. Ale to z kolei, Pani Profesor, Państwo Senatorowie, da się bronić tak zwaną zasadą stabilności wyroku, zasadą stabilności orzeczeń.

Jeśli chodzi o funkcjonalność, to na samym początku w wersji, w jakiej instytucja nieważności została nam zaoferowana od 1 września 1998 r., była to instytucja niezwykle dysfunkcjonalna i sądy miały z nią strasznie dużo kłopotów. Potem, mówiąc językiem obrazowym, z półuśmiechem, troszkę ucywilizowało tę instytucję – przynajmniej taką mamy nadzieję – orzecznictwo Sądu Najwyższego inkorporowane przez zmianę ustawodawczą z lipca 2000 r., która weszła w życie od 1 września 2000 r. Wtedy instytucja nieważności zaczęła funkcjonować dużo lepiej – to trzeba przyznać.

Gdybyśmy ją mieli w takim stanie jak przed 1 września 2000 r., to w ogóle nie można by było jej wtedy bronić, bo pozwalała ona na taką grę ze strony podsądnych, oskarżonych, stron, że mogła całkowicie rozkładać pracę sądów. Po tym ucywilizowaniu oczywiście łatwiej jej bronić, ale można równie mocno bronić stanowiska, że zmiany, które zostały wprowadzone, są dobre i będą prowadziły do łatwiejszego procedowania przez sądy, a one nie będą tak bardzo przeciwne temu, o czym pisze pan profesor Kmiecik, że tego się nigdy nie da wzruszyć, choć są popełniane takie strasznie grube błędy…. Na korzyść zawsze da się wzruszyć.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale na niekorzyść nie, czyli część tych grubo wadliwych wyroków zostanie.)

Zgoda. Ale tego można bronić z kolei, odwołując się do zasady stabilności wyroków, która jest równie ważna. To jest kwestia pewnego balansu. Może tylko jeszcze jedno zdanie z tym związane. Żeby to można było zrobić w prosty sposób, że zgadzając się z profesorem Kmiecikiem, mówimy: przywracamy instytucję nieważności i robimy tylko ruch w okolicach art. 101 – od art. 101 do art. 104, jeśli dobrze pamiętam. Nie skreśla się, tylko przywraca to, co jest. To byłoby proste.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Nie, niedokładnie tak.)

Gdybyśmy zaś chcieli powrócić do instytucji nieważności, to w tej ustawie, którą Sejm uchwalił, musimy wprowadzać bardzo daleko idące zmiany, bo to są nie tylko zmiany daleko idące w postępowaniu odwoławczym, w postępowaniu wznowieniowym, ale i w wielu przepisikach czy końcówkach przepisików, gdzie wszystko zostało dostosowane właśnie do zniesienia instytucji nieważności. Czyli krótko mówiąc, wtedy zakres korekt jest bardzo szeroki i potrzebna jest bardzo duża liczba poprawek. To wszystko.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo państwa przepraszam, ale pociągnęłabym ten wątek, Panie Sędzio, bo dla mnie jest to jedna z najważniejszych zmian i to zdecydowanie negatywnych. Dlatego chciałabym mieć tutaj jasność.

Sam pan przyznał, że można bronić zmiany, co sugeruje, że może lepiej byłoby jednak zostawić nieważność i po prostu ją poprawić. Teraz pytanie: po pierwsze, jest to także trochę kwestia moralności. Wzgląd na stabilność jest bardziej praktyczny, a czy jest rzeczą słuszną i sprawiedliwą, żeby się uprawomocniły, były w porządku prawnym tylko ze względu na upływ terminu orzeczenia dotknięte maksymalną wadą – kiedy orzekał na przykład niesędzia, albo w sprawie, która nie podlega orzecznictwu polskich sądów karnych. To pierwsza kwestia.

Druga rzecz. Sam pan przyznał, że po sześciu miesiącach nie można zmienić wyroku na niekorzyść.

Kolejna sprawa. Zwraca pan uwagę na trudności w funkcjonowaniu sądów. Ale gdyby przyjąć, że będzie się orzekać o tym tylko z urzędu, a więc wyeliminowałoby się grę stron, adwokatów i uciążliwości z tym związane, czy nie lepiej byłoby jednak…

Jeszcze jedna sprawa: czy nie jest wadą w konstrukcji wznowienia, które, jak pamiętam jeszcze z moich studiów, polega na tym, że się odkrywa coś nowego po wydaniu orzeczenia, tymczasem w wypadku nieważności są to rzeczy, które istniały od początku. Przyczyny nieważności istniały od początku, a więc to zakłóca jednak konstrukcję wznowienia.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Znowu odpowiem bardzo szybko, starając się w telegraficznym skrócie ustosunkować do wszystkich tych kwestii.

Pierwsza kwestia dotyczy tego, że może zrobimy to w ten sposób, że będzie tylko z urzędu instytucja nieważności i to ułatwi procedurę. Nie tak bardzo ułatwi z jednej prostej przyczyny: bo ona niby będzie tylko z urzędu, nie będzie powiedziane, że na wniosek, ale w części wstępnej k.p.k. mamy przepis…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Art. 9, tak?)

…który mówi, że wszystko to, co sąd dokonuje z urzędu, strona może zainicjować prostym pismem procesowym, zwracając się do sądu z wnioskiem, żeby na jej prośbę, dokonał tego z urzędu.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale to nie jest obligatoryjne.)

Obligatoryjne oczywiście nie jest, sąd jednak musi się wtedy do tego ustosunkować. Jest bogate orzecznictwo, które mówi: nie można takiego pisma zignorować, trzeba zająć stanowisko procesowe. Czyli niby nie ma wniosku, a de facto taki nieformalny wniosek jest. Oczywiście może pani profesor powiedzieć: że to jest głęboka różnica, bo wtedy nie ma…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Nie ma zażalenia.)

…drogi zażaleniowej itd. Zgoda, tak, to prawda. To by w jakimś sensie rozwiązało problem, ale nie do końca.

Druga rzecz związana jest z tym, że orzeczenie wydał niesędzia i na niekorzyść ewentualnie nie będzie można tego nigdy wzruszyć. To jest racja, tylko tego można bronić w troszkę inny sposób i tak to było bronione na gruncie k.p.k. od 1969 r. do września 1998 r. Istniała taka teoretyczna konstrukcja, orzeczenia nieistniejącego, *sententia non existens*, polegająca na tym, że to przecież w ogóle nie jest orzeczenie, skoro go nie wydał sędzia.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale teraz nie ma. W doktrynie…)

Doktrynalnie to się da zawsze przywrócić. Od momentu, kiedy weszła w życie instytucja nieważności, doktrynie przestało to być potrzebne. Gdyby instytucji nieważności nie było, doktrynie zacznie to być z powrotem potrzebne.

Teraz co do samej istoty tej instytucji. Rzeczywiście jest tak, że… Nawet nie można powiedzieć w ten sposób: czy jest moralne, żeby coś, co jest dotknięte tak fundamentalną wadą, się kiedykolwiek uprawomocniło. Instytucja nieważności, jej cała zaleta – tu muszę, niestety, powiedzieć, że zaleta – polega na tym, że to się nigdy nie uprawomocnia, bo nie ma się co uprawomocniać, bo instytucja nieważności polega na tym, że *ex lege* od samego początku tego orzeczenia nie ma, bo ono jest nieważne. Późniejsze orzeczenie sądu o stwierdzeniu nieważności ma charakter czysto deklaratywny, a nie konstytutywny. I to jest właśnie smaczek tej instytucji.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: To jest zaleta.)

I ostatnie zdanie na ten temat, boję się bowiem coś więcej powiedzieć: było to przyczyną, dla której ja, jako ekspert głosowałem za tym – w protokołach są tego ślady – żeby tę instytucję zostawić. Ale naprawdę spośród ekspertów takie stanowisko zajmował jeszcze, *relata refero*, profesor Skrętowicz. Może dlatego profesor Kmiecik, który jest z tego samego ośrodka… Nie mówię tego żartem, tylko chcę wskazać, że istnieje jedność myśli gdzieś tam głoszonej.

Zdecydowanie przeważyło stanowisko drugie, które, podkreślam, pomimo wszystkich zarzutów, o których pani profesor mówiła, da się bronić – kodeks z 1969 r. funkcjonował od 1 stycznia 1970 r. do 1 września 1998 r. – bo jakoś przez lat prawie trzydzieści praktyka dawała sobie znakomicie radę bez instytucji nieważności. Chciałbym państwa uspokoić, że sytuacje, gdzie orzeczenie jest obciążone tak fundamentalną wadą, iż wydał je woźny, a nie sędzia, są raczej przykładami natury teoretycznej.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Znam wypadek, że wydał je oskarżony, którego przez pomyłkę posadzono w składzie sędziowskim. Czekano na ławnika, ławnik nie przychodził, a był to ławnik nowej kadencji, więc nikt go nie znał…

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Panie Marszałku, to mi pan nie ułatwił sytuacji, od razu panu powiem.) (*Wesołość na sali*)

W pewnej chwili się pojawił, szybko więc ubrano go w togę i tak siedział. Osądził dwie sprawy, a w trzeciej okazało się, że jest w niej oskarżonym.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jeżeli to takie rzadkie, to znaczy, że nam nie przeszkadza?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Pani Senator, powiem krótko. Po tym, co powiedział pan marszałek, proszę zwolnić mnie z dalszej wypowiedzi.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Przekonał mnie pan sędzia, że trzeba bronić nieważności. Ja zresztą pisałam o nieważności w prawie pracy i czytałam Cieślaka; jestem głęboko przekonana…

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Mam nadzieję, że pani do tego nie przekonałem; tak się umówmy.)

Przekonał mnie pan sędzia. Dziękuję bardzo.

Domyślam się, że inni państwo też chcą o tym porozmawiać. Bardzo proszę o wypowiedź państwa senatorów, panią prokurator, pana ministra, bo to jest dla mnie jedna z bardziej kontrowersyjnych zmian. Uważam, że jest wręcz zdecydowanie niedobra.

Pan senator Jaeschke, bardzo proszę.

Senator Andrzej Jaeschke:

Ja w kwestii technicznej. Ponieważ wiem, że jest wiele różnych poprawek, może byśmy sobie ułatwili pracę tak, żebyśmy jeszcze teraz ustalili, że tak powiem, protokoły rozbieżności, czyli to, czym będziemy się zajmować. Dyskusję nad tymi sprawami przerzućmy na czas po przerwie, żebyśmy jakąś część… Jeszcze mamy dosłownie dwadzieścia minut i nas stąd usuną. Ustalimy, co mamy zrobić, i wtedy będzie nam łatwiej zacząć po południu i zastanawiać się, czy skończymy dzisiaj, czy będziemy robić coś później.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Przewodniczący, do tego zmierzamy. Korzystam z okazji, że jest obecny pan marszałek Wojciechowski, którego później nie będzie, nie będziemy więc mogli z nim dyskutować. A jak sobie wyjaśnimy kwestie najtrudniejsze czy sporne, to w drugiej części będziemy omawiali artykuł po artykule i ewentualnie zgłaszali poprawki. Nie wiem, do jakiej zmiany pan zmierza.

Senator Andrzej Jaeschke:

Zmierzam do tego, żebyśmy w tym momencie ustalili poprawki, nad którymi będziemy potem procedować.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jeszcze nie mamy poprawek, to znaczy ja akurat mam przygotowane, ale myślę, że dyskutujemy nad spornymi zagadnieniami, nad którymi, jak je wyjaśnimy, będzie nam łatwiej potem głosować. Tak sądzę.

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Nie upieram się, ale…)

Bardzo proszę, jeśli pan przewodniczący chce zgłosić jakieś kwestie w tym momencie, to proszę uprzejmie. Ja zgłaszam to, co dla mnie było istotne, wątpliwe, i chcę się dowiedzieć… Czy pan przewodniczący ma takie kwestie?

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Tak, mam je.)

Proszę uprzejmie. Do tego zmierzamy.

Senator Andrzej Jaeschke:

Prosiłbym może pana ministra o przedstawienie pokrótce poprawek, które proponuje ministerstwo, żebyśmy zrobili sobie ich katalog, bo sprawy, o których mówiła pani przewodnicząca, już znamy.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak*: Czy można?)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo proszę. Nie wiedziałam, że są jakieś poprawki.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo! Ja z kolei sceduję te poprawki na panią dyrektor Mik, która jest ich autorem, ale przedtem dosłownie jedno zdanie na temat wyroków nakazowych. Myśmy w ministerstwie na ten temat rozmawiali i doszliśmy do wniosku, że tak naprawdę nie ma sprzeczności pomiędzy niejawnym ogłoszeniem czy niepodaniem do publicznej wiadomości wyroku a art. 45 ust. 2 konstytucji, bo proszę zwrócić uwagę, że w tym artykule mówi się o wyłączeniu jawności rozprawy, cały czas się mówi o rozprawie. W naszej ocenie ostatnie zdanie: „Wyrok ogłaszany jest publicznie" dotyczy sprawy, która toczy się na rozprawie, a nie jest rozpatrywana na posiedzeniu.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Chyba nie.)

Spójrzmy na art. 45 ust. 2 konstytucji: „Wyłączenie jawności rozprawy może nastąpić ze względu na moralność, bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny oraz ze względu na ochronę życia prywatnego stron lub inny ważny interes prywatny. Wyrok ogłaszany jest publicznie.” W moim przekonaniu jest to gwarancja tego, że jeśli wyłączono jawność rozprawy, to co najmniej wyrok musi być ogłoszony publicznie, ale nie gwarantuje to, iż każdy wyrok, a więc także wyrok nakazowy, musi być ogłoszony publicznie.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Chyba raczej tak jest to rozumiane. Jednak jest to odrębne zdanie. Ale można pewnie i tak to interpretować.)

W każdym razie taki jest nasz pogląd, że nie można ostatniego zdania czytać w oderwaniu od pierwszego, a jeśli się oba skompiluje, to według mnie jest to gwarancja publicznego ogłoszenia wyroku zapadającego w wyniku rozprawy, która miała wyłączoną jawność, a nie że dotyczy to każdego wyroku wydawanego w sprawie, na przykład wyroku nakazowego, który zapada na posiedzeniu.

To na marginesie. Na temat nieważności może wypowiemy się później, a teraz chcielibyśmy zgłosić poprawki.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Przepraszam pana ministra i pana przewodniczącego, ale rozumiem, że są to konkretne poprawki do konkretnych artykułów. Może jednak zostawmy to na drugą część posiedzenia, kiedy będziemy omawiali kolejno artykuły i będą zgłaszane poprawki. To jest wstępne posiedzenie, na którym omawiamy kwestie kontrowersyjne, a jeśli państwo przedłożą teraz swoje poprawki, to wypadałoby do tych artykułów zgłosić inne poprawki, a to nie ten etap. Prosiłabym jednak o wypowiadanie się ogólnie.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak*: Pani Przewodnicząca, jeśli mogę prosić, pani dyrektor Mik na temat nieważności postępowania.)

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Proszę państwa, wypowiedź na temat nieważności postępowania nie może być oderwana od wypowiedzi na temat interpretacji art. 45 ust. 2 zdanie drugie konstytucji. Zauważmy jedną rzecz: odbijamy się – proszę wybaczyć kolokwializm – od burty do burty. Przy interpretacji przepisu konstytucyjnego chcemy przede wszystkim podnieść do zenitu poziom gwarancji dla oskarżonego, aczkolwiek, jak mówił pan minister, zdanie drugie ust 2 w art. 45 trzeba czytać łącznie z całym zdaniem. Punkt ciężkości wcale nie leży…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Chciała pani powiedzieć „ustępem”, tak?)

W kontekście całego artykułu, bo punkt ciężkości – powiem coś bardzo mocnego – wcale nie leży w ust. 2, tylko w ust. 1, mówiącym, że każdy ma prawo między innymi do jawnego rozpoznania sprawy. Gdybyśmy tutaj stosowali – znów proszę wybaczyć – metodę niejako nadinterpretacyjną, to wniosek z tego, Szanowna Komisjo, Panie Sędzio, byłby prosty: wyrok zapadający na posiedzeniu uznalibyśmy za niekonstytucyjny. Powiem tak: nikt nigdy nie podnosi tego argumentu.

Proszę zważyć, że dysponujemy też drugą opinią znakomitego procesualisty, który jest bardzo wyczulony na kwestie gwarancyjne i konstytucyjne, pana profesora Tylmana, i tego rodzaju zarzut w niej nie padł. Nikt nigdy nie powiedział, że wyrok wydany

na posiedzeniu jest niekonstytucyjny. Bo rzeczywiście nasza konstytucja, piękna, nasza zdobycz demokratyczna, jest napisana niekiedy troszkę niedoskonałym językiem.

I zdanie drugie. Konsultowaliśmy to z konstytucjonalistami, z Biurem Spraw Konstytucyjnych Prokuratury Krajowej, które reprezentuje prokuratora generalnego przed Trybunałem Konstytucyjnym. Jest ono zdania, że owo sporne zdanie drugie znaczy tylko tyle, że jeżeli nawet, jak powiedział pan minister, następuje wyłączenie jawności rozprawy, to wyrok ogłasza się publicznie. Nie oznacza to jednak, że wyroki wydane na posiedzeniu są niekonstytucyjne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani prokurator, przepraszam, że będę się do tego przyczepiać, ale pani mówi dokładnie to, co przed chwilą powiedział pan minister. Nic nowego. Może więc jednak…

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Proszę wybaczyć, ale to jest bardzo ważne.)

Za chwilę kończymy i dlatego jestem niegrzeczna. Po prostu muszę…

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Tak, rozumiem, przepraszam, moja wina. Jeżeli chodzi o nieważność, argumenty wymienił pan sędzia. A teraz druga burta. Problemem dla postępowania karnego jest niesłuszny, niesprawiedliwy, wadliwy wyrok wydany na niekorzyść w myśl porzekadła, że lepiej jest uniewinnić kilku sprawców rzeczywistych niż skazać niewinnego. Jeżeli chodzi o orzekanie na korzyść, nie ma tutaj cezury czasowej. Jeżeli chodzi o orzekanie na niekorzyść, wydaje się, że kolejna droga wzruszania wyroków formalnie prawomocnych nie jest niezbędna. Większość praktyków i przedstawicieli świata nauki – znów się odwołam do pana profesora Tylmana – jest jednakowoż zdania, że instytucja nieważności nie jest potrzebna w polskiej procedurze karnej, aczkolwiek też muszę przyznać, że można na ten temat dyskutować. Rzecz rozbija się o art. 9 §2. Jeżeli nawet byśmy uznali, że formalizujemy nieważność i jest to tylko tryb do orzekania z urzędu – notabene jakaż to gwarancja, skoro z urzędu – to jednak będzie działał art. 9 §2 i sądy właściwe nadal będą zalewane wnioskami o uruchomienie kolejnego trybu wzruszania prawomocnych formalnych wyroków.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie kolejnych, bo pani mówi tak, jak by to był wprowadzany nowy przepis. Po pierwsze, jest sito…

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Ale kolejny.)

…bo to od sądu zależy, czy podejmie inicjatywę, czy nie.

Zdaje mi się, że pan marszałek…

Przepraszam, czy pani prokurator skończyła?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Sądzę, że najważniejsze myśli przedstawiłam.)

Dziękuję.

Zdaje się, że zgłaszał się pan marszałek Wojciechowski? Nie.

Pan sędzia Zabłocki?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Ja tylko widzę – zerknąłem do niektórych poprawek zgłoszonych przez ministerstwo – że pewnych poprawek nie unikniemy. Jak duże będą te poprawki, to tylko kwestia pewnej polityki.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

A czy ja mogłabym dostać poprawki ministerstwa?

Kto z państwa jeszcze chciałby zabrać głos w tej części posiedzenia? Wykorzystajmy zwłaszcza obecność pana marszałka Wojciechowskiego, który później nie może być z nami.

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: O 14.00 jest druga część posiedzenia, tak?)

Pół godziny po głosowaniu. Głosowanie będzie trwało parę godzin, nie jesteśmy w stanie dokładnie przewidzieć, kiedy się skończy, za co też przepraszam. Po głosowaniu trzeba przewidzieć pół godziny na jakiś oddech i zjedzenie czegoś. Przypuszczam, że to będzie raczej około 15.00.

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Jeśli około 15.00, to może dotrę. Chciałbym też być na posiedzeniu, bardzo mi na tym zależy.)

To bardzo prosimy, bo to potrwa. Jeśli pan nie będzie mógł być na nim od początku, to trudno; pana obecność jest nam tu bardzo potrzebna.

Czy w tej sytuacji ktoś z państwa jeszcze w tej części posiedzenia pragnie zabrać głos?

Pani senator Kurska, bardzo proszę.

Senator Anna Kurska:

Mam zastrzeżenia co do tego novum dotyczącego pobierania odcisków palców od osób, które nie są podejrzane. Uważam, że jest to za bardzo absorbujące w stosunku do ludzi Bogu ducha winnych, którzy będą zmuszani do tracenia czasu. Nie wiem, czy to jest takie dobre.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan sędzia Zabłocki, bardzo proszę.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Dwa zdania.

Otóż, Pani Senator, proszę państwa, nad tą sprawa bardzo gorąco dyskutowano – pan marszałek to potwierdzi – na posiedzeniach komisji sejmowej. Wiem, czego państwo się boją, i ja też bardzo się tego boję – przekroczenia pewnych granic naruszenia prywatności. To jest oczywiste. Sam bardzo się zastanawiałem nad treścią tego przepisu. Uległem

dopiero wówczas, kiedy został wykreślony pewien fragment, bo było dużo gorzej. Był dalszy fragment tego przepisu, z którego wynikało, że policja będzie sama decydowała, jak długo i w jaki sposób chce to przechowywać. Krótko mówiąc, zupełnie stracilibyśmy nad tym kontrolę. W momencie gdy zostało zapisane, że po przeprowadzeniu badań przesiewowych jest to niszczone, moje skrupuły się zmniejszyły. Trzeba tutaj znowu znaleźć jakiś balans. Z jednej strony – już kończę, Pani Senator – trzeba znaleźć balans pomiędzy nowymi, niezwykle groźnymi zjawiskami, które występują w zakresie przestępczości kryminalnej zorganizowanej. To nie jest przestępczość, którą myśmy mieli dziesięć lat, to są zupełnie nowe zjawiska. I trzeba znaleźć balans pomiędzy możliwością realnej obrony społeczeństwa a ochroną prywatności. Przy niszczeniu tak pobieranych próbek – myślę, że to jest właściwy balans – jest to troszkę tak jak z tymi badaniami w medycynie: żeby osiągnąć jakiś wynik na przykład w zakresie nowych technologii czy w produkcji leków czasem trzeba przeprowadzić na dużej próbie takie właśnie badania przesiewowe, ale nie naruszając prywatności badanych osób. Rozumiem zastrzeżenia pani senator i chciałbym panią uspokoić, że jest tu blokada – niszczenie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Sędzio, a jaka jest gwarancja, że to będzie niszczone? Czy jest nad tym jakiś nadzór?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Pani Senator, na to nie potrafię odpowiedzieć. Jaki nadzór? Jeżeli założymy, że policja będzie działała niezgodnie z prawem, to nie mamy żadnej gwarancji. Przecież nie możemy zakładać, że służby państwowe będą działały wbrew prawu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale tak naprawdę nie ma nadzoru?
Pan marszałek Wojciechowski.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Potwierdzam, że dyskutowaliśmy nad tym długo. Płacimy pewną cenę może nie w zakresie ograniczenia praw obywatelskich, bo to byłoby za dużo powiedziane, ale w zakresie poddania obywateli jakimś uciążliwościom.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Coś za coś.)

Tak, coś za coś. Obywatelom dajemy za to szansę większej skuteczności działania organów ścigania. Powiedzmy, że w miejscu, gdzie jest tysiąc osób, zostało popełnione zabójstwo. I teraz albo każdy jest podejrzany, albo nikt nie jest podejrzany. Ktoś z tych tysiąca osób może być sprawcą zabójstwa. Jest włos, na miejscu zbrodni znaleziono odcisk palca i teraz jedyna logiczna czynność to zbadanie tysiąca osób, żeby odsunąć podejrzenia od większości i być może natrafić na właściwą osobę. Dotychczasowe przepisy nie dają do tego podstaw.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Amerykanie ograniczają prawa w związku z terroryzmem.)

Myślę, że chyba jednak w imię skuteczności wykrywalności sprawców przez organy ścigania warto ponieść drobną – a może nawet istotną – ofiarę w sensie narażenia obywateli na pewne trudności.

Oczywiście ta praktyka musi być obserwowana. Można sobie wyobrazić, że to może być nadużywane do jakichś szykan, ale nie czyńmy takiego założenia. Oczywiście wszystko można wypatrzyć, jeżeli się będzie chciało.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan przewodniczący ma głos.

Senator Andrzej Jaeschke:

Mnie ta koncepcja przekonuje, bo przecież mieliśmy taką sprawę w Świnoujściu i teraz mamy sprawę w Krakowie, gdzie w Wiśle znaleziono poćwiartowane i okrutnie zmasakrowane zwłoki kobiety i udało się, w Niemczech zresztą, wyodrębnić DNA sprawcy. Jest krąg podejrzanych, ale jeżeli tych badań się nie przeprowadzi, to on będzie… Prawdopodobnie było to morderstwo na tle seksualnym i może się ono powtarzać. Ten balans jest chyba tutaj właściwy.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan minister, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Pani Przewodnicząca, ja króciutko tylko na temat zastrzeżenia pani przewodniczącej, że to może być nadużywane albo że to może być wykorzystane nie do tych celów, na które postępowanie karne wskazuje. Jeżeli chodzi o nadzór nad tego typu czynnościami, a w każdym razie o nadzór nad tym, czy to zostało zniszczone, jeżeli te badania przesiewowe zostały zrobione, to wydaje mi się, że tutaj korzystamy z ogólnych przepisów nadzoru prokuratora nad postępowaniem przygotowawczym. Otóż ja sobie nie wyobrażam, żeby postępowanie przygotowawcze nie zostało zakończone; a skoro zostało zakończone, to wiemy, czy te badania się przydały do czegoś i w ich wyniku wyłoniono osobę podejrzaną, ewentualnie później oskarżoną, czy też, powiedzmy, były one nieprzydatne. Jeśli były nieprzydatne, to nie wyobrażam sobie, żeby prokurator mógł zamknąć postępowanie, czy zdecydował się na przykład na skierowanie aktu oskarżenia, jeśli w aktach nie będzie miał protokołu zniszczenia dowodów czy śladów, które powinny ulec zniszczeniu w wyniku tego, że później stają się nieprzydatne. Myślę, że jest tutaj zabezpieczenie ogólne. Chociaż jeśliby się chciało czegoś nadużywać, to można nadużywać wszystkiego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Musimy kończyć. Jest tu przewidziane zebranie klubu SLD, musimy więc się stąd wyprowadzić. Moglibyśmy pracować jeszcze godzinę, ale już nie mamy warunków.

Wobec tego bardzo dziękuję państwu za udział w tej części posiedzenia i bardzo serdecznie zapraszam na drugą część. Nie potrafimy precyzyjnie określić, na którą godzinę. Panie będą czuwały i gdy będą się kończyły głosowania, zatelefonują do państwa.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Zamykam pierwszą część posiedzenia komisji.

(Przerwa w obradach)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Myślę, że przejdziemy po prostu do dyskusji nad poszczególnymi artykułami. Spodziewam się, iż większość artykułów nie będzie budzić wątpliwości, bo z opinii obydwu ekspertów wynika, że większość zmian akceptują. Tam, gdzie będzie trzeba zatrzymać się na chwilę, się zatrzymamy i będziemy dążyć do tego, żeby dzisiaj sporządzić sprawozdanie, a może jeszcze się spotkamy w przyszłym tygodniu i przeprowadzimy dyskusję.

Bardzo się cieszymy z obecności pana sędziego, dziękujemy bardzo za przybycie.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Wiem, domyślam się, bo to jest taka pora.

Zaczynamy, proszę państwa, od zmiany pierwszej w art. 1. Czy ktoś z państwa ma tu wątpliwości? Oczywiście możemy zacząć od tego – ale chyba to nie ma sensu na początku – czy ktoś jest za przyjęciem ustawy bez poprawek.

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Nie.)

Ja też uważam, że to byłoby niepoważnie. Wobec tego biegniemy po artykułach.

Czy do zmiany pierwszej ktoś z państwa ma jakieś zastrzeżenia, uwagi? Rozumiem, że nie. Jest to dostosowanie do przepisów konstytucji.

Do zmiany drugiej ja mam propozycję czysto terminologiczną. Profesor Kmiecik w swojej opinii zwrócił uwagę, że nie ma sprawy umorzonej, tylko postępowanie umorzone. W związku z tym proponuję zmianę redakcyjną, w wyniku której ten przepis brzmiałby tak: Postępowanie umorzone na podstawie przepisu §1 można wznowić w wypadku uchylenia lub istotnej zmiany treści prawomocnego wyroku, z powodu którego zostało ono umorzone. Chodzi o uniknięcie…

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Uwaga ma charakter redakcyjny i jest trafna, bo tu rzeczywiście jest niezręczność językowa.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Odnotowujemy więc, że państwo to akceptują, a głosować będziemy potem.

(*Głos z sali*: To jest zmiana druga, art. 11?)

Art. 1. Aha, do art. 11 k.p.k., tak. Tu chodzi o kwestie terminologiczne, zmianę redakcyjną. Czy głosujemy od razu?

(*Głosy z sali*: Tak.)

Wobec tego kto z państwa jest za przyjęciem zmiany pierwszej, dostosowującej terminologię do terminologii przyjętej w konstytucji, proszę podnieść rękę. (5)

Kto jest przeciw?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Nie, teraz głosujemy nad zmianą pierwszą.

(*Głos z sali*: Ale po co, jeżeli nie ma poprawek?)

Nie będziemy przyjmować poszczególnych artykułów?

(*Głos z sali*: Nie, tylko poprawki.)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przepraszam, sejmowe przyzwyczajenie, tam się przyjmowało. Zgoda, to mamy oszczędność czasu.

Kto w takim razie opowiada się za przyjęciem poprawki redakcyjnej, którą przed chwilą czytałam, do zmiany drugiej, a pani prokurator z panem ministrem czy pan minister z panią prokurator byli uprzejmi zaakceptować.

Dziękuję.

Nie pytam, kto jest przeciw i kto się wstrzymał, bo wszyscy obecni byli za, czyli poprawka została przyjęta.

Teraz zmiana trzecia. Czy ktoś z państwa ma do niej jakieś zastrzeżenia, propozycje? Podległość policji kuratorowi i sądowi jest dosyć oczywista i rozumiem, że nie ma do tego żadnych zastrzeżeń.

Zmiana czwarta, dosyć istotna, dotycząca kary policyjnej. Chodzi tu, jeśli pamiętam, o zmianę jej wysokości z kwoty odpowiadającej najniższemu wynagrodzeniu do 3 tysięcy zł. Jest to istotna zmiana, wprowadzona po to żeby bardziej dyscyplinować uczestników postępowania. Ale nie dotyczy adwokatów?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Bez adwokatów.)

Tylko świadków…

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Idea była troszkę inna, Pani Senator. Chodziło o to, żeby w całym kodeksie postępowania karnego – z uwagi na to, że inflacja jest już praktycznie na poziomie europejskim – zmienić system parametryczny na system cyfrowy, który jest dla ludzi bardziej zrozumiały. I to jest konsekwentnie już potem…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie jest to jednak za duża kwota? A jaka jest dolna granica?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Od złotówki.)

Od złotówki do 3 tysięcy zł, tak? Czy 3 tysiące zł to nie jest za dużo? A jak sąd będzie ostry…

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Zmiana jest bardzo duża, przyznają państwo: z 760 zł na 3 tysiące zł.

(*Głos z sali*: Jasne, ale…)

(*Brak nagrania*)

Moim zdaniem to jest dwuznaczne.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Pani Przewodnicząca, wiem, że to może brzmieć dwuznacznie, ale wydaje mi się, że w sformułowaniu „bezpośrednio przełożonego" chodzi o tego, kto jest bezpośrednim przełożonym tej osoby. Tak to należy rozumieć.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Ministrze, ale czy sformułowanie „bezpośredniego przełożonego" nie jest bardziej jednoznaczne i poprawne? W ustawie o pracownikach państwowych czy o Służbie Cywilnej się go używa.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Nie upierajmy się, oczywiście, tak, dobrze.
(*Głos z sali*: Bezpośredniego?)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

„Bezpośredniego". Czyli zgłaszam poprawkę zmierzającą do przywrócenia tego brzmienia.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki? (5)

Teraz zmiana szósta, dotycząca postępowania mediacyjnego. Jak na mój gust, jest tu spore rozbudowanie tej regulacji, prawda? Nie wszystkim się to podoba.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Rozbudowanie to ma dwojakie znaczenie: przeniesienie zasady mediacji do podstawowych zasad kodeksu postępowania karnego, rozszerzenie de facto jej zakresu na wszystkie postępowania i zaakcentowanie tego oraz przeniesienie do ustawy regulacji, które dotyczą praw i obowiązków mediatorów, a dotychczas znajdowały się w rozporządzeniu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa ma zastrzeżenia do tego przepisu? Nie.

Wobec tego przechodzimy do zmiany siódmej. Czy państwo mają do niej uwagi? Nie. Pan też czuwa nad tymi poprawkami?

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Tak, tak.)

Przechodzimy do zmiany ósmej. Jest to oczywista zmiana terminologiczna.

Zmiany dziewiąta i dziesiąta są chyba konsekwencją zmiany rodzajów kar. Przecież nie ma oddzielnej kary dwudziestu pięciu lat. I to też jest oczywiste. Czy ktoś z państwa ma jakieś wątpliwości?

Zmiana dziewiąta i dziesiąta? Nie.

Zmiana jedenasta jest oczywista, a dotyczy terminologii.

Zmiana dwunasta. Czy mają państwo do niej uwagi? Rozumiem, że nie. A do zmiany trzynastej?

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Można pół zdania?)

Tak, bardzo proszę.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

To jest miejsce, w którym między innymi należałoby przesądzić kwestię, co z nieważnością. Bo jeżeli plany pani profesor miałyby się powieść, to jest to pierwsze miejsce, gdzie trzeba by od razu włączyć czerwone światełko i coś proponować. Proszę zwrócić uwagę na lit. b.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, trzeba skreślić lit. b. Ja to mam jako poprawkę. Dziękuję za przypomnienie, przełożyły mi się kartki.

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Ale to wcale nie znaczy, że do tego namawiam.)

Nie, nie, ja to proponuję. Rzeczywiście byłoby mi zręczniej, gdy dojdziemy do tego miejsca, gdzie się skreśla ten przepis i jeszcze raz następuje krótka frontalna dyskusja na ten temat. Jeżeli anulujemy to skreślenie, to w konsekwencji w innych przepisach, między innymi w tym…

(*Głos z sali*: Jeśli państwo to przegłosują, trzeba będzie zrobić reasumpcję głosowania.)

Nie, po prostu na razie nad tym nie głosujemy, bo to byłoby wprowadzanie poprawek kuchennymi drzwiami, zaczynając od konsekwencji. W swoim zestawieniu poprawek mam to oczywiście w odpowiedniej kolejności.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Jeżeli mogę zaproponować, Pani Przewodnicząca, to może rozstrzygnijmy sprawę nieważności i wtedy będzie prościej głosować.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, wtedy będzie można głosować kolejno. Mnie to bardzo odpowiada. Chciałabym bardzo gorąco namówić państwa na to, żebyśmy jednak nie rugowali z naszego systemu prawnego nieważności z mocy samego prawa. Z dyskusji, która odbyła się wcześniej – pragnę ją krótko zreasumować – wynikało, że nie są to częste przypadki. Poza tym jeżeli państwo się zgodzą na utrzymanie nieważności wyroku, proponuję usprawnienie tej instytucji między innymi w ten sposób, żeby to było działanie tylko z urzędu, żeby nie można było wnioskować potwierdzenia nieważności, a tylko żeby to stwierdził sąd, jeżeli będzie taki wniosek przy okazji postępowania odwoławczego czy kasacyjnego – bo najczęściej w związku z tym się to stwierdza.

Wydaje mi się, że instytucja ta ma bardzo silny wydźwięk moralny – powtórzę to – że coś, co jest efektem najcięższego gwałcenia prawa, nigdy jednak nie może być uważane za prawomocne, za fakt prawny, za zdarzenie prawne. Jeżeli wyrugujemy nieważność, doktryna będzie to nadrabiała przywracaniem konstrukcji wyroku nieistniejącego. Lepiej żeby w przepisach prawnych było coś, co się stwierdza deklaratywnie, niż żeby dyskutowano, przy jak ciężkim naruszeniu prawa wyrok uważa się za nieistniejący. W wypadku

nieważności podstawy są wyraźnie wskazane. Był tam jeden taki wytrych: inne równie ciężkie naruszenia prawa, został jednak usunięty i ja bynajmniej nie myślę o przywracaniu go. W sytuacji enumeratywnego wyliczenia podstaw nieważności i orzekania z urzędu ta instytucja nie utrudni postępowania, a będzie miała walor sankcji działającej przy najcięższych naruszeniach automatycznie, bez względu na upływ czasu.

Chciałabym, żeby państwo podeszli do tego życzliwie. Wydaje mi się, że prawo karne ma bardzo silny aspekt moralny. Nie tylko zresztą prawo karne, bo w prawie cywilnym też mamy nieważność, właściwie we wszystkich gałęziach prawa najcięższe wady są sankcjonowane nieważnością *ex lege*. Wiem, że się spieszymy, ale jest to instytucja, która akurat wymaga jeszcze jakiegoś zastanowienia. Bardzo bym państwa namawiała, zwłaszcza przedstawicieli ministerstwa, żeby zechcieli…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak*: Czy można, Pani Przewodnicząca?)

Tak, bardzo proszę, Panie Ministrze.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Pani Przewodnicząca, rozumiem pani intencje i broń Boże nie chcę kwestionować tego, co pani przewodnicząca powiedziała. Można się nad tym zastanawiać nawet z moralnego punktu widzenia, tyle tylko, że po pierwsze, mielibyśmy horrendalny problem, jeśli chodzi o pozostałe przepisy kodeksu postępowania karnego, ponieważ…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: To przesada, przecież to jest odwrócenie tego, co zostało zrobione w Sejmie. To nie jest horrendalne.)

Myślę, że nie do końca, ale pozostańmy przy rozbieżnych stanowiskach. Mimo wszystko stanowi to bezpośrednią przesłankę apelacyjną, prawda?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Bezwzględną.)

Przepraszam, bezwzględną, nie bezpośrednią. Ewentualnie przesłankę wznowienia postępowania. Jedyny problem, jaki tu występuje, to kwestia orzekania na niekorzyść. Myślę, że jest to też pewien środek dyscyplinujący wobec wszystkich stron procesu i wobec sądu. Tego typu problem, który mógłby wystąpić – oczywiście teoretycznie można to sobie wyobrazić – powinien być moim zdaniem dostrzeżony przez strony procesu, jak i przez sąd w normalnych przepisach o apelacji czy kasacji. Wobec powyższego wydaje mi się, że gdybyśmy zostawili dotychczasowe brzmienie, to znaczy uchylające – w zmianie bodajże trzydziestej trzeciej – przepisy dotyczące nieważności postępowania, to mimo zrozumienia dla intencji pani przewodniczącej moglibyśmy ze spokojem patrzeć na wyroki, które będą obowiązywały w przyszłości, po nowelizacji k.p.k.. Sądzę, że nie ma praktycznej możliwości, aby tego typu przesłanka mogła wystąpić po latach, a nie po miesiącach, które są przewidziane na jej dostrzeżenie przez strony procesu czy to w postępowaniu apelacyjnym, czy kasacyjnym, czy we wznowieniu postępowania.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A nie przeszkadza panu ministrowi, że wznowienie odbywa się jednak ze względu na fakty, które się ujawniły potem, po ogłoszeniu wyroku, co psuje konstrukcję wznowienia? Do tego dochodzi jeszcze niemożność orzekania na niekorzyść po sześciu miesiącach. Czy nie ma tu dostatecznie dużo wad, żeby zrezygnować z tej zmiany sejmowej?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Pani Przewodnicząca, przyznam szczerze, że ciągle się obawiam burzenia pewnego clou, które w związku z eliminacją przepisów art. 101–104 mogłoby się pojawić w pracach komisji – a potem ewentualnie Senatu – nad tą ustawą. W związku z powyższym będę się jednak upierał przy zachowaniu wyeliminowania nieważności postępowania z kodeksu postępowania karnego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan sędzia Zabłocki, bardzo proszę.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Ja króciuteńko, bo przecież nie będę powtarzał tego, o czym mówiłem przed południem, kiedy chyba tylko senatora Smoktunowicza nie było.

Myślę, proszę państwa, że po pierwsze, jako lojalny członek komisji prezydenckiej i ekspert na etapie prac sejmowych powinienem powiedzieć, iż uważam, że nic się złego nie stanie, jeżeli wyrugujemy tę instytucję, bo ma to swoje plusy, o których mówiłem przed południem. Żeby być w zgodzie z własnym sumieniem, chcę powiedzieć, że nic się w moim przekonaniu również nie stanie – zwłaszcza nie utrudni to pracy sądów – jeżeli ta instytucja pozostanie. Bo ona tylko do 1 września 2000 r.– jeszcze raz to powtórzę, bo jest to dla mnie ważne – czyli do noweli lipcowej, do momentu, kiedy mieliśmy ten nieszczęsny §8 w art. 101, rzeczywiście dezorganizowała pracę sądów. W kwestii zaś możliwości manewrów ze strony oskarżonych i obrońców jestem stuprocentowo przekonany, że jeśli za dwa czy trzy lata po ewentualnym zniesieniu instytucji nieważności będą przeprowadzone badania, zostanie udowodnione, że dokładnie ta sama pula spraw, która obejmuje wnioski o stwierdzenie nieważności postępowania, będzie rozpatrywana w trybie wznowieniowym. Nie unikniemy tej puli spraw, tylko będzie ona rozpatrywana w trybie postępowania wznowieniowego. Tak że w tej chwili nie usprawni to pracy sądów.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: To po co jemy tę żabę? Po co to zmieniać?)

Zdanie ostatnie. Jeśli chodzi o ewentualne konsekwencje, to mówiłem o nich przed południem. Rozumiem, że pani profesor – jak znam pani dokładność – ma pewnie wychwycone wszystkie te miejsca, zleciła służbom legislacyjnym wyszukanie tego, i pewnie moglibyśmy zrobić to na bieżąco. To wszystko.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dokładnie nie mam tego napisanego, bo robiłam to głównie wczoraj w nocy, ale przy pomocy naszego znakomitego Biura Legislacyjnego na pewno byśmy sobie z tym poradzili.

Czy panowie senatorowie i panie senator chcą zabrać głos?

Senator Gerard Czaja:

Słyszeliśmy to przed południem, znamy stanowisko obecne, mam więc propozycję, żeby przegłosować: usuwamy to czy nie usuwamy. Jeżeli nie usuwamy, jedziemy dalej, jeżeli usuwamy – też jedziemy dalej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za pozostawieniem instytucji nieważności, czyli za skreśleniem zmiany trzydziestej trzeciej, która polega na skreśleniu przepisów o nieważności, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (3)

Dziękuję.

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

W takim razie zgłaszamy wraz z panią senator Kurską wniosek mniejszości polegający na skreśleniu zmiany trzydziestej trzeciej i wprowadzeniu wszystkich koniecznych zmian będących konsekwencją tego skreślenia. Większość z nich mam tutaj na piśmie; myślę, że pani mecenas bystrym okiem zwróci na nie uwagę. Byłabym wdzięczna panu sędziemu…

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Mam sygnalizować?)

…gdyby pan też to sygnalizował.

To mamy tę sprawę rozstrzygniętą ku mojemu smutkowi, ale takie jest prawo demokracji, większości.

Senator Anna Kurska:

Chcę powiedzieć, że przekonała mnie wygłoszona przed południem motywacja pana sędziego na temat nieważności.

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Od razu mówię, że wygłaszałem to we własnym imieniu, a nie w imieniu komisji prezydenckiej.)

Wiem, wiem, ale mimo wszystko właśnie to…

(*Brak nagrania*)

Senator Robert Smoktunowicz:

Mam tutaj pytanie, bo nie rozumiem, co znaczy wyrażenie „osoba nieporadna”? Czy to jest traktowane ściśle jako termin? Bo rozumiem, że może być osoba niepełnosprawna…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa zechce nam to wyjaśnić? Pan minister Staszak.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Pani Przewodnicząca! Państwo Senatorowie!

Proszę nie patrzeć tylko na sformułowanie „osoba nieporadna”. Jest to osoba nieporadna „ze względu na wiek lub stan zdrowia” itd. Jest to oczywiście sytuacja ocenna, a jej oceny dokonuje sąd. Sądzę jednak, że nie jesteśmy w stanie kazuistycznie zapisać terminu „osoba nieporadna” w sposób, który mógłby wyczerpywać wszystkie wiążące się z tym sytuacje. Może to być zarówno osoba starsza i ze względu na swój wiek nieporadna, osoba nieporadna ze względu na swój stan zdrowia, jak i…

(*Głos z sali*: Niewidomy, głuchoniemy itd.)

Tak, jest tego sporo i nie możemy zapisać wszystkiego kazuistycznie. W związku z tym znalazł się tu taki zapis. Optowałbym za tym, żeby państwo zechcieli, jeśli można prosić, przyjąć taką redakcję przepisu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A ja mam do niego poprawkę w związku z pana objaśnieniem. Jeżeli to nie jest enumeratywne, to musi być słowo „w szczególności", bo przecież ktoś może być nieporadny nie ze względu na wiek czy stan zdrowia, ale na przykład na słaby rozwój intelektualny, proponuję więc wprowadzić następującą poprawkę: Jeżeli pokrzywdzonym jest osoba nieporadna, w szczególności ze względu na wiek lub stan zdrowia…

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Całkowicie się zgadzamy z taką poprawką, Pani Przewodnicząca.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy pani mecenas chce się wypowiedzieć?

Główny Specjalista w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:

Tak, ja też się zgadzam.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, idziemy dalej.
(*Senator Andrzej Jaeschke*: Przegłosujmy to.)
Właśnie.
Kto z państwa jest za? (5)
Dziękuję.
Marna to osłoda odrzucenia nieważności postępowania, ale jedźmy dalej.
Czy ktoś z państwa ma uwagi do zmiany siedemnastej? Nie.
Ja mam poprawkę do zmiany osiemnastej, dotyczącej art. 56 §3. Otóż z §1 i §2 wynika, że sąd może ograniczyć liczbę oskarżycieli posiłkowych, jeżeli jest ich za dużo, albo może nie dopuścić do ich wystąpienia w tej roli, jeżeli uzna, że oskarżyciel posiłkowy nie jest osobą uprawnioną. I to rozumiem. Trudno mi się jednak pogodzić z tym, że na to nie przysługuje zażalenie. Jak wiem, rzecznik praw obywatelskich występował w tej sprawie do komisji – mam kopię jego pisma. Proponuję skreślić §3. Wydaje mi się, że jest to zbyt rygorystycznie potraktowane, jest to uderzenie w pozycję pokrzywdzonego i oskarżyciela posiłkowego. Wiem, że jeśli ktoś będzie się domagał tego na siłę, może to trochę utrudnić postępowanie, ale wykluczenie możliwości złożenia zażalenia nie jest tu właściwe. Chciałabym się wesprzeć stanowiskiem rzecznika praw obywatelskich, który także w czasie posiedzenia Senatu, kiedy przedkładał swoją informację, zwracał uwagę na niestosowność tego przepisu. Co państwo na to?
(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Problem…)

Pani prokurator Mik – podaję do protokołu.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Bardzo przepraszam, że zaczęłam bez zezwolenia.)

Ja tylko podaję do protokołu, kto mówi.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Będę się przedstawiać.

Problem ten był też podnoszony podczas poprzedniej kadencji, w związku z poprzednią ustawą nowelizującą. Jest tutaj sytuacja kolizji dóbr: czy nam chodzi o przyspieszenie postępowania głównego – bo proszę zważyć, że instytucja oskarżyciela posiłkowego występuje w postępowaniu głównym – czy też chcemy maksymalnie zagwarantować wszystkie formalne uprawnienia pokrzywdzonego w postępowaniu karnym. Jeżeli wyważymy te gwarancje, narzuca się odpowiedź, że jednak ważniejsze jest tempo postępowania głównego. Taka też była odpowiedź w poprzedniej kadencji.

Znaczy to tyle, że prawo dlatego jest wyłączone wprost, bo musi być wyłączone – inaczej bowiem działałyby zasady ogólne – dla dobra toczącego się postępowania, rozprawy w postępowaniu głównym. Zażalenie na tego rodzaju postanowienie tamowałoby bowiem bieg postępowania głównego, a rozwiązaniem, które ma złagodzić skutki odebrania pokrzywdzonemu prawa w sytuacji zażalenia, jest właśnie §4, gdzie oskarżyciel posiłkowy, jeżeli nie bierze udziału w postępowaniu z przyczyn określonych w §1, niezależnie od wszystkiego może przedstawić sądowi na piśmie swoje stanowisko w terminie siedmiu dni od daty doręczenia postanowienia. Dla sądu będzie miało to ten skutek, że ponieważ inicjatywa dowodowa ciąży także na sądzie, to jeżeli w korespondencji dodatkowej pokrzywdzonego niebiorącego udziału w sprawie z powodu wyłączenia będą istotne okoliczności o znaczeniu dowodowym, sąd będzie musiał z urzędu wziąć ten fakt pod uwagę i rozważyć dopuszczenie dowodu. Jeśli zaś tego nie uczyni…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Prokurator, czytamy to i wiemy, a pani nam streszcza przepis. Proszę zwrócić uwagę na to, że nie dotyczy to wszystkich sytuacji, tylko wynikających z przepisów art. 54 i 55 §3.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Tak, ależ oczywiście. Jest to świadomy zabieg ustawodawcy, który ma na celu przyspieszenie postępowanie dowodowego rozprawy.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja to wiem. Czy nie mogłoby być jednak kompromisu w postaci tej możliwości i możliwości zażalenia? Czy to nie byłby kompromis między jedną a drugą ideą?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Zażalenie wydłużyłoby tok postępowania głównego. Taki sens ma odebranie tutaj prawa zażalenia, taka jest racja.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To wiemy. Powtarza już pani prokurator.
Pan sędzia, bardzo proszę.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Stanisław Zabłocki.

Bardzo krótko. Proszę państwa, żebyśmy po prostu wiedzieli, w jakich typach spraw ewentualnie działa przepis art. 55 §4 i kiedy działa wyeliminowanie możliwości zażalenia wynikające z art. 56 §3, chociaż tylko w części. Dlatego zgłoszę propozycję kompromisową, gdyby pani senator obstawała przy tym, żeby tu jednak w pewnych sytuacjach było zażalenie. Ale najpierw odnośnie do §4. To są po prostu sprawy typu parabanków, sprawy typu piramid finansowych, krótko mówiąc taki Grobelny, kiedy mieliśmy dziesiątki tysięcy pokrzywdzonych. Proszę sobie wyobrazić, że te dziesiątki tysięcy pokrzywdzonych chcą brać udział w charakterze oskarżyciela posiłkowego, i mamy kompletnie rozłożony proces.

Na pewno idea jest słuszna, ale nawet sama idea, Pani Senator, dopuszczenia tutaj zażalenia z powodu niedopuszczenia oskarżyciela posiłkowego, niestety, też by bardzo blokowała proces. Ale słusznie pani senator zauważyła, że w §3 mieszczą się nie tylko te sytuacje, które chcemy ratować przez §4 właśnie w tej oto formie, ale również sytuacje, powiedziałbym, bardziej wyrafinowane. Mamy na przykład proces jednoosobowy czy dwu-, czy trzyosobowy i nagle sąd mówi: nie dopuszczam cię do udziału w charakterze oskarżyciela posiłkowego, bo ty w rozumieniu przepisów prawa nie jesteś pokrzywdzonym. Albo coś, co czasem jest niuansem, bo przepis mówi: bezpośrednio pokrzywdzonym. Kwestia bezpośredniości pokrzywdzenia może być dyskusyjna. Jeżeli szukać gdzieś płaszczyzny kompromisowej, to może w dopuszczeniu zażalenia tylko w tym wypadku, który dotyczy §1. Ale błagam w imieniu sędziów: nie w wypadku §2, bo w wypadku §2 to mamy lawinę zażaleń. W sprawie Grobelnego byłoby pięć tysięcy zażaleń na niedopuszczenie oskarżyciela posiłkowego. To wszystko.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo dziękuję, Panie Sędzio.

Jaki pan proponuje kompromis? Ja jestem gotowa zmienić swoją radykalną poprawkę „skreślić §3” na zmianę §3 w taki sposób…

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Żeby wyeliminować możliwość zażalenia w §2, a także na postanowienie sądu wydane na podstawie §2, prawda? Bo tu jest pewne niebezpieczeństwo.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Mogłoby brzmieć tak: na postanowienie sądu wydane na podstawie §1…)

§1 to pół biedy, tego nie będzie dużo.

Senator Gerard Czaja:

Mam wątpliwości, Pani Przewodnicząca, czy nie wchodzimy w zakres… To nie jest nasza sprawa w tej chwili, bo my możemy obracać się tylko wokół §4. Czy nie wychodzimy poza…

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Czy to jest poprawka, czy inicjatywa ustawodawcza?)

Tak, właśnie, tak. (*Poruszenie na sali*)

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Czy mogę jedno zdanie?)

Sądzę, że wychodzimy poza materię, wprowadzając poprawkę w §2.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Senatorze, tak, ale ja chcę się bronić. W ogóle art. 56 jest zmieniany przez dodanie §4, czyli tej instytucji w ogóle dotykamy, Sejm jej dotknął. Uważam, że my możemy jakąś zmianę do tej instytucji dodać, bo w sumie cały art. 56 tworzy pewną całość, a trybunał mówił nie raz, że nie tyle chodzi o numer ustępu, ile o instytucje. Dlatego nie sądzę, żeby ta obawa była trafna.

Pani prokurator Mik, proszę bardzo.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Krótko. Wysoka Komisjo, uważam, że nie jest to forum na dokonanie tak doniosłej poprawki. Zwłaszcza że, proszę wybaczyć, Panie Sędzio, nie ma w procesie karnym – w nawiązaniu do materii, w której pan by widział poprawkę – instytucji uznania za pokrzywdzonego bądź nieuznania za pokrzywdzonego. O tym, czy ktoś jest czy nie jest pokrzywdzonym, decydują kryteria obiektywne. Wypowiadał się na ten temat Sąd Najwyższy; notabene glossowałam to orzeczenie jako za daleko idące. To jest materia bardzo delikatna i jednak, wziąwszy pod uwagę dodatkowo względy konstytucyjno-prawne, proponowałabym niezgłaszanie tutaj poprawki.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja poprawkę zgłoszę, a rzeczą komisji i Wysokiej Izby będzie, co z nią zrobią.

Bardzo proszę, Panie Sędzio.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Pani prokurator oczywiście ma rację, że o tym, czy ktoś jest pokrzywdzonym, czy nie jest pokrzywdzonym decyduje spojrzenie na przepis prawa materialnego, a nie na przepis proceduralny. Problem polega jednak na tym, że aby dopuścić go do postępowania sądowego jako oskarżyciela posiłkowego, trzeba stwierdzić, czy zgodnie z przepisem materialnoprawnym ten ktoś jest pokrzywdzonym. Jeżeli powiem, że

nie jest pokrzywdzonym, to nie mogę go dopuścić do uprawnień oskarżyciela posiłkowego.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Zamykamy mu w ogóle drogę do korzystania z wszelkich uprawnień.)

To nie takie proste. To są naczynia połączone. Można powiedzieć: bo to jest kwestia materialnoprawna, ale oczywiście bezpośrednio rzutująca na to, czy go dopuścimy, czy nie dopuścimy.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Sędzio, jestem zdecydowana złożyć tę skromniejszą poprawkę i będę wdzięczna, jeśli pan sędzia mi podpowie, jak to powinno brzmieć, żeby nie zostawiać tego na potem. Czyli moja poprawka brzmiałaby tak: w zmianie osiemnastej dodaje się nową zmianę, polegającą na tym, że §3 otrzymuje brzmienie albo że w §3 wykreślamy wyrazy…

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

To jeżeli już… Ale generalnie byłbym zdania pani prokurator, żeby niczego nie ruszać w tym, co zrobił Sejm. Żeby jednak wyjść naprzeciw intencji pani profesor, trzeba by to zapisać w ten sposób: „na postanowienie sądu wydane”… i pomijamy słowa „na podstawie §1”. Trzeba powiedzieć tak: „na postanowienie sądu, wydane na podstawie §2, jeżeli”… itd. „zażalenie nie przysługuje”. Wtedy nie ma wyłączenia §1 i na to, co jest powodem niedopuszczenia z tytułu §1 przysługuje zażalenie. Od tej strony trzeba by na to spojrzeć. Niech pani mnie kontroluje, Pani Prokurator, pani jest znakomitym legislatorem, więc… Ale ja to mówię bardzo po cichu i wcale za tym nie jestem.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, wobec tego ja zgłaszam taką poprawkę jak przed chwilą pan sędzia mi podpowiedział zamiast propozycji skreślenia §1.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (2)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Poprawka nie przeszła, bo nie uzyskała większości, a my zgłaszamy w takim razie wniosek mniejszości.

Następna zmiana, dziewiętnasta. Czy w sprawie zmiany dziewiętnastej mają państwo jakieś uwagi? Rozumiem, że nie.

W sprawie zmiany dwudziestej? Nie.

W sprawie zmiany dwudziestej pierwszej, dwudziestej drugiej? Nie.

W sprawie zmiany dwudziestej trzeciej? To jest bardzo sensowna zmiana, bo chodzi o aktualny stan rzeczy.

W sprawie zmiany dwudziestej czwartej? To też ważna sprawa, żeby nie utrzymywać adwokata z urzędu, kiedy okaże się, że oskarżony nie był niepoczytalny ani w chwili popełnienia czynu, ani w chwili postępowania sądowego.

Co do zmiany dwudziestej piątej mam zaznaczone, że któraś z opinii sugerowała, żeby zastąpić to sformułowaniem: jeżeli zarzucono mu zbrodnię lub pozbawiono go wolności. Ale to chyba nie jest potrzebne, nie ma potrzeby w tym mieszać?

Senator Anna Kurska:

Ja mam wątpliwość co do sformułowania zdania drugiego w art. 80, że udział obrońców w rozprawie głównej jest obowiązkowy, a w apelacyjnej i kasacyjnej – jeżeli prezes sądu lub sąd uzna to za konieczne. Właśnie w postępowaniu apelacyjnym i kasacyjnym udział obrońcy jest istotny. Wydaje mi się to po prostu nielogiczne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo proszę.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Czy można króciutko to wyjaśnić? Rozumiem obawy pani senator, ale one są w jakimś sensie nieuzasadnione, dlatego że z uwagi na konieczność dostosowania się do orzecznictwa trybunału strasburskiego mamy już zmieniony, w noweli lipcowej z 2000 r., art. 451, a teraz go jeszcze troszkę nowelizujemy. I rzecz się ma w ten sposób, że jeżeli oskarżony, który jest pozbawiony wolności, złoży wniosek o doprowadzenie go na rozprawę odwoławczą, to sąd albo musi go doprowadzić na rozprawę odwoławczą, albo musi mu zapewnić udział obrońcy w rozprawie odwoławczej. Najczęściej oczywiście, w 99% wypadków, sąd będzie zapewniał udział obrońcy w rozprawie odwoławczej, bo wiezienie oskarżonego z drugiego końca Polski nie jest potrzebne, jeżeli się dyskutuje kwestie prawne i nie trzeba na nowo odbierać wyjaśnień od oskarżonego. Czyli obawa, że on jest całkowicie pozbawiony reprezentacji na forum sądu odwoławczego jest słuszna, ale nie do końca, bo inne przepisy będą zapewniały tę reprezentację. W największym skrócie można to tak skomentować.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy pani senator zgłasza jakieś poprawki?

Senator Anna Kurska:

Nie, po tym wyjaśnieniu odstępuję od poprawki.

(*Brak nagrania*)

Senator Robert Smoktunowicz:

Podobne wątpliwości mieliśmy, pamiętam, chyba przy dwuinstancyjności sądów administracyjnych. Nie wiem, jaki to miałby być powód, i boję się, że otwieramy typową furtkę.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Czyli nie zgłasza pan senator…)

Zgłaszam wniosek o skreślenie §2 w art. 81, czyli zmiany dwudziestej szóstej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A ja się wypowiadam przeciw skreśleniu. Uważam, że to są sytuacje, kiedy jest potrzebna zmiana obrońcy, kiedy wyjątkowo nie ma zaufania., porozumienia, między obrońcą a oskarżonym.

Senator Robert Smoktunowicz:

Tak, ale myślę, że o tym może też chyba zadecydować sąd z urzędu. Obawiam się jednak, że otwieramy tutaj olbrzymią furtkę dla wiecznie niezadowolonych oskarżonych, którzy chcieliby najlepszego, lepszego, gorszego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za przyjęciem wniosku pana senatora Smoktunowicza o skreślenie zmiany dwudziestej szóstej…

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Ja jeden.)

…proszę podnieść rękę.(1)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Poprawkę odrzucamy.

Do zmiany dwudziestej siódmej?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Tu trzeba zasygnalizować, Pani Senator, że to byłoby kolejne miejsce, w lit. b w §3, gdzie musi być wprowadzona poprawka dotycząca instytucji nieważności: obrońca… w postępowaniu kasacyjnym i należy dodać: „lub w postępowaniu o stwierdzenie nieważności" lub o wznowienie postępowania. Pozostaje tylko kwestia kolejności.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Tak, ale pani mnie prosiła, żeby… Nie robię tego z nadgorliwości, tylko z dżentelmenerii.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Też mam tutaj zanotowane, ale bardzo dziękuję, bo może być coś takiego, co nie jest jednak zanotowane.

Czy do zmiany dwudziestej ósmej są jakieś uwagi? Nie.

Do zmiany dwudziestej dziewiątej ja mam uwagę – chodzi mi o utrzymanie dotychczasowego stanu. Ta zmiana polega na tym, że się ogranicza krąg osób, które mogą być pełnomocnikami instytucji samorządowej i społecznej – chodzi tu o radcę prawnego – poza adwokatem. Obecnie mamy jeszcze jednego pracownika danej instytucji. Wydaje mi się, że instytucja może mieć także na etacie dobrych prawników, którzy nie mają uprawnień radcowskich. Nie należałoby tego ograniczać. Proponuję to skreślić.

Senator Robert Smoktunowicz:

Myślę, że korporacje adwokackie i radcowskie są na tyle liczne, że warto chyba jednak specjalistom pozostawić prawo występowania w postępowaniu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Adwokacka ma to zagwarantowane, a radcowska zadbała o to, żeby tę zmianę wprowadzić. Tylko pytam: czy my mamy myśleć o interesie korporacji, czy raczej o in-

teresie publicznym. Jeżeli jednostki samorządowe mają własnych, świetnie przygotowanych pracowników, często wyspecjalizowanych właśnie w tych zagadnieniach, to dlaczego mają wynajmować z zewnątrz radców i adwokatów? Ja pana mecenasa rozumiem.

Senator Robert Smoktunowicz:

No to niech oni będą. Ja nie bronię radców prawnych, akurat jestem adwokatem, ale przecież każdy prawnik ma prawo odbyć aplikację radcowską albo adwokacką.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie. Co do tego, Panie Senatorze, to nie. To już było przedmiotem występowania rzecznika, jeśli chodzi o możliwość odbywania aplikacji.

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Nie żartujmy.)

Jest to temat akurat dobrze znany, że niestety nie, że tylko bardzo niewielka liczba ma aplikację, bo się korporacja broni. Jest to dodatkowy argument za tym, żeby jednak, skoro się zamyka możliwość odbywania aplikacji, to przynajmniej tam, gdzie jest to racjonalnie uzasadnione, dopuścić do działania tych, którzy nie mają aplikacji.

Senator Robert Smoktunowicz:

No tak, Pani Senator, ale w dotychczasowym brzmieniu jest „albo inny pracownik", czyli każdy pracownik. Rozumiem, że również pracownik, który zajmuje się, nie wiem, pracą fizyczną, oczyszczaniem instytucji. Przepraszam, ktoś mądry chyba…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Chyba instytucja zadba o to, żeby wybrać takiego człowieka, który będzie dobrze ją reprezentował. Nie sprowadzajmy tego do absurdu.

Kto z państwa jest za skreśleniem zmiany dwudziestej dziewiątej, czyli za pozostawieniem dotychczasowego brzmienia?

Pan sędzia Zabłocki.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Ja chcę tylko zasygnalizować, że wtedy nie całej zmiany dwudziestej dziewiątej, tylko lit. a, bo zmiana zawarta w lit b jest konieczna.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, chodzi tylko o lit. a.

Kto z państwa jest za skreśleniem tej zmiany i za pozostawieniem dotychczasowego stanu, proszę podnieść rękę. (1)

Kto jest przeciw? (4)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Za chwilę prawnicy będą zajmować się leczeniem, Pani Senator.)

Nie, proszę pana, ja nie uznaję korporacjonizmu, bo u nas jest tyle egoizmu…

(*Senator Robert Smoktunowicz*: No tak, wprowadźmy to do ustawy o ochronie zdrowia, niech prawnicy też leczą.)

Przechodzimy do zmiany trzydziestej. Czy ktoś z państwa ma uwagi do tej zmiany? Nie, jak rozumiem. A do zmiany trzydziestej pierwszej, trzydziestej drugiej? Zmiana trzydziesta trzecia została przegłosowana, to znaczy odrzucono poprawkę do niej.

Czy do zmiany trzydziestej czwartej są uwagi? Rozumiem, że nie ma.

Chcę zaznaczyć, że w związku z tą nieważnością z mocy prawa zgłoszę na piśmie także propozycje poprawiające instytucję nieważności, nie tylko poprawkę przywracającą, polegające na tym, że orzeka się tylko z urzędu. Złożę je na ręce legislatora.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katrzyna Iwicka*: Taki będzie wniosek mniejszości?)

Tak, taki będzie łączny wniosek mniejszości, chcę to w tym momencie oficjalnie powiedzieć, bo potem już nie będzie lepszego miejsca, jak właśnie przy zmianie trzydziestej trzeciej, że tu chodzi nie tylko o mechaniczne przywrócenie tego, co było, w sprawie nieważności, ale jeszcze o dwa ulepszenia, w tym właśnie orzekanie tylko z urzędu.

O zmianę trzydziestą czwartą już pytałam i nikt z państwa, jak rozumiem, nie ma propozycji.

A do zmiany trzydziestej piątej, trzydziestej szóstej, trzydziestej siódmej, trzydziestej ósmej?

(*Senator Anna Kurska*: Do trzydziestej szóstej.)

Do zmiany trzydziestej szóstej pani senator ma poprawkę.

Senator Anna Kurska:

Dawniej wymagano zaświadczenia lekarza sądowego, było bowiem bardzo wiele nadużyć, gdy chodziło o niezdolność do stawienia się w sądzie. Nie wiem, czym jest podyktowane to, że teraz zaświadczenie może wystawiać każdy lekarz, a nie tylko sądowy. Nie ma tu wymogu, żeby był to lekarz sądowy.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Najkrócej rzecz ujmując, w związku z reorganizacją opieki zdrowotnej nie ma już takiej instytucji jak lekarz sądowy, jest tylko lekarz uprawniony. Reguluje to rozporządzenie ministra sprawiedliwości wydawane na podstawie §4 tego artykułu, gdzie poprawiamy wytyczne do wydania aktu prawnego. Po prostu zmieniła się organizacja systemu opieki zdrowotnej.

(*Senator Anna Kurska*: To nie ma o czym mówić.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie zgłasza pani senator poprawki?

(*Senator Anna Kurska*: Skoro nie ma takiej instytucji, to już nie ma co.)

Zmiana trzydziesta dziewiąta, zmiana czterdziesta?

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Tylko jedna rzecz.)

Bardzo proszę, Panie Sędzio.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Niekoniecznie w tym miejscu, ale w związku z doręczeniami chcę zasygnalizować – nie wiem, chyba rozmawialiśmy o tym – że być może ministerstwo z czymś wyjdzie. Mnie niepokoi jedna rzecz. Nie miałem jeszcze pełnego uzasadnienia, ale niedawno czytałem na żółtych stronach „Rzeczpospolitej" skrót uzasadnienia czy główne motywy uzasadnienia orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego w sprawie, która dotyczyła skargi związanej z doręczeniami w postępowaniu cywilnym. Jeżeli uznać, że trybunał miał rację – a trzeba uznać, że Trybunał Konstytucyjny miał rację – to przy dotychczasowym stanie prawnym podobna skarga może wpłynąć, w moim skromnym przekonaniu, również jak chodzi o przepis k.p.k.. Chodziło tam o krótki okres…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Wywieszenia zawiadomienia, tak?)

Tak, tak, na pewno pani dyrektor Mik jest zorientowana w tym zapisie i pewnie państwo rozważali, czy tutaj czegoś nie zrobić. Ewentualnie można pozostawić tak jak jest, bo całe lata to funkcjonowało i nikt nie miał cienia wątpliwości.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale to jest sygnał. Bo jeżeli tam był problem, to w postępowaniu karnym jest jeszcze bardziej rygorystycznie. Chodzi o to, żeby ewentualnie ubiec skargę.

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Dlatego pozwoliłem sobie zasygnalizować, że jest problem.)

Bardzo dziękuję.

Co państwo na to?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Najkrócej rzecz ujmując: jest problem, znamy go, korespondujemy w tej sprawie z panem rzecznikiem praw obywatelskich; nawet przyniosłam na dowód pismo. Ponieważ nie jest to problem łatwy i nie osiągnęliśmy roboczego konsensusu z panem profesorem Waltosiem, a trzeba jednak wypracować standard i rzecz uregulować jednolicie w procedurze cywilnej i karnej. Będzie to przedmiotem odrębnej inicjatywy rządu.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Jeżeli jest niemożliwe załatwienie tego teraz, to trudno, bo kolejna zmiana kodeksu to nie jest to, o co nam chodzi.)

Chodzi o to, że, po pierwsze, nie jest to do końca tak, ponieważ ordynacja pocztowa nie jest… Może inaczej: wyrok Trybunału Konstytucyjnego nie jest zsynchronizowany z tym, co rzeczywiście zawiera ordynacja pocztowa, nowe prawo pocztowe, nie można więc tego zrobić od ręki. My zrobimy to tak, że…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Skoro nie można, to dajmy temu spokój. Ja tylko bym prosiła o podpowiedź, w którym miejscu ewentualnie należałoby tego szukać.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Art. 133 §2)

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: W tym momencie się włączyłem, prawda?)

Dobrze. Dziękuję bardzo.

Czy do zmiany czterdziestej pierwszej ktoś z państwa ma uwagi? A do zmiany czterdziestej drugiej?. Przyznam, że nie bardzo rozumiem tej zmiany §3.Chętnie bym usłyszała, skąd ta zmiana: „nie dotyczy pism wysłanych po raz pierwszy po prawomocnym uniewinnieniu…”. A wcześniej było w art. 139. Skąd ta zmiana? Co ona ma na celu?

Senator Robert Smoktunowicz:

Nie rozumiem skreślenia §2, który jednak chronił o tyle, że stosowało się to dopiero po doręczeniu aktu oskarżenia. A tak, w sytuacji świadomości osoby, że w ogóle nie jest oskarżona, karanie jej §1 jest chyba naruszeniem praw obywatelskich.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja przy całej tej zmianie mam znak zapytania co do §2 i 3. Nie rozumiem tej zmiany, jej idei i skutków. Domyślam się, że skutki są gorsze dla oskarżonego. Mogą nam państwo wyjaśnić, czemu służy ta zmiana?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Przyspieszeniu postępowania. Zmiana oceny. Co do tego nie było większych wątpliwości, iż efekt doręczenia – sfera art. 139 §1, czyli zmiana standardu nie może dotyczyć – ze względów gwarancyjnych – pism wysłanych po raz pierwszy po prawomocnym uniewinnieniu oskarżonego. Dotąd miało to szersze zastosowanie. Jest to istotnie obniżenie standardu w stosunku do ochrony praw oskarżonego, ale w imię szybkości postępowania. W ostateczności chroniona jest osoba niewinna.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

A co pan sędzia na to?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Pani Senator, kwestia filozofii podejścia; względy gwarancyjne dla oskarżonego – pozostawienie dotychczasowego tekstu; względy przyspieszenia postępowania, a na to jest nastawiony cały projekt prezydencki i usprawnienia pracy sądom – nowy tekst.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Nie widzi pan jakiegoś wielkiego niebezpieczeństwa?)

Nie, wielkiego niebezpieczeństwa nie widzę, bo to, co byłoby rzeczywiście bardzo niebezpieczne, mieści się w §3, tam już jest ta nieprzekraczalna granica.

Odpowiadając panu senatorowi Smoktunowiczowi, powiem, że ma pan troszkę rację. Mówi pan: no dobrze, po doręczeniu aktu oskarżenia. Tylko ja nie bardzo sobie wyobrażam sytuację, żeby przeszło całe postępowanie przygotowawcze. Przecież jest instytucja zamknięcia śledztwa, tak zwanego zamknięcia postępowania przygoto-

wawczego. Czyli on po prostu wie, że to postępowanie się toczyło, ma zawiadomienie o dacie zamknięcia postępowania przygotowawczego. To nie jest tak, że on nic nie wie przez cały czas, prawda? Ale to kwestia filozofii.

Senator Robert Smoktunowicz:

Wie, że się toczyło, ale jeszcze nie wie, że prokuratura zdecydowała się wnieść akt oskarżenia. Przeciwko wielu osobom toczy się postępowanie, równie dobrze można je umorzyć itd. Tak że rozumiem, że od doręczenia aktu oskarżenia – i chyba taki był sens tego artykułu – od kiedy mam świadomość, że jestem oskarżonym, rzeczywiście mam tego pilnować, podawać adres itd. Wydaje mi się, że to jest naruszenie.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Czy zgłasza pan senator poprawkę?

Senator Robert Smoktunowicz:

W tej sytuacji zgłaszałbym tylko propozycję skreślenia lit. a, czyli uchylenia §2.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Całej zmiany czy lit a?)

Tylko lit. a.

Przewodnicząca Teresa Liszcz

Dobrze.

Kto z państwa jest za poprawką do zmiany czterdziestej drugiej, polegającą na tym, że skreśla się w tej zmianie lit. a, czyli pozostawia się dotychczasowy §2 k.p.k. (3)

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Chyba nie mamy kworum w tej chwili.)

Kto jest przeciw? (1)

Czyli przyjmujemy poprawkę pana senatora Smoktunowicza.

Do zmiany czterdziestej trzeciej, czterdziestej czwartej, czterdziestej piątej, czterdziestej szóstej, czterdziestej siódmej, czterdziestej ósmej, czterdziestej dziewiątej, pięćdziesiątej, pięćdziesiątej pierwszej?

Do zmiany pięćdziesiątej drugiej też nikt nie ma uwag?

(*Głos z sali*: Jest rządowy projekt poprawki.)

Bardzo proszę.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Jest tu ewidentny błąd, co do tego się zgadzamy, i proponujemy, ażeby dodany pkt 5 brzmiał: „Wniosek dowodowy w sposób oczywisty zmierza do przedłużenia postępowania”. Nie dowód, tylko wniosek dowodowy.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jest to zmiana redakcyjna, ale istotna. Poddaję to pod głosowanie jako poprawkę przejętą przez senatora Jaeschke, tak?

Kto z państwa jest za, proszę podnieść rękę. (3)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Do zmiany pięćdziesiątej trzeciej, tak?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Jeżeli Wysoka Komisja pozwoli, do art. 171 wkradł się niedostrzeżony błąd o kolosalnym znaczeniu merytorycznym, czyli w zmianie pięćdziesiątej trzeciej w §5 w pkt 1 napisano przez przeoczenie „wpływanie na odpowiedzi osoby przesłuchiwanej za pomocą przymusu lub groźby bezprawnej". Chodzi o „wypowiedzi" osoby, nie tylko „odpowiedzi".

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Na wszelkie wypowiedzi.)

Na wszelkie wypowiedzi. Proponujemy, aby ten punkt brzmiał tak jak teraz: „wpływanie na wypowiedzi osoby przesłuchiwanej".

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie ma senatora Jaeschke, nie wiem, czy możemy uważać, że… Zgłosił to? Dobrze, głosujemy nad tym jako nad poprawką senatora Jaeschke, w porządku.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

Poprawka jednogłośnie przyjęta, nie pytam już więc, kto jest przeciw.

Jedziemy dalej. Zmiana pięćdziesiąta czwarta. Nie ma uwag. Do zmiany pięćdziesiątej piątej mam pewne wątpliwości. Uchyla się §3, czyli możliwość składania wyjaśnień na piśmie na rozprawie głównej. A jeżeli jest to osoba niemówiąca czy na przykład straszliwie się jąkająca, która ma trudności z ustnym składaniem wyjaśnień, to nie można? Dlaczego to się likwiduje? Mogę prosić o wyjaśnienie?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Przede wszystkim dlatego, że instytucja składania wyjaśnień na piśmie na rozprawie przeradzała się w coś, co chyba nie powinno mieć miejsca w procesie karnym, mianowicie w swego rodzaju… Inaczej: w o wiele mniejszym stopniu są to wtedy wyjaśnienia oskarżonego, jest to raczej uzgodniona z obrońcą linia obrony. I to jest chyba centrum zagadnienia. Oczywiście w istocie to nie jest żaden zarzut, tego tak nie należy rozumieć, ale wysłuchanie wyjaśnień oskarżonego jest nastawione na to, żeby sąd się zapoznał z bezpośrednią treścią tego dowodu, ze spontaniczną relacją oskarżonego. To, co oskarżony prezentuje na piśmie, jest już rzeczą z zupełnie innej sfery. Trzeba jeszcze powiedzieć, że to niemal martwa instytucja, tylko żeby zapobiec niebezpieczeństwu…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A jak składają zeznania osoby potwornie się jąkające? Znam taką osobę, od której przez dziesięć minut „dzień dobry" nie mogę usłyszeć. Jak taka osoba będzie składać zeznania? A ktoś, kto nie mówi, jak je składa?

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Przecież jest biegły od języka migowego… To jest inny problem.)

A z kimś, kto się tak straszliwie jąka, że nie może streścić…

Proszę bardzo.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Wysoka Komisjo, należy jeszcze zwrócić uwagę na to, iż wyjaśnienia pisemne są jedynie uzupełnieniem wyjaśnień ustnych, mają one taki walor. W każdym razie na rozprawie, przy obowiązującym i powszechnie akceptowanym standardzie zeznań ustnych i w sytuacjach gdy mamy obowiązkowego tłumacza języka migowego w wypadku osoby niemej, wydaje się, że na rozprawie to nie jest…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A jakiś bardzo zaawansowany jąkała?)

Sąd jest cierpliwy i wysłucha jąkałę.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Pani Senator, to wtedy skorzysta z możliwości odczytania, a w postępowaniu przygotowawczym… Czyli skorzysta z możliwości ujawnienia, a w postępowaniu przygotowawczym to jest zachowane. W postępowaniu przygotowawczym może składać na piśmie, bo w §1 nie ma zmian. Czyli w postępowaniu przygotowawczym jąkała sobie napisze, co będzie chciał.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale sąd nieraz dopytuje, nie poprzestaje tylko na tym, co było, musi dopytać.

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Racja.)

Pan senator Smoktunowicz.

Senator Robert Smoktunowicz:

W polskim procesie sędzia w sposób wyjątkowo szczególny jest tutaj władny kierować samym postępowaniem. Jeżeli mamy paragraf, który mówi, że sąd może wyjątkowo zezwolić…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale skreśla się go właśnie.)

No właśnie, ja jestem przeciwko skreślaniu, ponieważ uważam, że jeżeli sąd może, i to wyjątkowo, zezwolić i jeszcze odsyłamy do §1, pozostawmy to mądrym sędziom. Myślę, że w interesie sędziego leży sprawny przebieg postępowania, i ten punkt po prostu zostawmy. Przypuszczam, że sędziowie będą z niego wyjątkowo rzadko korzystać, a może, bo my nie jesteśmy w stanie każdej sytuacji rozpatrzyć, znajdzie się wyjątkowa sytuacja, kiedy sędzia się zdecyduje.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To składamy poprawkę o pozostawienie tego paragrafu.
Kto z państwa jest za?
Pani sędzia jeszcze chce zabrać głos. Bardzo proszę.

Senator Anna Kurska:

Ja jeszcze w tej sprawie. W praktyce to wygląda tak, że osoba jąkająca się często przychodzi z kimś, z osobą bliską, która pomaga jej, interpretuje to, co ta chciała powiedzieć. Ja w praktyce przynajmniej dopuszczałam takie możliwości.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za przyjęciem naszej poprawki wspólnej z panem senatorem Smoktunowiczem, żeby jednak skreślić skreślenie §3?
Jednogłośnie, dobrze.
Jedziemy dalej. Zmiana pięćdziesiąta szósta, dotycząca przesłuchiwania świadka na odległość przy użyciu urządzeń technicznych.

Senator Robert Smoktunowicz:

No właśnie, ja też się doczytywałem tego, bo jest to w paru miejscach. Co to są „urządzenia na odległość"? Nie wiem, co to jest, jestem słaby w technice. To nie jest taki podsłuch, jaki kiedyś służby bezpieczeństwa zakładały, nie?

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Wtedy nie byłoby to przesłuchanie, Panie Senatorze.
(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Nowoczesność w domu i zagrodzie.)
Nowoczesność w domu i zagrodzie, jak podpowiada pani prokurator, czyli…

(*Brak nagrania*)

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Proszę państwa, tutaj uderzymy w mocny dzwon, kłania się Strasburg. W obecnym stanie prawnym świadek ma prawo uchylić się od odpowiedzi na pytanie, ażeby się samemu nie oskarżać, jeżeli odpowiedź mogłaby go narazić na odpowiedzialność za przestępstwo, przestępstwo skarbowe, wykroczenie lub wykroczenie skarbowe. Jak wiemy, czasem i w prawie karnym powszechnym, i w prawie karnym skarbowym bywa bardzo nikła granica pomiędzy przestępstwem a wykroczeniem, wchodzą w rachubę jeszcze kwestie intertemporalne. Zmiana zmierza do wykluczenia możliwości uchylenia się od odpowiedzi na pytanie w sytuacji, gdy tylko chodziłoby o narażenie się świadka na odpowiedzialność za wykroczenie skarbowe.
(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Chodzi o przestępstwo skarbowe?)

Tylko o to, czyli o brak możliwości uchylenia się od odpowiedzi na pytanie. Uważamy, że brzmienie obecnego przepisu jest gwarancyjne i proponujemy nie przyjmować tej zmiany, a zachować obecną treść przepisu art. 183.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Zmiana sześćdziesiąta, do art. 183.)

Tak, uchyla się.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Muszę przypomnieć jedną rzecz, która była przecież dyskutowana w komisji sejmowej i która jest bardzo ważna dla współczesnego wymiaru sprawiedliwości. Tak daleko posunięte granice zasady *nemo se accusare tenetur*, jakie są przyjęte w obecnym ustawodawstwie, były bardzo piękne przy dotychczasowej strukturze przestępstw, ale przy nowej przestępczości… Proszę państwa, czy naprawdę jest tak – bo ja tu prezentuję zupełnie inną filozofię – że ktoś, komu grozi odpowiedzialność na przykład 250 zł grzywny za pływanie w niedozwolonym miejscu, ma prawo się zasłonić i uchylić od odpowiedzi na pytanie właśnie z uwagi na grożącą mu za to, co przed chwilą powiedziałem, odpowiedzialność i w ten sposób uniemożliwić na przykład dotarcie do prawdy w sprawie o poważne zabójstwo na zlecenie? To nie jest przykład teoretyczny, to można sobie tak unaocznić.

Pani prokurator Mik ma rację, mówiąc, że niektóre wykroczenia, zwłaszcza wykroczenia skarbowe, są troszkę na granicy przestępstwo – wykroczenie. Mnie tutaj przekonało, bo byłem w opozycji, bardzo fundamentalistyczne stanowisko, przypomnę, marszałka Wojciechowskiego w dyskusjach na forum komisji parlamentarnej, który powiedział: dla wyższych celów trzeba zrezygnować z pewnych gwarancji, ograniczmy to do przestępstw ogólnych i skarbowych. Ale rozumiem również argumenty przedstawiane przed chwilą. Chciałem tylko pokazać drugą stronę zagadnienia, żeby w pełni świadomie podjąć decyzję.

Senator Robert Smoktunowicz:

Tu można by cytować bardzo bogatą amerykańską tradycję piątej poprawki itd. Ja się boję tylko jednej rzeczy: że świadek nie zawsze jest w stanie – nie ma tak wysokiej świadomości prawnej – rozróżnić, co jest wykroczeniem, a co przestępstwem. Moglibyśmy na przykład napisać – byłoby to absurdalne – wyłącznie o zbrodniach i dbać o to, żeby każdy świadek miał taką świadomość kodeksu, żeby wiedział, co jest co. Tak że uważam – tu popieram panią prokurator – iż dotychczasowa treść jest chyba dobra.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli pan senator proponuje skreślenie zmiany sześćdziesiątej?

Kto z państwa jest za skreśleniem zmiany sześćdziesiątej, proszę podnieść rękę. (3)

Kto jest przeciw? (2)

Zgłaszamy wniosek mniejszości? Zgłaszamy, tak. Prosimy o wniosek mniejszości, to jest dosyć ważna sprawa.

Zmiana sześćdziesiąta pierwsza.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka*: Pani Senator, do czego ten wniosek mniejszości?)

Do poprawki, która przeszła.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka*: Przeszedł wniosek o skreślenie…)

Tak, a my jesteśmy za nieskreśleniem, czyli za pozostawieniem tego, co jest. To nie zgłaszać wniosku mniejszości?

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka*: Nie trzeba zgłaszać.)

Nie ma potrzeby, dobrze. W wystąpieniu będziemy optować za pozostawieniem zmiany.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka*: Wystarczy głosować przeciwko.)

W porządku, głosowałyśmy, tylko zostałyśmy przegłosowane.

Zmiana sześćdziesiąta pierwsza. Proszę mi wybaczyć, mam na tym tle pytanie niedotyczące wprost tekstu ustawy. Ale ostatnio była dość głośna sprawa człowieka, który wystąpił równocześnie jako świadek anonimowy i jako świadek jawny i w obydwu wypadkach mówił co innego. Czy nie ma tu okazji, żeby coś zmienić? Czy jest coś do zrobienia w związku z tym, żeby zapobiec takim sytuacjom? Wiedzą państwo o czym mówię, tak? Nic się tu nie da przepisami załatwić? Dobrze. Do tej zmiany nikt z państwa nie ma zatem uwag?

Do zmiany sześćdziesiątej drugiej? Też nie.

Do zmiany sześćdziesiątej trzeciej? A do zmiany sześćdziesiątej czwartej?.

Pan senator Smoktunowicz.

Senator Robert Smoktunowicz:

Ja mam zasadniczą uwagę, że to jest chyba jednak kardynalne naruszenie konstytucji. Tu idziemy o wiele, o wiele za daleko, bo praktycznie każda osoba może być poddana tego typu procedurom, a co więcej, jak państwo się wczytają w ten artykuł, to jeżeli już materiał jest zbędny, to się go przekazuje policji, która może – i to bez żadnej kontroli – przechowywać i przetwarzać takie dane.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Szkoda, że pan senator nie był przed południem, bo o tym żeśmy dosyć dużo dyskutowali. Ale pewnie w jakimś skrócie pozna pan te argumenty.

Proszę bardzo, Pani Prokurator.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Nie zabierałam głosu przed południem, więc pozwolę sobie teraz. Wysoka Komisjo, proszę spojrzeć na ten przepis jeszcze inaczej. To jest wreszcie ubranie w szaty prawne czegoś, co po prostu trzeba robić w procesie i co się robiło dotąd z mglistym odwołaniem się do czynności operacyjnych. Bo jeżeli prokurator czy policjant w miejscu przestępstwa znajdzie włos, ślad krwi, odcisk linii papilarnej to oczywiste, że gdyby wiedział, że on należy do podejrzanego, to badania daktyloskopijne czy badania grupowe etc. byłyby zbędne. Badania eliminacyjne są jednak potrzebne, bo tak się poszukuje sprawcy, tak się do niego dociera.

Teraz nazwę rzecz po imieniu. Jeżeli w związku z tym dojdzie do szkody na rzecz obywatela – pamiętajmy też o Trybunale Konstytucyjnym – to Skarb Państwa ponosi odpowiedzialność na zasadzie ryzyka, i nawet nie ma tutaj dyskusji, czy to będzie zawinione ze strony organu, który pobrał te ślady, czy nie. Jeśli zaś chodzi o możliwość wykorzystywania ich przez policję, będzie to dopuszczalne jedynie w takich wypadkach, jeżeli ustawa będzie wyraźnie na to zezwalała. Ustawy wielu krajów zachodnich, ustawa amerykańska też, zezwalają na wykorzystanie takich śladów.

(*Brak nagrania*)

…zbędne dla postępowania przepisy kodeksu karnego wykonawczego.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Znowu bardzo krótko. Proszę państwa, tylko ja mówiłem w troszkę innym kontekście przed południem, widziałem, że panią senator Kurską wtedy bardziej przekonałem. Mianowicie dla mnie byłoby to wszystko zupełnie jasne i bezpieczne, gdyby to było zapisane w k.p.k., to znaczy gdyby końcówka przepisu brzmiała: „należy usunąć z akt sprawy i zniszczyć" czy coś w tym sensie. Zostałem przekonany, bo rzeczywiście, rzutując to na treść ustawy o Policji, to pani dyrektor Mik ma rację: de facto wychodzi na to samo. Ja bym jednak wolał, żeby to było zapisane w ustawie procesowej, a nie z odesłaniem do ustawy policyjnej. To są akty prawne tej samej rangi, tylko łatwiej…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Otóż to, pani senator wyjęła mi to z ust. Ale policja się bardzo mocno broniła przed tym zapisem „i zniszczyć". Pamiętam, jak to było.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale to jest podejrzane, jeżeli się broniła.

Czy ktoś ma propozycje do tej zmiany?

(*Brak nagrania*)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Pani Senator, ja właściwie powtórzyłbym to, co już zostało powiedziane. Moim zdaniem trzeba mieć też na względzie fakt, że tego typu ślady czy dowody mogą być wykorzystane w innym postępowaniu, ale mówimy tutaj tylko o takim postępowaniu, które ma ustawowe podłoże, które ma ustawowe upoważnienia. To nie jest tak, że wszystko przekazujemy policji, a policja ma prawo wszystko wykorzystywać dla celów sobie tylko wiadomych. To musi być zgodne z ustawą o Policji czy z innymi ustawami, które pozwalają policji wykorzystywać tego typu ślady. Myślę, że w dzisiejszej dobie może to mieć niebagatelne znaczenie.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Jak coś się zdarzy, to jest gotowy materiał porównawczy.)

Na przykład. Ale powiedzmy sobie szczerze, mamy do czynienia z jedną sprawą karną, w której zgromadzono taki, powiedzmy, włos, nagranie głosu czy cokolwiek innego, które rzeczywiście w tej sprawie nie mają żadnego znaczenia albo mają znaczenie trzeciorzędne czy pięciorzędne, ale tam gdzieś obok jest sprawa, w której rze-

czywiście ten element może być wykorzystany. I oczywiście wówczas, zgodnie z prawem, zgodnie z procedurą, nawet właściwie z kodeksem postępowania karnego w tym momencie, a nie z ustawą o Policji, będziemy mogli to wykorzystać w innej sprawie. Myślę, że powinniśmy ten przepis przyjąć, zwłaszcza w tej…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Niewinny nie ma się czego bać, a winny niech drży, tak?

Senator Robert Smoktunowicz:

Zgłaszam wniosek o skreślenie zmiany sześćdziesiątej czwartej.

Senator Anna Kurska:

A ja chciałabym prosić o jeszcze jedno wyjaśnienie. Jak rozumieć sformułowanie: „jeżeli zezwalają na to odrębne przepisy”? Jakie przepisy?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Ustawa o Policji, która jest ustawą kompetencyjną, gdy chodzi o działania pozaprocesowe policji. Ja sobie pozwolę przypomnieć…

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Ale nie tylko ustawa o Policji.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Nie tylko, ale generalnie.)

My ją tu przywołujemy jako ustawę najbardziej podstawową, która będzie miała najprawdopodobniej w tym przypadku największe zastosowanie. Ale być może ustawa o Straży Granicznej i, powiedzmy – z pewnymi odesłaniami do ustawy o Policji – ustawa o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu itd. Tych ustaw możemy znaleźć więcej, prawda?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Pan sędzia Zabłocki.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Panie Ministrze, powtórzę to, co mówiłem dwa miesiące temu: boję się jednej rzeczy. Przy dotychczasowym stanie prawnym – zbadałem to – mają państwo rację, jest pełne bezpieczeństwo. Ale jak mamy taki blankiet, jaki mamy, bo to jest w końcu blankiet przepisu, to w każdej chwili można by uchwalić ustawę, której my dzisiaj nie kontrolujemy. Jest to być może dmuchanie już nie na zimne, tylko na lodowate, ale

taka jest natura prawnika, zwłaszcza gdy chodzi o gwarancje obywatelskie – o bardzo ważną sferę prywatności.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dzięki, ja muszę jednak przyspieszać. Mnie się wydaje, że mamy już pogląd. Pan senator Smoktunowicz zgłaszał wniosek o skreślenie, tak?

Kto z państwa jest za skreśleniem zmiany sześćdziesiątej czwartej, proszę podnieść rękę.

(*Głos z sali*: Całej?)

Momencik, całej czy tylko §1?

Senator Robert Smoktunowicz:

Nie bardzo można…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Bo tu jest odwołanie do §1.)

…to jest całość nowego artykułu. No więc jak całość, to całość.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze.

Kto z państwa jest za skreśleniem nowo dodanego przez Sejm art.192a, proszę podnieść rękę. (1)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Poczułem się przestępcą. Jeżeli niewinny się nie musi bać, poczułem się winny.)

Obrońcą po prostu. Przecież obrońca, co tu dużo mówić, głównie winnym służy. Według ich mniemania wszyscy oni są niewinni.

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Wszyscy są niewinni, ja winnego nie widziałem.)

Nawet w więzieniu.

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Oczywiście.)

Zmiana sześćdziesiąta piąta – biegłym ogranicza się dostęp do akt, tak? Tylko do części, tak mi się wydaje, „w zakresie niezbędnym do wydania opinii".

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Mogę *reductio ad absurdum*? Ażeby uniknąć sytuacji, że dla wydania opinii psychiatrycznej przekazuje się dwa wagony dokumentów księgowych.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ja nie kwestionuję. Na tym polega istota, tak? Czy ktoś z państwa kwestionuje to? Nie

Zmiana sześćdziesiąta szósta, dotycząca stosowania tego nieszczęsnego wariografu za zgodą osoby badanej.

Nie pan nic ma przeciwko temu, Mecenasie Senatorze? Jest pan za wariografem?

Muszę państwu powiedzieć, że byłam kiedyś gorącą zwolenniczką wariografu. Parę osób starających się do pracy w policji, w różnych służbach, opowiedziało mi, jak wygląda badanie wariografem, i od tej pory jestem jego przeciwniczką. Poszedł chłopak starający się o przyjęcie do pracy w straży, uczciwy, porządny – znam jego rodzinę – i pytają go, czy brał kiedyś narkotyki. On odpowiada, że jak święcili maturę, to raz zapalił papierosa. Potem, czy ukradł coś w życiu. No to powiedział, że ściągnął baton w sklepie. I potem w opinii było: okradł sklep, brał narkotyki.

(*Głosy z sali*: Nieporozumienie.)

Ale taka jest interpretacja, tak się robi.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak*: Bo tam jest: „tak" i „nie". Nie można mówić co i kiedy.)

No właśnie i skrupulant wyjdzie na…

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Na czym polega nieporozumienie? Na tym, że proponowana zmiana nie zmienia niczego w zakresie zakazu stosowania badań wariograficznych przy składaniu wyjaśnień, zeznań. Chodzi o coś zupełnie innego. Tu chodzi o sprawy, w których oskarżeni, ci, którzy się uważają za niewinnych, piszą dramatyczne prośby: Proszę poddać mnie badaniu wariograficznemu przez biegłego, a wyjdzie na jaw moja niewinność. Ale to też nie w trakcie składania przez niego wyjaśnień, tylko ewentualnie przez biegłego i, proszę zwrócić uwagę, wyłącznie za zgodą osoby badanej. Czyli nic na siłę.

Jest bardzo interesująca praca, wydana przez – w tej chwili jest już chyba po habilitacji – pana Jankowskiego. Tytuł, który wszystko uwidacznia, brzmi: „Badania wariograficzne jako dowód mający potwierdzić wersję śledczą oskarżonego" czy coś takiego. Tak że tylko w tym kierunku to zmierza.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa zgłasza jakieś uwagi?

Pan minister Staszak.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Nie, nie, żadnej uwagi, kilka słów na poparcie tezy, że ten przepis powinien być przyjęty.

To, co pani senator była uprzejma powiedzieć, to się niewątpliwie zgadza, bo na warigrafie jest zazwyczaj „tak" – „nie" i nic więcej. Ale przecież nie ma żadnych przeszkód dowodowych, żeby ewentualnie, jeśli ktoś się chce odnieść do pytania zadanego podczas badania wariograficznego zapytać: dobrze, jeśli brałeś narkotyki, to kiedy i w jakich okolicznościach. Czyli w procesowym trybie możemy rozpracować, dlaczego to się stało.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jak badania są wykonywane przez Demoskop, to tak przeważnie robią, Tak, nie, a potem interpretują. Słyszałam o tym od paru osób. Ale zgadzam się, że to jest kwestia interpretacji tych odpowiedzi i formułowania pytań.

Czyli nie ma uwag do wariografu? Dziękuję bardzo.

Do zmiany sześćdziesiątej siódmej są jakieś uwagi? A do zmiany sześćdziesiątej ósmej?

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Tak, tutaj mamy uwagi.)

Do zmiany sześćdziesiąt ej ósmej, tak? Bardzo proszę.

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Do zmiany sześćdziesiątej ósmej lit. a.)

Nie dotyczy to zmiany sześćdziesiątej ósmej, tylko dodania nowej zmiany. Jakiej? Bardzo proszę.

Senator Andrzej Jaeschke:

Dodaje się §2, który otrzymuje brzmienie…

Pani senator nie ma tych poprawek?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Myślałam, że pan chce referować. Już biorę.)

O tych oględzinach zwłok i otwarciu zwłok.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Proszę państwa, logiczną konsekwencją przyjęcia nowego modelu postępowania przygotowawczego, gdzie panuje zasada policyjnego śledztwa i policyjnego dochodzenia, z wyjątkami dla śledztwa przewidzianymi w ustawie, że musi ulec zmianie, naszym zdaniem, §2 w art. 209 ustawy nowelizowanej. Proponujemy brzmienie: „Oględzin zwłok dokonuje organ prowadzący postępowanie z udziałem biegłego lekarza, w miarę możności z zakresu medycyny sądowej". W miejsce obecnego prokuratora mamy organ prowadzący postępowanie. To jest logiczna konsekwencja. I skoro jesteśmy przy artykule…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: To także policjant na przykład.)

Tak. Jeżeli chodzi o następną propozycję, nadal dotyczącą art. 209, to proponujemy również zmianę w obrębie §4, gdzie obecnie obowiązuje zasada obligatoryjnej obecności prokuratora przy sekcji zwłok, którą przeprowadza biegły.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: To, zdaje się, w miarę potrzeby.)

W miarę potrzeby. Uważamy, że równie dobrze może być to prowadzący postępowanie, nałożenie zaś tutaj obligatoryjne obecności prokuratora, zwłaszcza w wielkich ośrodkach miejskich, jest rzeczą nieraz niewykonalną i rujnującą, destabilizującą pracę prokuratur.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Witamy pana marszałka serdecznie, dziękujemy za przybycie.

Pan sędzia Zabłocki.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Króciuteńko. To właściwie jest materia, która przede wszystkim interesuje prokuraturę. Jak znam pana marszałka, to za chwilę merytorycznie w tej kwestii zabierze głos, bo pamiętam, że był innego zdania – mówię o panu marszałku, który przybył.

Ja chcę zaś powiedzieć, w zupełnie innej płaszczyźnie rzecz ujmując, że jeśli państwo mieli wątpliwości przy art. 56 czy w sytuacji, kiedy jest zgłoszona poprawka do §4 i w ogóle można majstrować – przepraszam, że używam kolokwializmów – w §2, to tu jest sytuacja jeszcze bardziej skomplikowana, mianowicie tego typu, że do art. 209 dotąd nie zgłoszono żadnych poprawek. W związku z tym, czy nie będzie tutaj już inicjatywy ustawodawczej? Pamiętam, że przy noweli lipcowej, gdzie uczestniczyłem w pracach eksperckich, to bardzo wyraźnie wyszło i tam, pamiętam, było to rozważane na tle orzeczenia pana profesora Działochy, wówczas sędziego. Tu jest ten problem formalny.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Gdy chodzi o stronę konstytucyjno-prawną – powinnam o tym powiedzieć, Panie Sędzio – to tak: Trybunał Konstytucyjny oczywiście nie stawia wymogu bezwarunkowego, nie traktuje tego dogmatycznie. Dopuszczalne są poprawki Senatu, zdaniem Trybunału Konstytucyjnego, nawet w materii, która nie była przedmiotem regulacji sejmowej w zmienianej ustawie – bo mówimy o ustawie nowelizującej – jeżeli wprowadzenie takiej poprawki jest konsekwencją wprowadzenia zmian w innych przepisach.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A jaka by to miała być konsekwencja?)

W zakresie §2 jest logiczną konsekwencją. Skoro co do zasady śledztwo i dochodzenie zawsze prowadzi policja, musi więc ulec dostosowaniu również standard, jeżeli chodzi o przeprowadzanie oględzin, bo dojdziemy do nonsensu w sytuacji, kiedy będzie policyjne śledztwo, a akurat ten dowód będzie musiał przeprowadzać prokurator.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Dobrze, a co z §4?)

Rzeczywiście muszę szczerze powiedzieć, że §4 nie ma związku bezpośredniego, dlatego w tym zakresie poprawka mogłaby się narazić na zarzut.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To może ograniczmy się do lit a?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Nie ma wyjścia.)

Dobrze.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki polegającej na zmianie…

(*Senator Gerard Czaja*: Ja jeszcze miałem pytanie.)

Najmocniej przepraszam, Panie Senatorze.

Senator Gerard Czaja:

Laik pyta, jaka jest różnica między otwarciem zwłok – dla mnie to brzmi tak jak otwarcie puszki – a sekcją? Czy jest różnica między sekcją a otwarciem zwłok?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

W języku prawnym, czyli w języku aktu prawnego, zawsze, od lat, funkcjonowało wyrażenie „otwarcie zwłok”, a w języku prawniczym i publicystycznym wystę-

puje wyraz „sekcja". W poprzednim kodeksie postępowania karnego również występowało wyrażenie „otwarcie zwłok".

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan marszałek Wojciechowski:

Poseł Janusz Wojciechowski:

Wszedłem w trakcie dyskusji, może więc coś już było tutaj powiedziane. Mam wątpliwości, od strony formalnej, czy może być poprawka do artykułu, który nie jest nowelizowany.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Właśnie o tym mówiliśmy, że §2 jest konsekwencją wcześniejszych zmian, a z §4 rezygnujemy.)

Że jest konsekwencją, rozumiem, dobrze. Ale osobiście – ta sprawa była długo dyskutowana w Komisji Nadzwyczajnej – myślę, że jest pewna tradycja już nawet, ale i merytoryczna potrzeba, żeby przy takiej czynności jak otwarcie zwłok uczestniczył prokurator. Jestem zdania, by prokuratora nie eliminować z tej czynności.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan marszałek obok argumentu formalnego daje nam argument merytoryczny. Myśmy zrezygnowali tylko z powodów formalnych.

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Zaraz, przepraszam, żebym czegoś nie…)

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Tylko lit. a, Panie Marszałku.)

No nie, ale pierwotnie państwo mówili też o lit. b.)

Poseł Janusz Wojciechowski:

I przy otwarciu zwłok, i przy oględzinach, jeżeli jest trup, to jest i prokurator. Zostawmy tę zasadę. Są różne wątpliwości i jak się nie zrobi dobrych oględzin, to potem często trzeba robić ekshumację.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Czyli rzecz nie jest oczywista.)

Rzecz nie jest oczywista. Moim zdaniem argumenty… Ja też rozmawiałem z takimi prokuratorami liniowymi, powiedzmy, co oni na to, to raczej zdziwienie przeważało nad zrozumieniem tej propozycji. Myślę, że eliminowanie prokuratora z tej tak ważnej czynności nie byłoby rozważne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Minister, może państwo zrezygnują w takim razie.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Prokurator.

Proszę państwa, z najwyższym szacunkiem, Panie Marszałku, ale jest pewne nieporozumienie. Po pierwsze, jeszcze raz: tamta dyskusja jest nieaktualna, bo zmieniamy model postępowania przygotowawczego, gdzie zawsze jest policja. Wejrzyjmy w katalog śledztw obowiązkowych prokuratora, wejrzyjmy w to, że zrezygnowano z przepisu dotyczącego obowiązkowych czynności prokuratorskich w pewnych sprawach. Nie ma tego. Obracamy się w zupełnie nowej propozycji, gdzie śledztwo-dochodzenie prowadzi policja, a tylko w pewnych wskazanych wypadkach w ustawie plus jeżeli prokurator sobie tego zażyczy, czynności te wykonuje prokurator. Kierując się logiczną tego konsekwencją, wobec braku jakiegokolwiek ustawowego zastrzeżenia dla spraw przeciwko życiu, musimy powiedzieć tak: skoro policja ma prowadzić to postępowanie, to musi być odpowiedzialna za każdą czynność. To po pierwsze.

Po drugie, ta poprawka i ta zmiana to głos znakomitej większości środowiska prokuratorskiego.

Po trzecie, jeżeli chodzi już o konkretne wypadki, mądry szef prokuratury zastrzeże sobie do wiadomości – zawsze tak to jest w praktyce – poinformowanie go o każdym zgonie i będzie decydował w zależności od okoliczności, od potrzeby, czy skierować tam podległego prokuratora, czy uznać za wystarczającą obecność policji.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Panie Senatorze, głosujemy. Prosimy nie oddalać się.)

I ostatni argument. Proszę państwa, często bywa tak, że dla spełnienia wymogu ustawowego kieruje się asesora bez doświadczenia, podczas gdy tę samą czynność z lepszym efektem mógłby wykonać policjant z wieloletnim doświadczeniem i przeszkoleniem kryminalistycznym.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos, czy głosujemy? Głosujemy.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki polegającej na dodaniu nowej zmiany 68a, polegającej na zmianie brzmienia §2 w art. 209, proszę podnieść rękę. (3)

(*Senator Gerard Czaja*: Tylko §2, bez zmiany oznaczonej lit. b?)

Tak, tylko §2.

Kto jest przeciw? (1)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Nie miał się kto wstrzymać. Dziękuję.

Czyli rekomendujemy tę poprawkę, dobrze.

Teraz następna zmiana, sześćdziesiąta dziewiąta. Czy do tej zmiany ktoś z państwa ma uwagi? A czy do zmiany siedemdziesiątej mają państwo uwagi? Muszę powiedzieć, że mam tu wątpliwość terminologiczną, może nieistotną. W §4 jakoś mi dziwnie brzmi „wynik wywiadu środowiskowego powinien zawierać". Wiem, że tym wynikiem jest jakiś protokół, jakieś pismo. Ale czy to można mówić „wynik wywiadu powinien zawierać"? Według mnie to źle brzmi. A nie „protokół z wywiadu" czy „dokument".

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

§4 w art. 214. Wywiad się przeprowadza, to jest działanie.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Przepraszam bardzo, czy można? W obecnym art. 214 w §3 mamy: „wynik wywiadu środowiskowego powinien zawierać”…

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Niezręczność jest, pani profesor ma rację, bo wynik nie może czegoś zawierać.)

(*Senator Andrzej Jaeschke:* Tylko nie wiadomo, czym to zastąpić.)

No właśnie, bo tu chodzi o wynik, efekt wywiadu.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A nie jest to protokół z wywiadu?)

(*Senator Andrzej Jaeschke*: A może „w treści wywiadu środowiskowego”…)

Nie, bo to jest inny sens normatywny. Tu chodzi po prostu o to…)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To jest dokument podpisany przez kogoś, kto robił ten wywiad, prawda? Jak nazwać taki dokument?

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Jak się nazywa ten dokument?)

(*Senator Anna Kurska*: No właśnie „wywiad środowiskowy”.)

Czyli jest dwuznaczność słowa „wywiad” – i działanie, i efekt. Według mnie to brzmi dziwacznie, ale jeśli do tej pory tak było i się żyło, to nie będę przesadzać.

Do zmiany siedemdziesiątej pierwszej są uwagi? Mnie z kolei razi w §2 „osobę mającą rzecz”… Ja bym napisała „osobę posiadającą rzecz”. Bo „mającą” to mi się z własnością raczej kojarzy, a tu przecież chodzi nie tylko o właściciela, tylko o tego, kto dysponuje tą rzeczą.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Odwrotnie. Przepraszam, Wysoka Komisjo, właśnie Sąd Najwyższy znów się kłania, musiał aż w składzie poszerzonym orzekać…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Czyli tylko od właściciela można odebrać?)

Nie, „posiadającą”. Posiadać coś – to posiadać. Teraz wkraczamy w rozumowanie cywilistyczne. „Mieć” – jak mówi policja: za „niemanie” prawa jazdy – to znaczy więcej, także dzierżyć.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Ja chcę tylko jedną rzecz sprostować. Pani Prokurator, jak się pani powołuje na Sąd Najwyższy, to w takim kontekście, w jakim Sąd Najwyższy to rozważał. A Sąd Najwyższy to rozważał w kontekście, przepraszam bardzo, ustawy akcyzowej i to przepisu materialno-prawnego, co jest kwestią zupełnie odrębną od treści tego przepisu. Nie chcę twierdzić, że rozważania z tamtego orzeczenia mogłyby być przerzucane na interpretację tego przepisu. Jestem wręcz…

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Z najwyższym szacunkiem, bo ta uchwała uratowała po prostu praktykę i zdrowy rozsądek.)

Tak, ale na gruncie tamtej ustawy. Biorąc zaś pod uwagę sens, o jaki tutaj chodzi, ja bym tego tak automatycznie nie przerzucał. Tu można by równie dobrze rozumować tak, jak mówiła pani prokurator Liszcz.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Niedoszła.)

Przepraszam, pani senator Liszcz.

Ale generalnie jestem za utrzymaniem dotychczasowej treści przepisu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie czepiam się. Jeżeli to ma oznaczać posiadanie i dzierżenie – proszę bardzo. Dla mnie „mam" znaczy raczej, że jestem właścicielem.

Ale jedźmy dalej. Można posiadać bez żadnego tytułu, można dzierżyć na zasadach…

Zmianę siedemdziesiątą pierwszą mamy za sobą. W zmianie siedemdziesiątej drugiej też mi się nasuwa uwaga językowa: „Urzędy, instytucje i podmioty prowadzące działalność w dziedzinie poczty lub działalność telekomunikacyjną…". A nie prościej byłoby „działalność w dziedzinie poczty lub telekomunikacji"?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: A prawo telekomunikacyjne.)

„Prawo telekomunikacyjne", ale „działalność"? Wydaje mi się, że powinna być jednakowa stylistyka. Ale to są drobiazgi, nie ma sobie czym zawracać głowy.

Zmiana siedemdziesiąta trzecia? Nie ma uwag.

Zmiana siedemdziesiąta czwarta? Do zmiany siedemdziesiątej piątej chyba ministerstwo ma uwagi, tak?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Tutaj doszło do nieporozumienia. Zgodnie z obecną treścią art. 226 przy wykorzystywaniu w postępowaniu karnym dokumentów zawierających tajemnice prawnie chronione stosuje się odpowiednio przepisy dotyczące zakazów dowodowych przy przesłuchaniu świadka. Znaczy to tyle, że na przykład jeżeli mamy tajemnicę lekarską, to prokurator musi się zwracać do sądu o zgodę na dopuszczenie tego dowodu w postępowaniu przygotowawczym, a także na jego wykorzystanie. Jeżeli chodzi o tajemnicę lekarską…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Przepraszam, Pani Prokurator, ale może rzecz jest niekontrowersyjna i niekoniecznie potrzebny jest cały wykład.)

Przepraszam, proponujemy, ażeby zmiana ta brzmiała następująco: w art. 226 dodaje się zdanie drugie w brzmieniu: „Jednakże w postępowaniu przygotowawczym o wykorzystaniu jako dowodu dokumentów zawierających tajemnicę lekarską decyduje prokurator". Czyli żeby prokurator nie musiał zwracać się do sądu o zgodę na wykorzystanie każdego dokumentu zawierającego tajemnicę lekarską.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy są jakieś opory przeciwko tej poprawce? Nie.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę. (5)

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Przepraszam, bo skoro tak….)

To ja przepraszam, ale musimy się spieszyć, niestety, i tam, gdzie rzecz jest kontrowersyjna, musimy się przekonywać, a gdzie nie, to nie ma potrzeby.

Teraz zmiana siedemdziesiąta szósta. Nie ma uwag. Zmiana siedemdziesiąta siódma. Do tej zmiany też nie ma uwag, tak? Do zmiany siedemdziesiątej ósmej są jakieś uwagi? Nie. Do zmiany siedemdziesiątej dziewiątej? Do zmiany osiemdziesiątej? „W wypadkach niecierpiących zwłoki kontrolę i utrwalanie rozmów może zarządzić prokurator". Sąd ma to zatwierdzać. Tu nie ma żadnych uwag, tak?

Zastanawiam się, czy w tej zmianie w lit. b tiret drugie wyrazy „albo" są dobrze użyte. Chodzi mi o rozłączną alternatywę.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Zmiana osiemdziesiąta, lit b, tiret drugie, pkt 12 w cudzysłowie.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Ja się zastanawiam, dlaczego czasem jest „lub", a czasem „albo" i nie widzę uzasadnienia, szczerze mówiąc. Czy tylko z językowych powodów, czy to nie jest jednak jakaś różnica, która może…

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Z normatywnych powodów. Z uwagi na fakt, że ten opis odpowiada podziałowi papierów wartościowych, które funkcjonują w obrocie. To jest wzorzec. Wszystkie te alternatywy są użyte świadomie. Bo na przykład nie ma papieru wartościowego, który by był jednocześnie zbywalnym dokumentem uprawniającym do otrzymania sumy…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dzięki, Pani Prokurator. Jeśli nikt nie ma zastrzeżeń, to ja cofam swoje wątpliwości i jedziemy dalej.

Zmiana osiemdziesiąta pierwsza: na postanowienie dotyczące kontroli nie przysługuje zażalenie… Zgadzamy się z tym czy niekoniecznie? Przysługuje zażalenie – w porządku, z tym się zgadzam, a ja zobaczyłam „nie" i się zawahałam. A jak przysługuje, to jest w porządku.

Do zmian osiemdziesiątej drugiej, osiemdziesiątej trzeciej, osiemdziesiątej czwartej nie ma uwag.

Zmiana osiemdziesiąt piąta. Tu jest jakaś różnica, której nie rozumiem. W art. 247 wyrazy „sąd i prokurator" zamienia się na słowo „prokurator".

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Sąd nie ma do czynienia z osobą podejrzaną.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Aha, domyślałam się, że coś takiego, ale nie byłam pewna. Ale nikt nie ma uwag do tego, tak? Dobrze, skreślam swoje wątpliwości.

Do zmiany osiemdziesiątej szóstej nie ma uwag, tak?

Do zmiany osiemdziesiątej siódmej mam wątpliwości. Tu są zmiany dotyczące aresztu i muszę powiedzieć, że nie są one dla mnie oczywiste.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Art. 254?)

Art. 254, tak.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Proszę Wysokiej Komisji, jest to efekt błędów, które zawiera obecna regulacja. Jest to tak zwane postępowanie wnioskowe, tak zwany tryb wnioskowy kontroli środka zapobiegawczego. Jeżeli chodzi o skreślenie zdania drugiego w art. 254, to rzecz polega na tym, że na skutek błędu, który się przedostał do tego przepisu, nie jest obecnie wiadomo, czy odpowiednie stosowanie art. 263 §5 dotyczy każdego sądu, czy tylko sądu apelacyjnego, bo art. 263 §5 dotyczy tylko i wyłącznie układu poziomego rozpoznawania zażaleń w odniesieniu do sądu apelacyjnego. Treść rzeczywista zostaje przeniesiona do lit. c zmiany osiemdziesiątej siódmej, do §3, któremu nadaje się brzmienie „Zażalenie na postanowienie sądu rozpoznaje ten sam sąd w składzie trzech sędziów". Czyli jest to naprawienie teraz oczywistego błędu, który dawał nam tylko asumpt do pisania.

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: My radzimy sobie z nim orzeczeniem Sądu Najwyższego, tylko lepiej to będzie zrobić ustawowo.)

Normatywnie. Tak, uporządkowanie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jeśli nikt więcej nie zgłasza uwag, a państwo zgodnie twierdzą, że to jest dobre, to jedziemy dalej.

Zmiana osiemdziesiąta ósma – wiadomo, trzeba zastąpić. Ale tu jest zmiana dziewięćdziesiąta: sześć miesięcy zamiast trzech. To już jest po wyroku, tak? Przedłużenie aresztu może być jednorazowo nie dłuższe niż sześć miesięcy, a dotąd tylko trzy miesiące. To jest ten czas, kiedy się składa odwołania, a oskarżony jest ciągle aresztowany tymczasowo.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Intencja była taka, żeby dać sądowi tutaj więcej możliwości w zakresie tymczasowego aresztowania.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Dwa zdania, jeśli można. Żadnych niebezpieczeństw z punktu widzenia na przykład zakwestionowania tego przez trybunał strasburski. Dlaczego? Dlatego że jeśli chodzi o pozbawienie wolności, to musimy cały czas patrzeć na Strasburg. Trybunał strasburski po wydaniu wyroku przez sąd pierwszej instancji nie wymaga kolejnych przedłużeń aresztu. Krótko mówiąc, teoretycznie uważa, że to już jest takie miękkie przełamanie zasady domniemania niewinności. My twardo stoimy na stanowisku, że nie, że trzeba przedłużać, ale żeby sądy miały pewne ułatwienie, nie co trzy miesiące, tylko co sześć.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie ma w tym nic zdrożnego.

Do zmiany dziewięćdziesiątej pierwszej nikt nie ma uwag? Nie.

Do zmiany dziewięćdziesiątej drugiej, dziewięćdziesiątej trzeciej, dziewięćdziesiątej czwartej, dziewięćdziesiątej piątej – też nie ma uwag.

Zmiana dziewięćdziesiąta szósta? Zmiana dziewięćdziesiąta siódma – wiadomo, zmiana terminologiczna. To samo w zmianie dziewięćdziesiątej ósmej. W zmianie dziewięćdziesiątej dziewiątej, dotyczącej art. 285, jest konsekwentne podnoszenie wysokości kwoty do 3 tysięcy zł.

Zmiana setna.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Ale momencik, jeśli można, art. 289, ja bardzo przepraszam. Proszę państwa…

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Poseł Janusz Wojciechowski:

Dwa zdania wyjaśnienia. Tam chodzi o przepis, który był w sprawozdaniu komisji nadzwyczajnej. W głosowaniu ta zmiana przeszła. Dotyczy ona takiej kwestii, aby adwokata, obrońcę bądź pełnomocnika można było obciążać kosztami postępowania, które spowodował swoim nieusprawiedliwionym niestawiennictwem. Taki przepis jest, moim zdaniem, potrzebny. Istnieje konieczność dyscyplinowania również tych uczestników postępowania, jakimi są adwokaci. Był on nawet pewnym nawet kompromisem, dlatego że projekt prezydencki, a zwłaszcza projekt poselski, przewidywały dużo dalej idące restrykcje w stosunku do adwokatów, łącznie z możliwościami wykluczania ich na zasadzie sędziowskiego uznania, jeżeli zdaniem sądu utrudnialiby postępowanie. To nie zostało przyjęte przez komisję. Przepis ten, jedyny właściwie, który tutaj zmierza w stronę większej dyscypliny całego procesu i dyscyplinowania uczestników postępowania, pozwalał w szczególnych sytuacjach na obciążanie kosztami dodatkowo spowodowanymi wskutek nieusprawiedliwionego niestawiennictwa.

Senator Robert Smoktunowicz:

Nie, ale wychodzimy poza materię sejmową, narażamy się na trybunał. To było też jednoznacznie negatywnie ocenione przez Naczelną Radę Adwokacką. Proponuję, żebyśmy tylnymi drzwiami nie wpychali tego artykułu po raz kolejny, upierając się. Może zacznijmy karać sędziów za spóźnienia, za przeciąganie procesu. Dochodzimy do absurdu.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Narażając się panu mecenasowi, powiem, że gdybym miała możliwość, to bym głosowała za tym. Ale stanowisko trybunału jest jednak zdecydowane; tej materii ostatecznie w ustawie sejmowej nie ruszono. Być może będziemy mogli skorzystać z przyspieszonej nowelizacji, z prawa inicjatywy związanej z…

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Czy można?)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Andrzej Jaeschke:

Właśnie do pana marszałka Wojciechowskiego, bo ostatnie rozstrzygnięcia Trybunału Konstytucyjnego nie tylko my powinniśmy sobie wziąć, jak to się mówi, do serca, ale również Sejm, gdzie obserwuje się myślenie, że jeżeli czegoś się nie dopatrzyło, to da się poprawić w Senacie. Mamy już drugi przykład takiej sytuacji: pan marszałek mówi, że dobrze byłoby, żeby było. Bardzo chętnie, rozumiemy potrzebę, ale nie jesteśmy w stanie w tym momencie…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Nie, stanowisko trybunału jest utrwalone i absolutnie…

Poseł Janusz Wojciechowski:

Proszę państwa, ja nie namawiam absolutnie do tego, żeby dokonywać tej poprawki, chociaż podobnie jak w poprzednim przepisie można by się zastanowić, czy to się wpisuje w logikę tych zmian. Pewnie nie i w związku z tym nie namawiam do wprowadzenia tej zmiany, a zwłaszcza do narażania się na zarzut niekonstytucyjności. Mówiłem o tym problemie, bo został tu wywołany.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję, a my się nie damy namówić.
(*Wypowiedzi w tle nagrania*)
Przechodzimy do następnej kwestii. Do zmiany setnej są uwagi? Do zmiany sto pierwszej?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Powiem żartem, że weszło już to w nawyk i dotyczy jednocześnie zmiany sto trzeciej, bo taka sama praktycznie rzecz występuje, pomijamy mianowicie w kwestii zabezpieczenia środek karny w postaci świadczenia pieniężnego – art. 37 pkt 7 kodeksu karnego. Po prostu nasze propozycje – uprzejmie prosimy komisję o ich przejęcie – dotyczą tego, ażeby w treści art. 291 §1 i w art. 294 §1 uwzględniono również świadczenie pieniężne, które się namiętnie pomija i potem nie ma możliwości zabezpieczenia.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa chce zabrać głos w tej sprawie? Nie.
Kto jest za taką poprawką, proszę podnieść rękę. (5)
Dziękuję.
Zmiany sto druga i sto trzecia.

(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka*: To można było przegłosować łącznie.)

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Przegłosujemy jeszcze raz.)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Jeżeli łącznie, to…

Dobrze.

Kto z państwa jest za poprawką także w zmianie sto trzeciej? (5)

Dziękuję bardzo.

Czy do zmiany sto czwartej są uwagi? Nie. Do zmiany sto piątej? Dlaczego się uchyla art. 296? Na pewno jest jakiś powód.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Jest to oczywiste w świetle art. 113 §1 kodeksu karnego skarbowego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

W porządku.

Do zmiany sto szóstej nie ma uwag? Zmiana sto siódma – uzupełnienie pożyteczne. W zmianie sto ósmej jest zmieniony tytuł – to jest wspólny protokół z ustnego zawiadomienia. Jest to chyba słuszne przyspieszenie, uproszczenie. Nikt z państwa nie zgłasza uwag? Ja też nie zgłaszam.

Zmiana sto jedenasta.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Chwileczkę, nie była jeszcze omawiana zmiana sto dziesiąta.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Pytałam, nikt się nie odzywał, więc…)

Szanowni Państwo, proponujemy rzecz, i to świadomie, która nie jest objęta ustawą uchwaloną przez Sejm, ale która stanowi – będzie jeszcze kilka takich punktów – logiczną konsekwencję zmiany modelu postępowania przygotowawczego. Najpierw odczytam, bo może będzie to niesporne. Proponujemy, ażeby §3 w art. 304 otrzymał następujące brzmienie: „Zawiadomienie o przestępstwie, co do którego prowadzenie śledztwa przez prokuratora jest obowiązkowe, lub własne dane świadczące o popełnieniu takiego przestępstwa policja przekazuje wraz z zebranymi materiałami niezwłocznie prokuratorowi”. Propozycja ta jest podyktowana tym, że o odmowie wszczęcia śledztwa według wykreowanego tu modelu postępowania przygotowawczego, a tym bardziej o odmowie wszczęcia dochodzenia, decyduje teraz policja, tyle że postanowienia zatwierdza prokurator. Prokuratorowi trzeba więc przedstawić wyłącznie to, co dotyczy zastrzeżonego dla niego śledztwa.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Mecenas, czy ma pani obiekcje co do głosowania nad tą poprawką?

Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:

Katarzyna Iwicka,. Biuro Legislacyjne.

Wprawdzie artykuł nie jest zmieniany, ale jeżeli zgodzić się z argumentacją, że jest to konsekwencja przyjętego modelu postępowania przygotowawczego, to nie mam obiekcji.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Chyba się trzeba zgodzić, prawda? Dobrze.

Kto z państwa jest za przyjęciem takiej poprawki czyli nowej zmiany sto dziewiątej lit. a, proszę podnieść rękę. (5)

Dziękuję.

Zmiana sto jedenasta. To są wszystko zmiany po kolei wynikające z przemodelowania rodzaju postępowań. Ogólnie pytam, czy do tego nowego rozdziału „wszczęcie śledztwa," tej całej sekwencji, gdzie się skreśla wyrazy „lub dochodzenia", ktoś z państwa ma uwagi? Wydaje się, że to jest konsekwentne.

(*Głos z sali*: Do zmiany sto trzynastej.)

Do zmiany sto trzynastej włącznie, tak. Ten rozdział jest poświęcony tylko śledztwu, znika więc dochodzenie z każdego artykułu. Nikt nie ma uwag, tak?

Zmiana sto czternasta.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Jeśli Wysoka Komisja pozwoli, też przeoczenie już przy kształtowaniu tego modelu nowego postępowania przygotowawczego. Proponujemy całe nowe brzmienie art. 308. Zasadnicze zmiany sprowadzają się do tego, że w §1, przy tak zwanym dochodzeniu w niezbędnym zakresie, musi być zapisane to, o czym już mówiliśmy, to znaczy, że wyniki tego dochodzenia w niezbędnym zakresie w sprawach, w których prowadzenie śledztwa przez prokuratora jest obowiązkowe, prowadzący ma obowiązek przekazać niezwłocznie prokuratorowi. To po pierwsze.

Po drugie, jeżeli chodzi o instytucję możliwości przesłuchania w tym postępowaniu osoby podejrzanej w charakterze podejrzanego, to logiczną konsekwencją zmiany modelu muszą być też zmiany w §3, gdzie nie prokurator decyduje o wydaniu postanowienia o przedstawieniu zarzutów w każdym wypadku, tylko po prostu należy napisać to dwustopniowo. Po pierwsze, że zasadą jest, iż najdalej, ze względów gwarancyjnych, w ciągu pięciu dni od dnia przesłuchania trzeba w ogóle wydać postanowienie o przedstawieniu zarzutu albo umorzyć postępowanie. I w §4, gdzie proponujemy nowe brzmienie całego przepisu, że w sprawach, w których obowiązkowe jest prowadzenie śledztwa przez prokuratora, te postanowienia musi wydać prokurator. To jest logiczna konsekwencja zmiany modelu postępowania przygotowawczego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Mecenas, nie ma pani obiekcji co do tak dużej zmiany?

Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:

Pani Senator, zmiana jest duża, bo jest całe brzmienie nadane art. 308, a na czym konkretnie polegają zmiany, powiedziała pani prokurator. Przepis jest zmieniany, a więc tutaj zarzutów wykroczenia poza materię raczej być nie może. Chciałabym tylko zapytać, czy w §3 wyraz „najdalej" można by było zastąpić wyrazem „najpóźniej" lub może „nie później niż w ciągu pięciu dni"?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Myśmy wzorowali się na obecnej treści, wolę słowo „najpóźniej". Jeżeli pani legislator przyjmie, za zgodą komisji, „najpóźniej", będziemy chyba nawet kontenci. Nie chcieliśmy poprawiać z innych względów.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, czyli za przemodelowaniem zmiany sto czternastej, proszę podnieść rękę. (4)

Kto jest przeciw? (0)

Kto się wstrzymał od głosu? (1)

Teraz mamy zmianę sto piętnastą i zmianę tytułu, zmiany wewnątrz. Czy ktoś z państwa ma uwagi? Czy nikt z państwa nie ma wątpliwości do zmiany sto piętnastej i zmian następnych?

Bardzo proszę.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Ja może tylko jedno zdanie, Pani Przewodnicząca, w kwestii zwrócenia uwagi na jednak bardzo daleko idącą zmianę, co do której miałem wątpliwości – było to przedmiotem wielu dyskusji w sejmowej Komisji Nadzwyczajnej do Spraw Zmian w Kodyfikacjach – otóż bardzo ograniczamy rolę prokuratora w śledztwie. Praktycznie śledztwa przekazujemy policji. Obowiązkowe będą śledztwa prokuratorskie tylko w tych sprawach, gdzie podejrzanym jest przedstawiciel, to znaczy osoba zatrudniona w wymiarze sprawiedliwości bądź w organach ścigania. Poza tym wszystkie śledztwa prowadzi policja.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Także w sprawach zbrodni.)

Także w sprawach zbrodni. Prokurator oczywiście może w każdej chwili takie śledztwo przejąć. Ale odwracamy zasadę. Zasadą było, że śledztwo prowadzi prokurator i mógł to śledztwo przekazać policji. Teraz zasada jest odwrotna – śledztwo prowadzi policja, chyba że…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A nadzoruje prokurator.)

Nadzoruje, oczywiście. Tym niemniej…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Czy pan marszałek coś sugeruje?)

Nie, nic nie chcę podważać. Nie kwestionowałem tego, nie zgłaszałem poprawek, nie zgłaszałem wniosków mniejszości, aczkolwiek jest to bardzo poważna zmiana filozofii śledztwa.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A nie wiadomo, w jakim stopniu się sprawdzi, tak?)

Nie wiadomo. Oby to się sprawdziło.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Dwa zdania. Jeżeli ma to zaowocować tym, że prokuratorzy będą pełnili taką rolę, jaką powinni pełnić na salach sądowych, to znaczy znakomicie znać potem akta sprawy, a nie przychodzić na zasadzie czystego przypadku, tak jak się to dzieje dzisiaj, jak pani senator i pani sędzia Kurska na pewno pamięta, że w kolejnym terminie przychodzi inny prokurator, który w ogóle nie ma pojęcia o sprawie i na końcu wstaje i mówi: popieram akt oskarżenia. Jeżeli to ma temu przeciwdziałać, to oczywiście jestem zdecydowanie za.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Ale będą mieli dużo więcej czasu, żeby…

Poseł Janusz Wojciechowski:

Generalnie te zmiany w kodeksie postępowania karnego, nad którymi Wysoka Komisja debatuje, bardzo obciążają prokuraturę. Zasługi pani prokurator Mik są wielkie w tym zakresie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Niepodważalne dla prokuratury.

Pan minister, proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Żeby rozwiać wszystkie wątpliwości, przyznam szczerze, że kiedy jeszcze była dyskusja na posiedzeniu podkomisji w tej sprawie, moje osobiste zdanie na temat tego przepisu było też, powiedziałbym, bardzo powściągliwe – to nawet delikatnie chyba powiedziane – wobec tego przepisu, gdyż jako były prokurator byłem jednak przyzwyczajony do tego, że śledztwo prowadzi prokurator i nikt inny. Niemniej jednakże muszę przyznać, że względy praktyczne i jeśli można spojrzeć na liczbę śledztw, które prokuratura powierza organom ścigania, nazwijmy to, niższego rzędu, czyli policji czy kiedyś UOP, teraz Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, jest tak ogromna, że tak naprawdę prowadzenie przez prokuratora śledztwa tak zwanego własnego stało się fikcją.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Tylko się sankcjonuje to, co jest, tak?)

Wobec powyższego wydaje mi się, że przepis, który wprowadzamy, czy też zmiana tego modelu de facto sankcjonuje stan faktyczny, co w żaden sposób oczywiście nie uchybia prawu prokuratora do nadzoru, a nawet do przejmowania czy to poszczególnych czynności śledczych, czy nawet śledztwa w całości. Odnoszę wrażenie, że mimo wszystko powinno to spełnić pozytywną rolę przede wszystkim w tym, o czym mówił pan sędzia Zabłocki, to znaczy, że prokuratorzy będą mieli większą

możliwość dogłębnego zapoznania się z aktami sprawy i lepszego przygotowania się do rozprawy przy troszeczkę mniej aktywnej roli w postępowaniu przygotowawczym, jeśli chodzi o prowadzenie czynności procesowych, a nie o nadzorowanie ich.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Pół zdania. Mnie przekonało jeszcze to, o czym nas zapewniła pani dyrektor Mik – a ja wierzę pani dyrektor Mik – że rzeczywiście w poważnych sprawach pójdzie zalecenie prokuratora generalnego, iż w sprawach o zabójstwo ma być prowadzone śledztwo, a ponieważ prokuratura jest tak zorganizowana, jak jest zorganizowana, to wiadomo, że to zalecenie…

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak*: Nie wszystkich.)

No może nie wszystkich, ale rozumiemy się. W każdym razie że to nie będzie tak, iż w poważnych sprawach będzie hulaj dusza i wyłącznie policja.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję. A policja jest z tego zadowolona?

Poseł Janusz Wojciechowski:

Musi być, skoro jest takie forum. Osobiście się jednak dziwię – trudno to chyba zaakceptować – że na przykład sprawy o zabójstwa będą prowadzone przez policję. Zabójstw jest rocznie w Polsce tysiąc dwieście, prokuratorów chyba pięć czy sześć tysięcy, tak że na jednego prokuratora przypada jedna taka sprawa na cztery czy pięć lat. Wzbranianie się prokuratury na przykład przed prowadzeniem śledztwa o zabójstwa mnie osobiście nie przekonuje. Ale przyjęliśmy to i ja już nie chciałbym wszczynać dyskusji nad tym.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To chyba nie jest taka wielka sprawa dołożyć paragraf o zabójstwie?

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Chciałbym pana marszałka w pewnym sensie uspokoić. Otóż nie bardzo sobie wyobrażam sprawę o zabójstwo, gdzie mamy sprawcę i ten sprawca nie jest na przykład tymczasowo aresztowany bądź nie jest poddany innemu środkowi zapobiegawczemu. Wówczas prokurator ma obowiązek zapoznać się z materiałami sprawy przed zastosowaniem tego środka i przesłuchać podejrzanego. Przynajmniej z innych, niekoniecznie expressis verbis czynności procesowych wynikać będzie, że nie może nie być tu kontroli prokuratora nad tego typu sprawami. Oczywiście mówimy o pewnej praktyce, bo teoretycznie można sobie wyobrazić sprawę o zabójstwo, gdzie podejrzany nie jest ani tymczasowo aresztowany, ani poddany innemu środkowi, ale, powiedzmy so-

bie szczerze, ja przynajmniej w swojej praktyce nie znam takiej sprawy i sądzę, że chyba takiej nie ma.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A co to przeszkadza temu, żeby, skoro i tak mają w rzeczywistości to prowadzić, to zapisać, by w każdym wypadku nie wysilać wyobraźni.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Przepraszam, to jest zmiana sto osiemnasta, dotycząca art. 311?)

Tak, tak, ale w kodeksie karnym zabójstwo jest w art. 148, dobrze pamiętałam. To ja proponuję poprawkę.

Proszę bardzo.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Proszę Wysokiej Komisji, oczywiście wartość życia ludzkiego jest rzeczą bezdyskusyjną, ale jako praktyk prokurator z pełną odpowiedzialnością przedstawiam komisji, iż co do zasady sprawy o zabójstwo należą do najłatwiejszych spraw do prowadzenia. Proszę zważyć, że zbrodnie to także na przykład fałszowanie pieniędzy, papierów wartościowych, a także inne, bardzo skomplikowane sprawy. Nie ma innego kryterium, poza szacunkiem dla życia ludzkiego – a w procedurze, proszę wybaczyć, nie o to chodzi, bo tym się zajmuje prawo materialne – gdzie rzeczywiście są potrzebne wyjątkowe kwalifikacje, które akurat ma osoba prokuratora. Poza tym przy jednakowej ocenie życia ludzkiego zabójstwo zabójstwu nierówne. Różne są zabójstwa w różnych sferach. Więcej nie powiem, bo nie wypada po prostu.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Gdyby państwo zapisali w art. 311, zmiana sto osiemnasta, w §2: „Prokurator prowadzi śledztwo w wypadkach określonych w art. 309 pkt 2 i 3” i dalej „oraz w sprawach o zbrodnię zabójstwa” to byłoby chyba właściwe. Nie wiem, czy się odwołać do artykułu, czy do zbrodni zabójstwa. Bo do artykułu to…

Senator Robert Smoktunowicz:

Chyba by trzeba tu też sprecyzować, może ograniczyć do §2, o szczególnym okrucieństwie itd., no bo są… Afekt też, bo to…

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Proszę państwa, ja tylko jedną rzecz powiem *per exemplum*. Przepraszam, Panie Ministrze, ale to trzeba uczciwie powiedzieć, proszę mi wybaczyć. Efekt tego będzie

taki w obecnym modelu, że w sprawie o zabójstwo pod budką z piwem między Kowalskim a Igrekowskim będzie śledztwo prowadził prokurator…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Proszę pozwolić mi skończyć, komisja nie odebrała mi głosu.

…a w sprawie na przykład o czynną napaść na głowę obcego państwa będzie prowadziła policja.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale nie o zabójstwo.

Pani senator Kurska.

Senator Anna Kurska:

Mam jednak poważne obiekcje co do tego, czy kadra policyjna jest na takim poziomie, żeby prowadzić właśnie tak poważne śledztwa, sprawy zbrodni.

(*Głos z sali*: O, policjant to już nie jest ten taki niezdarny…)

To już nie jest ten, który pisze, powiedzmy, nieortograficznie, nie o to chodzi, może jest lepiej wykształcony, ale jednak jestem zdania, że prokuratura powinna mieć nadzór, i to obligatoryjny, bardziej osadzony w przepisach.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Ad vocem pani senator, i to też mówię po części z praktyki. Powiedzmy sobie szczerze, że jeśli chodzi o wykonywanie pewnych czynności kryminalistycznych, zbierania śladów, prowadzenia oględzin itd. – w tego typu czynnościach brałby też udział prokurator – to wyspecjalizowani funkcjonariusze policji są lepsi od prokuratora. Tak naprawdę prokurator jest gwarantem praworządności procesu, a nie gwarantem jego prawidłowego technicznego wykonywania. Mówię to też na podstawie tego, co sam kiedyś w życiu robiłem. Tak naprawdę prokurator na przykład podczas oględzin kieruje czasami tymi oględzinami, ale najważniejsze ślady i dowody zbiera policja i wyspecjalizowana służba kryminalistyczna policji. Myślę, że tutaj nie powinno być większych obiekcji co do tego, że policja da sobie radę, bo na tego typu zdarzenia dzielnicowy czy patrol prewencji nie jedzie. A jeśli jedzie, to tylko na początek, z przypadku, i natychmiast wzywa się ekipy kryminalistyczne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Zbliżajmy się do końca.

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Czy ja mogę zabrać głos?)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Senator Robert Smoktunowicz:

Rozumiem, że są śledztwa trudne i łatwe, jednak to nie zawsze ma cokolwiek wspólnego z, nazwijmy to, medialną oceną wagi przestępstwa. Powiedzmy o pedofilii

na przykład – to też ludzi interesuje, bulwersuje. Jeżeli już idziemy w pewnym kierunku, to może pomyślmy – jeśli mamy to koniecznie zmieniać – że chodzi o przestępstwa zagrożone karą dożywotniego pozbawienia wolności; może w ten sposób, przyjmijmy pewien katalog. Dlaczego akurat zabójstwa?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Dlatego że życie człowieka jest najwyższą wartością.)

Są również inne przestępstwa, za które jest kara dożywocia, dlaczego więc akurat to?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Innego większego nie ma.

Pani prokurator.

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Jak to nie ma? Panie Marszałku, proszę bardzo, art.123, art. 127. Są, no więc… To jest pewna logika.)

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Panie senator podniosły bardzo poważną kwestię: czy są ustawowe gwarancje, że prokurator będzie nadzorować te śledztwa. Ponieważ panie podniosły bardzo istotny problem, mianowicie czy prokurator będzie miał prawny instrument procesowy do nadzoru nad tymi śledztwami, pragnę odpowiedzieć, że temu jest poświęcona zmiana sto trzydziesta trzecia w obrębie art. 326 §1 kodeksu postępowania karnego, gdzie jeszcze wystąpimy z propozycją poprawki szlifującej, że prokurator sprawuje nadzór nad postępowaniem przygotowawczym w zakresie, w jakim go sam nie prowadzi. Jeżeli więc przy wszczęciu śledztwa – a wszczyna się śledztwo w sprawie o każdą zbrodnię – jest obowiązek powiadomienia o tym prokuratora przez przesłanie mu odpisu postanowienia o wszczęciu śledztwa, to prokurator zgodnie z automatem prawnym ustawy procesowej będzie musiał nadzorować to postępowanie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w tej sprawie?

Zgłaszam poprawkę, bo pan marszałek Wojciechowski mnie przekonał, żeby objąć obowiązkiem prowadzenia śledztwa, o którym mowa w §2 art. 13, także zbrodnie zabójstwa określone w art. 148 kodeksu karnego. Doprecyzujemy to po zajrzeniu do kodeksu karnego, ale o to chodzi, o zbrodnie zabójstwa.

Kto z państwa jest za, proszę podnieść rękę. (2)

Kto jest przeciw? (3)

Kto się wstrzymał od głosu? (0)

Dobrze.

Pani Senator, zgłaszamy wniosek mniejszości, prawda?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

To już przesądziliśmy.

Senator Anna Kurska:

W art. 326 mamy zapis, że prokurator może objąć nadzorem postępowanie. Może, ale nie musi, tak że znowu jest to nieobligatoryjne.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, już przesądziliśmy to, może zostawmy to na razie. Czy do zmiany sto dziewiętnastej ma ktoś z państwa uwagi? Do zmiany sto dwudziestej? Zmiany od sto dwudziestej pierwszej do sto dwudziestej czwartej są konsekwencją zmiany modelu postępowania, skreślenia wyrazu „dochodzenia". Rozumiem, że nikt z państwa tu uwag nie ma.

Do zmiany sto dwudziestej piątej ktoś ma uwagi? Nie. Do zmiany sto dwudziestej szóstej? Do zmiany sto dwudziestej siódmej, sto dwudziestej ósmej, sto dwudziestej dziewiątej? Zakładam, że czytaliśmy ustawę i jeśli ktoś ma do niej uwagi, to je sobie zanotował i zgłasza. Jeżeli trzeba się zatrzymać, to proszę powiedzieć. Do zmiany sto trzydziestej? Nie. Do zmiany sto trzydziestej pierwszej jest zmiana terminologiczna. Do zmiany sto trzydziestej drugiej? Pan senator Jaeschke, tak? Proszę bardzo.

Senator Andrzej Jaeschke:

Poprawka jedenasta.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Tak, poprawka jedenasta, a jednocześnie dodatkowa, nieoznaczona, poprawka dotycząca dodania art. 325i, spowodowana trafną uwagą pana profesora Kmiecika, że nie wszystko zostało wychwycone przy kreowaniu modelu dochodzenia. Proponujemy – i mam nadzieję, że tutaj wszyscy jesteśmy zgodni – że w art. 325f, gdzie chodzi o tak zwane postępowanie rejestrowe, należy wykreślić wyrazy „art. 307 §1 lub" z przyczyn oczywistych. Tu chodzi o postępowanie sprawdzające, które nie może być umorzone, bo w postępowaniu sprawdzającym się wydaje postanowienie o odmowie wszczęcia dochodzenia. Trafnie to zauważyli pan profesor Kmiecik i pan profesor Tylman i my się, Panie Sędzio, chyba tu zgadzamy, prawda?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Poprawka jedenasta.

To jest raz.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, Kmiecik bardzo mocno akcentuje, że tego brakuje.

Po poprawce jedenastej w propozycjach ministerstwa. Do zmiany sto trzydziestej drugiej.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Do zmiany sto trzydziestej drugiej, art. 325f §1: Skreślić wyrazy „art. 307 §1 lub".)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Czyli te dwie poprawki powinniśmy przegłosować łącznie, jak rozumiem?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Tak. Następną konsekwencją jest opuszczenie oczywiste, ale proponujemy to po prostu jako oddzielny artykuł, ponieważ można by to było napisać przy okazji art. 325e, ale byłby on już „niejadalny" i nieczytelny…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Proponuję łączne przegłosowanie tych poprawek, bo one się ze sobą wiążą.)

Tak. Dodanie po art. 325i art. 325j w brzmieniu: „Akt oskarżenia, sporządzony przez policję, zatwierdza i wnosi do sądu prokurator. Nie dotyczy to innych organów ścigania".

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Mamy te teksty, Pani Prokurator, nie musi nam pani odczytywać.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Uzasadnienie, po prostu wszystkie czynności…)

To jest oczywiste, Pani Prokurator.

Kto z państwa jest za przyjęciem…

Pani legislator sugeruje, żeby jednak oddzielnie głosować nad tymi poprawkami. Mnie się wydawało, że one się na tyle łączą ze sobą, że moglibyśmy przegłosować je blokiem, ale…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Dobrze.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki jedenastej i dwunastej – bo to na pewno możemy przegłosować łącznie – z propozycji Ministerstwa Sprawiedliwości, dotyczących zmiany sto trzydziestej drugiej? (5)

Czyli wszyscy, dobrze.

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Jeszcze ja do zmiany sto trzydziestej drugiej.)

Senator Robert Smoktunowicz:

A czy sam tryb rejestrowy nie budzi wątpliwości komisji, czy tak prześlizgnęliśmy się?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Muszę powiedzieć, że myśmy to wałkowali już w zeszłej kadencji, policja bardzo na to nastaje. On budzi wątpliwości, ale to też jest ustępstwo.

Senator Robert Smoktunowicz:

Przestępcy też nastają. Bo to jest jednak pewien rodzaj lenistwa. Rozumiem sytuację policji, ale dość łatwo jest przez pięć dni nic nie robić, odłożyć do akt i do wi-

dzenia. Obawiam się, że drobne przestępstwa będą po prostu nagminnie odkładane do akt. Chcę tylko przestrzec. Nagrałem się, bo gdyby coś, to…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Rzecz jest na pewno warta przedyskutowania. Nie miałam zamiaru tutaj tego… Proszę bardzo, pan marszałek Wojciechowski i pan minister.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Dyskusje nad tym przepisem miały długą historię i właśnie pan sędzia Zabłocki przypomniał, cośmy się musieli nawalczyć, żeby ten przepis miał takie brzmienie, a nie inne. Proponowano, żeby w sprawie umorzenia i wpisania sprawy do rejestru taka wersja była przyjęta, i dopiero po poprawce sejmowej została zmieniona, w komisji zaś została przegłosowana wersja, że to ma nastąpić najpóźniej w ciągu siedmiu dni od złożenia zawiadomienia, co by pozwalało dokonywać umorzenia w pięć minut po złożeniu zawiadomienia. Termin pięciodniowy wskazuje jednak na to, że powinny być podjęte przynajmniej wstępne próby ustalenia sprawcy. Zwyciężyła argumentacja, że w tej chwili policja traci wiele czasu na czynności, które mają charakter biurokratyczny i w gruncie rzeczy nie przybliżają – mówiłem o tym zresztą na wstępie – ujawnienia sprawcy przestępstwa. Policja ma kodeksowy obowiązek po umorzeniu sprawy prowadzić dalej, na podstawie innych przepisów, czynności zmierzające do wykrycia sprawcy. Są to czynności operacyjne prowadzone na podstawie ustawy o Policji.

Na pewno jest to instytucja kontrowersyjna, ale zdecydowaliśmy się pójść na to ułatwienie, choć z wyraźnym zastrzeżeniem, że w żadnym razie nie może to być odczytane jako zezwolenie na tak zwaną spychotechnikę ze strony policji.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo proszę, panie Sędzio.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Mnie uspokajają – może pana senatora Smoktunowicza też to troszkę uspokoi – dwie rzeczy. Mianowicie to, że samo wpisanie do rejestru jest, mówiąc bardzo krotko, zaskarżalne – i to jest jedna, bardzo ważna, istotna gwarancja. A druga – żeby tutaj rozwiać wątpliwości pań i panów senatorów, którzy czytali opinie pana profesora Kmiecika – gdyby było tak, jak pisze pan profesor Kmiecik, byłoby to bardzo niebezpieczne. W opinii pana profesora jest spostrzeżenie, że postanowienie o umorzeniu i wpisie do rejestru nie jest zatwierdzane przez prokuratora. To jest nieporozumienie, bo jest to zatwierdzane…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: On się zastrzega, że może nie dopatrzył się tego.)

Niestety, pewnie robił to bardzo szybko, miał bardzo mało czasu, ale żeby państwa uspokoić: jest w art. 325e §2 zapis „zatwierdza prokurator". To nie tak, że policja pisze i na tym się droga kończy. Zatwierdza prokurator. Art. 325e §2: Postanowienia, o których mowa w §1, zatwierdza prokurator.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, ja też sobie odnotowałam, że nie ma.
Pan minister, proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Jedno słowo, Pani Przewodnicząca.

Podzielając w pełni argumenty przytoczone przez pana marszałka Wojciechowskiego i pana sędziego Zabłockiego, bo one wyczerpują stronę procesową, – być może uznają to państwo za kolokwializm – chcę powiedzieć jedno: policja jest rozliczana nie z prowadzonych postępowań, policja jest rozliczana z wykrywalności. Zarówno przed 1989 r., jak i po 1989 r. to jest element, który albo promuje funkcjonariuszy, albo ich dołuje. W związku z powyższym, zarejestrowanie takiego przestępstwa w rejestrze przestępstw niewykrytych, nie może prowadzić procesowo do zaniechania jakichkolwiek czynności zmierzających do zwiększenia wykrywalności. Ja mogę powiedzieć, że nawet wtedy, kiedy tego obowiązku nie było, to w momencie, kiedy zaistniała możliwość wykrycia sprawcy przestępstwa, policja robiła to z pełną gwarancją, bo po prostu jest z tego rozliczana. Wydaje mi się, że przy wszystkich gwarancjach procesowych, dodając element, powiedziałbym, koniunkturalny, bo tak go trzeba pewnie nazwać, z jednej strony pozbędziemy się niepotrzebnej w tym momencie biurokracji procesowej, która potem w razie czego będzie musiała być prowadzona, a damy policji możliwość skupienia się faktycznie na wykrywalności przestępstw.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę bardzo, Pani Mecenas.

Główny Specjalista do spraw Legislacji
w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka:

W art. 325b §2 wśród przestępstw, w wypadku których nie prowadzi się dochodzenia, wymieniony jest art. 250a. Jest on w projekcie kodeksu karnego, ale nie ma go w kodeksie obowiązującym, proponuję więc go wykreślić; to jest oczywiste. W art. 325b w §2 jest projektowany art. 250a.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Na zapas. Czyli zgłaszamy poprawkę, ja ją przejmuję, żeby skreślić w zmianie sto trzydziestej drugiej w §2 art. 325b wyraz „art. 250a".

Kto z państwa jest za tą zmianą, proszę podnieść rękę.
Jednogłośnie. Dziękuję.
Mamy znakomite Biuro Legislacyjne.

Senator Robert Smoktunowicz:

Czy mogę jeszcze jedno zdanie? Nie chcę być natrętny, ale mnie bardzo niepokoi ten tryb rejestrowy. Liczba przestępstw, gdzie kara nie przekracza pięć lat, jest dość boga-

ta. Przypomnę: to jest na przykład eutanazja, to jest – jeżeli mam się odwoływać do spraw moralnych prawicy – przerwanie ciąży wbrew ustawie, to jest napaść na prezydenta.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale w związku z czym pan to mówi, Panie Mecenasie?)

Mówię o trybie rejestrowym stosowanym do katalogu zawartego w art. 325b. Dobrze rozumiem czy nie?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czy zgłasza pan uwagę, żeby coś stąd wyjąć?

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Nie, niepokój.)

To może ten niepokój przekuć w poprawkę, jeżeli on jest poważny.

Senator Robert Smoktunowicz:

Już zgłaszałem niepokój, czy rzeczywiście… Może pięć dni to za krótko, może siedem, może… Rozumiem, że postępowanie rejestrowe dotyczy dochodzenia i katalog przestępstw jest wymieniony w art. 325b. Dobrze to rozumiem? Może ten katalog jest zbyt szeroki, może do trzech lat pozbawienia wolności?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę bardzo, Pani Prokurator.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Proszę państwa, to jest totalne nieporozumienie.

(*Senator Robert Smoktunowicz:* Dochodzenie prowadzi się w sprawach.)

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Nie, nie prowadzi się dochodzenia.)

Śledztwo. Sprawy, które wymienił pan senator, są zastrzeżone dla śledztwa. Nie prowadzi się dochodzenia. To po pierwsze. A po drugie, będą na ten temat elaboraty. Jeżeli się przyjrzymy tak wykreowanej instytucji postępowania rejestrowego, to się po prostu tworzy nowe postępowanie zmierzające do umorzenia dochodzenia z powodu niewykrycia sprawców. Nawiasem mówiąc, o ile dzisiejsze dochodzenie, zakończone postanowieniem o wykryciu … Ale skończę zdanie, bo mi się urwie myśl…

Senator Robert Smoktunowicz:

Ale z czego wynika, że w sprawie o eutanazję toczy się śledztwo? Odwrotnie: dochodzenie. Przecież do pięciu lat…

(*Głos z sali*: Pan ma rację.)

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Przepraszam, pomyliłam zagrożenia…)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, może mamy szansę coś naprawić.

Bardzo proszę, Panie Sędzio.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Nie, to nie jest kwestia zagrożeń. Rzeczywiście to jest tak, że czasem się rozumuje, i tak rozumujemy, na przepisach, które znamy. Obecnie prowadzi się w sprawie o eutanazję śledztwo, i pani prokurator się odwołuje do stanu obecnego. Proszę zwrócić uwagę na treść art. 309: w którym punkcie od pktu 1 do 5 mamy eutanazję? Oczywiście w żadnym.

Senator Robert Smoktunowicz:

Ale, Panie Sędzio, jeżeli mogę, właśnie chodzi o art. 309. Proszę zwrócić uwagę na art. 325b §1 pkt 1: „zagrożone karą nie przekraczającą 5 lat". Szybko rzuciłem okiem do kodeksu, żeby powiedzieć państwu o kilku takich przestępstwach wzbudzających emocje.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Oczywiście, ma pan rację, tylko pani prokurator broniła tego w ten sposób: nieważne zagrożenie, bo pomimo zagrożenia prowadzi się śledztwo. Wtedy to by nie wchodziło w katalog, o który pan jest zaniepokojony. Ten sposób rozumowania przy nowym tekście już nie obowiązuje. Skoro nie obejmuje tego śledztwo, to ma rację pan mecenas Smoktunowicz, że przechodzimy wtedy tylko na kryterium zagrożenia, i nagle w kryterium zagrożenia – ponieważ jest to występek, a nie zbrodnia – znajduje się eutanazja. Trzeba by uzupełnić wtedy ten katalog uwagą, że tu też jest niedopuszczalne postępowanie rejestrowe. No bo nie może być postępowania rejestrowego w sprawie o eutanazję.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Ale, proszę państwa, spokojnie, spokojnie.)

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Jedno słowo tylko. Może państwo podadzą mi przykład postępowania rejestrowego przy eutanazji. Jeżeli mamy do czynienia ze zgonem, który budzi nasze wątpliwości, to żaden prokurator, nawet jeśli to się stało w szpitalu i w obecności całego personelu medycznego, nie wszcznie sprawy o eutanazję. Będzie wszczęta sprawa o nieumyślne spowodowanie śmierci, a sprawa o eutanazję jest sprawą… To jest tak jak sprawa o znęcanie się czy o alimentację, sprawca jest znany natychmiast. Nie ma sprawy o eutanazję, która by… Wszcznie pan sprawę o eutanazję, jeżeli komuś podano za dużo morfiny?

Senator Robert Smoktunowicz:

Panie Ministrze, ja podałem pewne przykłady. Może czegoś nie rozumiem, jestem cywilistą, nie karnikiem. Sprawę o zabójstwo prowadziłem ostatnio osiem lat temu, ale chciałem powiedzieć jedną rzecz: otóż ja patrzę na katalog zdefiniowany w art. 325b – kiedy prowadzi się dochodzenie – i mogę podać szereg innych prze-

stępstw. Być może, bo rozumiem, że postępowanie rejestrowe miało dotyczyć – ze względu na to że mało jest policji, mało środków – tych najdrobniejszych przestępstw. Ale tu wcale nie ma takich drobnych przestępstw.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Bardzo proszę pana sędziego Zabłockiego.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Proszę państwa, racja leży pośrodku; często tak bywa. Rozumiem niepokój pana senatora Smoktunowicza, bo zauważył, że nagle w katalogu postępowania rejestrowego teoretycznie może się zmieścić eutanazja, że ktoś przyjdzie i złoży zawiadomienie, że jest wypadek zabójstwa z litości i tu będzie prowadzone coś, co nie licuje z powagą czynu. Pan minister odpowiada – i też ma rację – że w zasadzie to się w ogóle nie może zdarzyć, bo żeby powiedzieć, że to była eutanazja, to trzeba jednak znać osobę, która się tego dopuściła. Dlaczego mówię, że prawda leży pośrodku? Bo, załóżmy, Panie Ministrze, że wszczynane jest nieprawidłowo kwalifikowane na początku dochodzenie o występek z art. 155, czyli dawnego art. 152, i nagle jest wpisywana w kwalifikację eutanazja, prawda? Wtedy nic nie stoi na przeszkodzie, mieści się to w postępowaniu rejestrowym. Tylko to historia z zupełnie innej bajki…

Tak sceptycznie kiwa pan głową, Panie Senatorze: o czym my tu rozprawiamy. Mnie się wydaje, że przepisy prawa powinny być pisane tak, żeby coś takiego się zdarzyć w ogóle nie mogło, żeby to było wykluczone. Bo jeżeli coś jest teoretycznie możliwe, to ktoś nam może zarzucić: ale przecież teoretycznie…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Będzie argument przeciwko postępowaniu rejestrowemu, że prowadzi się je nie tylko w sprawie o okradzenie piwnicy, ale nawet w sprawie o eutanazję.

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Co się stanie, jeżeli uzupełnimy katalog z §2, Panie Ministrze, o…)

Panie Sędzio, co pan proponuje, żeby tu poprawić? Bo ja się zgadzam z panem, że nie powinno być nawet cienia teoretycznej możliwości.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Trzeba będzie uzupełnić katalog z §2 w art. 325b o tego typu kwalifikacje, które budzą dodatkową wątpliwość, na przykład o eutanazję.

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Lub też, Panie Sędzio, w §1 pkt 1, powiedzmy, zagrożonych karą nieprzekraczającą trzech lat pozbawienia wolności.)

No, ale to pan chce bardzo ograniczyć, a tu chodzi o to, żeby…. Nie, nie.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Mamy eutanazję. Co jeszcze?

(*Głos z sali*: Dzieciobójstwo.)

Który to jest artykuł? Art. 149.

Dobrze, proszę państwa, może zróbmy tak: jest zgoda co do zasady, że wyłączamy przestępstwa, a znajdziemy artykuły, jakie powinny być na pewno wyłączone. Już wiemy, że eutanazja, dzieciobójstwo.

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Co jeszcze budzi wątpliwość – wpisać do §2.)

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Senator Robert Smoktunowicz:

Ale co budzi? U każdego inny rodzaj przestępstwa budzi inne wątpliwości, inne odczucia. Przepraszam państwa, tak niestety jest, żyjemy w świecie zróżnicowanym moralnie. Jeżeli posługujemy się pewną techniką, to – mówię – czyny zagrożone karą do trzech lat, do pięciu, do ośmiu itd.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale to będzie ogromne ograniczenie.)

No nie można, bo za chwilę przegłosujemy my, a społeczeństwo powie: zaraz, zaraz, a może jeszcze jakieś inne.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panie Sędzio, może państwo wymyśliliby coś razem i szlibyśmy dalej, chociaż potrzebna nam pana uwaga w dalszym ciągu, jak by to zmienić. Albo umówmy się inaczej, panie Senatorze. Zgłosimy poprawkę w drugim czytaniu jak sobie spokojnie przygotujemy, dobrze?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Ja tylko powiem jeszcze pół zdania: jestem zdecydowanie za tym, żeby użyć tej drugiej techniki legislacyjnej, żeby te wątpliwości ewentualnie wpisać jako wyjątki w §2, art. 325b, a nie ograniczać zakresu z §1, bo ten jest dobrze wyważony.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, ponieważ teraz nie mamy gotowej poprawki, to ją zgłosimy…

Proszę bardzo, Panie Marszałku.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Mam propozycję co do selekcji tego spisu przestępstw. Ja bym proponował, żeby to przejrzeć, bo tu są różne przepisy, na ogół takie, w których do skutku czynu należy śmierć człowieka. Ale nie wszystkie są takie. Można więc enumeratywnie wyliczyć te inne, a jako osobną kategorię dopisać: inne przestępstwa, których skutkiem była śmierć człowieka.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

To jest znakomity pomysł, Panie Marszałku. Przypominam, że dokładnie takie samo kryterium przyjęliśmy w kwestii, czy coś wchodzi, czy nie wchodzi do postępowania uproszczonego, to znaczy tego, które skutkuje potem postępowaniem uproszczonym.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Te, które pamiętamy, znamy i które są oczywiste wymienić z artykułu i dodać formułkę „i inne, których skutkiem jest śmierć człowieka".

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Tak.)

Poddaję to pod głosowanie, skoro mamy gotową formułkę.

Kto z państwa jest za przyjęciem takiej poprawki?

Poseł Janusz Wojciechowski:

Chwileczkę, pan sędzia podpowiada, żeby przejrzeć to jednak i przyjąć zasadę kwalifikacyjną, tak?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Poprosilibyśmy panią mecenas, żeby przejrzała to. Jeżeli stosujemy, Pani Senator, technikę legislacyjną polegającą na wymienianiu w §2 typów przestępstw, to ładniejszą techniką legislacyjną jest wymienienie tych typów przestępstw, które wychwycimy – będą to jeszcze dwa czy trzy typy przestępstw, które się kończą śmiercią człowieka – niż odwoływanie się do klauzuli ogólnej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pierwsza część poprawki to wyliczenie, a potem klauzula zabezpieczająca.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Poseł Janusz Wojciechowski:

A gdyby na liście się znalazły – bo ja się zgadzam z panem sędzią Zabłockim – wszystkie przestępstwa zagrożone karą pozbawienia wolności do lat pięciu, do których znamion należy skutek w postaci śmierci człowieka?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale wymienić je z artykułu?)

Wymienić je z artykułu. I tam się znajdzie wtedy dzieciobójstwo – art. 149, eutanazja…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, tylko obawiam się, że teraz nie jesteśmy w stanie tego przegłosować, bo nie wiem, czy tak in blanco państwo zechcą głosować, prawda? Nie.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Propozycja pani była słuszna, zostawmy to na tym etapie i zgłośmy to później.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

W porządku, przygotujemy i zgłosimy.

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Jako poprawkę na posiedzeniu plenarnym.)

Tak. Zgoda. Jedziemy dalej. Jakie dalsze uwagi są w tym nowym rozdziale? Przypominam sobie z opinii profesora Kmiecika, że on kwestionował odwołanie się w art. 325f do art. 307 §1. Chodzi o jakieś czynności rozpoznawcze czy coś takiego?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

A, to już jest, aha. Państwo już to w tym skonsumowali. Dobrze, bo ja sobie tu wpisałam… Dobrze, ministerstwo mi zabrało poprawkę.

Idziemy dalej. Czy do kolejnych artykułów: art. 325g, art. 325h, już mamy wszystko w zmianie sto trzydziestej drugiej? Czy jeszcze do zmiany sto trzydziestej drugiej są jakieś uwagi?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, w porządku, zapomniałam o tym.

Do zmiany sto trzydziestej trzeciej?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Proszę Wysokiej Komisji, proponujemy zmianę następującą, brzmienie §1 „Prokurator sprawuje nadzór nad postępowaniem przygotowawczym w zakresie, w jakim go sam nie prowadzi; prokurator może objąć także nadzorem postępowanie, o którym mowa w art. 307…” czynności sprawdzające, ale nie tylko „w art. 308 lub w art.325e” rejestrowym, jak sobie zażyczy. Prosimy o uwzględnienie tego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

No tak, powinien. Dobrze.

Czy pan sędzia ma jakieś uwagi? Nie.

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki?

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Poseł Janusz Wojciechowski:

Pani Profesor, Pani Przewodnicząca, żeby jeszcze wyjaśnić tę kwestię. Nadzór prokuratora jest wątpliwy. W pewnym momencie już przegrałem w głosowaniach swoją koncepcję, żeby jednak zawiadamianie prokuratora było zasadą w postępowaniu przygotowawczym. Tu nie ma zawiadamiania prokuratora o wszczęciu postępowania przygotowawczego. Jest istotna zmiana. Jak prokurator ma nadzorować, skoro nie ma obowiązku zawiadamiania go o wszczęciu postępowania przygotowawczego? Ja bym prosił, żeby pani prokurator to może najpierw wyjaśniła i dopiero…

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Najkrócej rzecz ujmując, prokuratura i policja oraz inne organy prowadzące postępowanie przygotowawcze funkcjonują nie tylko na podstawie ustaw procesowych, ale także ustaw ustrojowych. Istnieje takie coś jak…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Gdzie jest taki obowiązek?)

W ustawie o prokuraturze jest rozwinięcie naszych kompetencji i prokurator na tej zasadzie…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* W ustawie jest napisane, że prokurator ma być zawiadamiany?)

Nie, proszę Wysokiej Komisji, ale ma obowiązek nadzorować ściganie przestępstw i czuwać nad tym.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Ale przecież mówimy o czym innym, skąd on ma się o tym dowiedzieć.)

Proszę mi pozwolić skończyć. To wynika z zasad współpracy pozaprocesowej policji z prokuraturą.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Mnie się wydaje, że to jednak powinno być napisane.)

Nie, nie, ale proszę Wysokiej Komisji, ja wiem, że to bardzo zabawnie brzmi, jeżeli na to patrzymy, nie znając kulis pracy prokuratora i policji. Proszę Wysokiej Komisji, w zależności od tego, jak brzmi ustawa procesowa, pozostałe elementy kształtuje praktyka.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Prokurator, proszę mi krótko odpowiedzieć wprost na pytanie: czy jest jakiś przepis, który zobowiązuje prokuratora do zawiadomienia o wszczęciu postępowania przygotowawczego?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Ale przecież, proszę…)

Nie ma, tak?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Ale czy mogę…)

Nie, ja bym tylko chciała, żeby pani prokurator prosto nam odpowiadała na pytania.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Ale proszę mnie dopuścić do głosu, bo ja nie umiem odpowiedzieć. Policja ma obowiązek powiadomić o wszczęciu śledztwa.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Z czego to wynika?)

Śledztwa, śledztwa.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* A jeżeli chodzi o dochodzenie, to nie?)

O dochodzenie według projektu – nie, według obowiązującego prawa – tak. I nie ma obowiązku powiadomienia o czynnościach sprawdzających, o czynnościach w trybie art. 308.

(*Głos z sali:* Nigdzie nie miała zresztą.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Rzecz się rozbija głównie o dochodzenie.

Panie Marszałku, czy pan i pan sędzia mają sugestię, jak to załatwić?

Poseł Janusz Wojciechowski:

Ja mam sugestię, żeby jednak zobowiązać policję do zawiadamiania prokuratora o wszczęciu postępowania przygotowawczego i to chyba można byłoby zapisać właśnie w art. 326, który mówi o nadzorze.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Jest to regres, proszę Wysokiej Komisji, w stosunku do obecnego stanu prawnego: w trybie uproszczonym policja nie ma obowiązku zawiadamiania prokuratora. Ale, proszę państwa, to jest nadzór automatyczny, to są drobne sprawy, drobne kradzieże. Nadzór w tym wypadku byłby nadzorem – proszę pozwolić jako prokuratorowi skończyć przynajmniej zdanie – iluzorycznym. Co zrobi prokurator, jeżeli dostanie pięćset spraw w dużym…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: A z tych pięciuset na jedną może zwrócić uwagę i tym się zająć, powiedzmy, czy na przykład pięcioma?)

Może to zrobić na innej zasadzie, interesując się pracą nadzorowanej jednostki policji. A po drugie, po upływie terminu dochodzenia i tak dostanie sprawę do przedłużenia i wtedy obejmie nadzorem sprawę nawet o kradzież przysłowiowej kury, jeżeli będzie ona warta więcej niż 290 zł.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pan sędzia prosił o głos, proszę bardzo.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Jednej rzeczy nie rozumiem, Pani Prokurator, bo pani chyba w tej chwili do własnej bramki strzeliła gola, mówiąc, że nie ma potrzeby zapisywania zawiadamiania prokuratora, dlatego że to wynika z istoty działania prokuratury i współpracy z organami policyjnymi.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Nie, proszę nie interpretować. To jest interpretacja.)

Bo jeżeliby tak było, to, przepraszam bardzo, przed czym w takim razie się państwo bronią? Dlaczego wtedy tego zwyczajnie nie zapisać? Jestem zdania, że jeżeli coś funkcjonuje, tylko jest zawieszone w powietrzu, to lepiej zapisać, na jakiej podstawie to funkcjonuje. Jeżeli pani mówi, że w bardzo drobnych sprawach nie trzeba zawiadamiać prokuratora, bo to jest regres w stosunku do tego, co mamy, bo w postępowaniu uproszczonym dotąd nie ma potrzeby zawiadamiania, to pani ma oczywiście rację. Bo tak jest, jak pani prokurator mówi, jest pani znakomitym znawcą prawa. Tylko, Pani Prokurator, problem polega na tym, że myśmy w tej chwili w sposób absolutnie znakomity rozszerzyli postępowanie uproszczone i o ile dotąd pani miała tylko coś, co na Zachodzie się nazywa tym *petty offences* w postępowaniu uproszczonym, to teraz ma pani nagle bardzo poważne sprawy. Nagle się okazuje, że w tych poważnych sprawach z niczego nie wynika, że prokurator ma być powiadomiony o wszczęciu postępowania.

Rozumiem niepokój pana marszałka, bo dodatkowo dochodzi tu element, który sami państwo wywołali. Proponują państwo przepis, który rozszerza obowiązek nadzoru prokuratora. A pan marszałek pyta: w jaki sposób realizować obowiązek nadzoru w sytuacji, kiedy nie ma obowiązku powiadomienia o wszczęciu dochodzenia? Krótko mówiąc, jak prokurator, który chce obejmować te, jak państwo mówicie, najpoważniejsze sprawy nadzorem, może je objąć, skoro wcale nie musi o nich wiedzieć? Znowu powstaje pytanie: z czego wynika ten obowiązek powiadomienia? Państwo się odwołają do istoty prawidłowego postępowania. Problem jednak polega na tym, że po to są procedury, żeby nie wierzyć w istotę prawidłowego postępowania, tylko żeby stworzyć tak zwane gwarancje minimalne. I taką gwarancją minimalną jest obowiązek powiadomienia. I to wszystko.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.
Pan minister, proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Postaram się króciuteńko zrekapitulować to, co mówiła pani prokurator Mik. Otóż, Szanowni Państwo, jeżeli chodzi o śledztwo, to istnieje obowiązek powiadomienia prokuratora. W poważnych sprawach, tam, gdzie jest prowadzone śledztwo, prokurator od początku wie, że takie postępowanie się toczy.

Jeżeli chodzi o dochodzenie; i tutaj pan sędzia Zabłocki ma oczywiście sporo racji, mówiąc, że dzisiejsze dochodzenie to jest zarówno niegdysiejsze dochodzenie uproszczone, jak i dochodzenie dzisiejsze i że jest ono znacznie szersze, ale, powiedzmy sobie szczerze, takie dochodzenie może być prowadzone miesiąc. Nie mówimy już o czynnościach sprawdzających, bo to są inne terminy, prawda? Jest ono prowadzone miesiąc. W związku z powyższym, jeżeli wszczęte jest dochodzenie nawet w sprawie, nazwijmy to, poważniejszej niż to, które kiedyś było dochodzeniem uproszczonym, to albo mamy do czynienia z sytuacją na tyle poważną, że jeśli policja zna sprawcę, to w przeciągu tego miesiąca go doprowadzi do prokuratora, żeby zastosował środek zapobiegawczy, albo jeśli zna sprawcę, ale uznaje, że nie jest to tak ważne, żeby stosować środki zapobiegawcze, to go nie musi doprowadzać do prokuratora.

Kiedy prokurator pierwszy raz ma informację o takim dochodzeniu? Albo wtedy kiedy po miesiącu policja przynosi informację o zamknięciu dochodzenia w celu skierowania aktu oskarżenia bądź zatwierdzenia postanowienia o umorzeniu, albo wtedy, kiedy przychodzi po miesiącu dochodzenia z prośbą o jego przedłużenie. I teraz jest pytanie: czy przez ten miesiąc prokurator powinien wiedzieć, że takie dochodzenie się toczy? Czy to w jakikolwiek sposób narusza różne gwarancje procesowe nie tylko stron, ale także rzetelnie prowadzonego postępowania? W moim przekonaniu – nie. O ile pamiętam, do tej pory postanowienie o wszczęciu dochodzenia, ze swej natury lakoniczne, tak naprawdę jest traktowane przez prokuratora jedynie w taki sposób, że miesiąc wcześniej jest wpisywany tak zwany numerek do repertorium. I to wszystko. Postanowienie o wszczęciu dochodzenia obejmuje kwalifikację prawną czynu i dwa zdania uzasadnienia.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Nie ma teraz nawet uzasadnienia.)

Nie wiem, być może, nie chcę tego wykluczać, bo można byłoby nie tylko teoretycznie, ale i praktycznie znaleźć jakiś przykład, że prokurator, patrząc na tę kwalifikację prawną, mówi: ja się tym zainteresuję, zobaczę jednak, co to jest. Ale przyznam szczerze, że jeśli się znajdzie, ułamek procenta takich sytuacji, w których ze względu na kwalifikację prawną czynu prokurator dzisiaj zainteresuje się prowadzonym dochodzeniem, to jest to kolosalna rzecz. W większości wypadków prokurator kładzie to do akt podręcznych, odkłada na półkę i sekretariat mu melduje o prowadzonym dochodzeniu – jeśli ma dobry sekretariat – lub sam to robi. Po miesiącu mówi: aha, nie przynieśli mi sprawy do przedłużenia i do merytorycznych decyzji, muszę więc się tym zainteresować. Tak wygląda praktyka i ona się nie zmieni bez względu na to, czy postanowienia o wszczęciu dochodzenia będą do prokuratury dochodziły, czy nie będą.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Momencik, może pan marszałek Wojciechowski.

Poseł Janusz Wojciechowski

Proszę państwa, sprawa jest naprawdę ważna. Rozumiem te wszystkie argumenty, które się odwołują do praktyki, do kłopotów itd., ale z przepisu, że zostaje wprowadzony czy utrzymany nadzór prokuratora – nikt nie kwestionuje nadzoru prokuratora – wynika również odpowiedzialność prokuratora za to, co się dzieje w tym postępowaniu. Nie można obarczyć nadzorem i nie wymagać odpowiedzialności. A jak ma prokurator ponosić odpowiedzialność za to, co się dzieje w nadzorowanym przez niego postępowaniu, jeżeli o nim w ogóle nie będzie wiedział? To jest naprawdę istotna rzecz.

Kłopot legislacyjny polega tylko na tym, że gdzie indziej mamy zapisany obowiązek zawiadamiania o wszczęciu śledztwa; tu z kolei mamy przepis, który odnosi się do nadzoru w ogóle nad postępowaniem przygotowawczym. I być może należałoby z art. 305 skreślić ten przepis o obowiązku przesyłania odpisu postanowienia, a w art. 326 dopisać, zdaje się, §5…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Albo 1a. Ja chcę złożyć taką poprawkę, tylko się zastanawiam, gdzie.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Nie w tym miejscu.)

W art. 326. Nie, nie, mówię o art. 326.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: To nie to miejsce.)

Dlaczego nie to? A pani uważa, że gdzie, Pani Prokurator? Może niech pani nas już nie przekonuje, że to niepotrzebne, bo państwo już nas przekonywali.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Szanowna Komisjo, czy mogę powiedzieć…?

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Jeżeli coś nowego pani powie w stosunku do tego, co pani już mówiła, to proszę.)

Tak. Na podstawie przepisów o nadzorze i na podstawie prawa ustrojowego mogę w sprawach, w których nie jestem powiadomiona jako prokurator, z mocy ustawy procesowej, wydać polecenie podległej mi jednostce policji: proszę mnie informować o wszystkich wypadkach kradzieży czarnych kur.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

A proszę mi powiedzieć, Pani Prokurator, co pani będzie przeszkadzać, jeżeli ustawa będzie nakazywała zawiadamiać o wszczęciu dochodzenia? Czy będzie to przeszkadzać prokuraturze?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Będzie przeszkadzać tak, jak sądowi przeszkadza art. 263 §7, gdzie, aby uniknąć fikcyjnego…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Nie wiem, co to jest art. 263.)

Proszę mi pozwolić…

…gdzie komisja zrozumiała środowisko sędziowskie i, ażeby uniknąć fikcyjnego przedłużania tymczasowego aresztowania po wydaniu wyroku, już po trzech miesiącach, przedłużono…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Ale to jest zupełnie inna sprawa, Pani Prokurator. A jaka analogia?)

Ta sama sprawa. Po prostu w drobnych sprawach, co do zasady, jeżeli chodzi o mechanizm, powiadomienie prokuratora o wszczęciu dochodzenia i nadzór jest fikcją, po prostu jest fikcją.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Prokurator, dziękuję. Myślę, że argumenty już padły. Proponuję, żeby jednak wprowadzić poprawkę.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Czy mogę zaproponować poprawkę?)

Bardzo proszę, Panie Marszałku.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Należałoby w takim razie dopisać §5 bodajże – przepraszam, bo nie pamiętam, ile on ma, cztery bodajże, tak? – w art. 326 §1:„policja niezwłocznie zawiadamia prokuratora o wszczęciu postępowania przygotowawczego”.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Sądziłam, że to 1a, że bliżej tego samego nadzoru, ale nie jest ważne, gdzie to się umieści. O wszczęciu – czy tylko dochodzenia, czy postępowania przygotowawczego?

Poseł Janusz Wojciechowski:

O wszczęciu postępowania przygotowawczego. Ale teraz trzeba by zmienić art. 305 §3, gdzie by wypadło pierwsze zdanie: „Jeżeli postanowienie o wszczęciu śledztwa wydaje policja, niezwłocznie przesyła prokuratorowi jego odpis". To by wypadło i ta sprawa byłaby załatwiona hurtem dla obu form postępowania przygotowawczego w art. 326 §1.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Czy ja mogę lojalnie…)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Na przykład tak: O wszczęciu postępowania przygotowawczego organ prowadzący postępowanie zawiadamia niezwłocznie prokuratora.

Czy może być tak?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Proszę Wysokiej Komisji, z lojalności, mimo że…)

Tylko krócej, nie tak zawile, Pani Prokurator, i naukowo, niech pani powie, o co chodzi naprawdę.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Nie jest to dobre miejsce na tę poprawkę z uwagi na fakt, że jest art. 325e §3, który mówi o dochodzeniu: „Nie jest wymagane powiadomienie prokuratora o wszczęciu dochodzenia".

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Proszę państwa, myślę, że sprawa nie dojrzała do tego, żeby przegłosować teraz poprawkę. Wobec tego idźmy dalej, a ja się zobowiązuję przygotować ją, w porozumieniu z Biurem Legislacyjnym, do zgłoszenia.

(*Senator Robert Smoktunowicz*: Czyli podejmujemy tę propozycję, a miejsce znajdziemy w następnym czytaniu.)

Tak, nie mamy teraz czasu na formułowanie poprawki. Ale ja sobie wszystko odnotowuję i na pewno to zrobię, bo jestem absolutnie przekonana, że jest ona potrzebna.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

W art. 326 w §1 ze względu również na możliwości nadzoru prokuratora nad czynnościami sprawdzającymi postępowanie, dochodzenie w niezbędnym zakresie…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

To już chyba było przyjęte? Nie? Nie ma wątpliwości co do tego.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki rozszerzającej zmianę sto trzydziestą trzecią? (5)

Dziękuję.

Zmiana sto trzydziesta czwarta. Czy ktoś z państwa ma propozycję?

Zmiana sto trzydziesta piąta?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Chcę lojalnie zgłosić, że przysłał do mnie e–maila pan profesor Waltoś, który zapoznał się z opinią profesora Kmiecika. W bardzo wielu punktach był krytyczny wobec opinii profesora Kmiecika, ale w tym punkcie pisze do mnie tak: Może pójść śladem wątpliwości profesora Kmiecika i zaproponować zmianę art. 331 §1 uwzględniającą obowiązek zatwierdzania aktu oskarżenia? Wówczas ten przepis mógłby brzmieć, jak następuje – tu jest propozycja zgłoszona przez profesora Waltosia – możemy to powielić. Proszę śledzić w porównaniu do tekstu: W ciągu czternastu dni od daty zamknięcia śledztwa albo od otrzymania aktu oskarżenia sporządzonego przez policję w dochodzeniu prokurator sporządza akt oskarżenia…

Proszę zwrócić uwagę, bo tu jest dopiero ta różnica. Nie: „prokurator wnosi do sądu akt oskarżenia albo wydaje postanowienie o”…, tylko: „prokurator sporządza akt oskarżenia lub zatwierdza akt oskarżenia sporządzony przez policję w dochodzeniu i wnosi go do sądu”.

Pani prokurator pewnie będzie przeciwna?

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Tak.)

Ja wiem.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Powiem dlaczego. Bo zgłosiliśmy zmianę, Panie Sędzio, wobec której ta jest zbędna, ponieważ komisja była łaskawa przyjąć propozycję co do art. 325j, gdzie napisaliśmy wprost, że akt oskarżenia sporządzony przez policję zatwierdza prokurator. A tutaj mówimy krótko…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Aha, bo państwo też przejęli to z Kmiecika, faktycznie.)

…czy zatwierdził, i wnosi w ciągu czternastu dni.

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Rzeczywiście, to jest skonsumowane.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jesteśmy zmęczeni, spieszymy się. Dziękuję bardzo. I tak by to wyszło przy zestawieniu, ale dobrze, że wiemy.

Dziękuję bardzo. Jedziemy dalej. To była zmiana sto trzydziesta piąta. Zmiana sto trzydziesta szósta – mam wątpliwość, dlaczego akt oskarżenia sporządzony przez policję może nie zawierać uzasadnienia? Mnie się to nie podoba.

(*Głos z sali*: Tak było.)

Też tak było? To dlaczego to się dodaje: „dodaje się §3”?. Tak jak by był nowy – „dodaje się”. W innym miejscu był, czy co?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Tak, ponieważ to dotyczyło tylko i wyłącznie dochodzenia uproszczonego, a teraz jest to zasada dochodzeniowa. Jest to zmiana redakcyjna po prostu, bo inaczej byśmy doprowadzili do…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Nikt z państwa nie ma wątpliwości co do tego?)

Skreśliliśmy artykuł czterysta siedemdziesiąt parę, gdzie to było zapisane, a teraz uporządkowaliśmy i w tym miejscu…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Mnie to dziwi. Każda decyzja musi mieć uzasadnienie, a akt oskarżenia bez uzasadnienia…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak? Dobrze. Zmiana sto trzydziesta siódma? Do zmiany sto trzydziestej ósmej ja mam uwagę.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Tylko jedno zdanie.

Jest tu daleko idące rozszerzenie możliwości stosowania mediacji i dobrowolnego poddania się karze. Do tej pory mogło to dotyczyć przestępstw zagrożonych karą do pięciu lat pozbawienia wolności, a teraz może dotyczyć przestępstw zagrożonych karą do dziesięciu lat pozbawienia wolności, czyli obszar poważnych przestępstw jest objęty tą możliwością.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Panu się to podoba? Mnie się to nie podoba. Jest to jakaś taka prywatyzacja karania.

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Amerykanizacja.)

Tak, amerykanizacja.

Pan sędzia, proszę.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Pani Profesor, może jednak uda mi się panią przekonać dwoma zdaniami. Po pierwsze, tak zwane konsensualne kończenie sporów, również karnych, to jest w tej chwili, jak powiedział pan senator Smoktunowicz, tendencja ogólnoświatowa i nie tylko w prawie anglosaskim, ale również na przykład w procedurze niemieckiej. Już to mamy, tylko w znacząco węższym zakresie, w dotychczasowym art. 335 i w art. 387. Jeżeli gdzieś mamy szukać oszczędności, ale w dobrym sensie pojętych oszczędności, w pracy sądu, to właśnie, żeby konsensualnie kończyć spory.

Niebezpieczeństw nie ma żadnych, bo przecież to nie jest tak, że prokurator coś narzuci. Nie jest tak, że oskarżony, jeszcze jako podejrzany, się musi na to zgodzić. Wreszcie nawet jeśli strony się dogadają, a sąd uzna, że coś w tym nie gra – ze względów wyższego typu, właśnie czy to racji prawnych, czy nawet czysto ludzko-moralnych – to sąd się nie musi zgodzić. Wszyscy muszą…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jeśli nie ma wątpliwości, to nie ma co. Ja mam tylko propozycję, żeby jednak tutaj uwarunkować możliwość skorzystania z przyznania się oskarżonego do winy. Bo tu może być tak, że bez jego udziału sytuacja jest jasna. Nie ma tu tego warunku.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Czyli to jest jakby takie domniemane chociażby?

Poseł Janusz Wojciechowski:

Orzeczenie uzgodnione z oskarżonym – kary lub środka karnego.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Ale on może powiedzieć tak: Ja się nie przyznaję, ale w tej sytuacji, ponieważ…

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Panie Marszałku, musimy powiedzieć tak, jak to naprawdę jest, przyznać. W przepisie jest: „jeżeli okoliczności popełnienia przestępstwa nie budzą wątpliwości".

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Bez jego udziału pewnie może być.)

Nie, nie, nie, nic nie może być bez udziału oskarżonego.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Ale bez przyznania się oskarżonego.)

Może być bez przyznania się. Tylko, Pani Senator, tu z kolei jest problem, czy oskarżony, który nie przyznaje się do winy, zgodzi się na konsensualne zakończenie sprawy? No, przecież to jest…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* Dobrze, skoro to nie budzi wątpliwości…)

Ale faktycznie to nie jest równoznaczne. Nie wymagajmy tego przyznania się do winy, bo wielu oskarżonych chce, żeby się ta sprawa szybko zakończyła, tylko nie chce tego powiedzieć.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz:* A niechby go zmusić jednak do tego, niech powie: jestem winny.)

Ale to właśnie byłoby zmuszanie.

Senator Robert Smoktunowicz:

To jest wbrew filozofii tej słynnej instytucji amerykańskiej. O to chodzi, żeby nie zmuszać do tego, a jednocześnie spełnić przepis i posadzić.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Tak jak przy warunkowym umorzeniu postępowania. Przecież to jest instytucja, która funkcjonuje od 1969 r. i też jest powiedziane, że jeżeli okoliczności popełnienia czynu nie budzą wątpliwości. Pani Przewodnicząca, przy warunkowym umorzeniu postępowania oskarżony się nie musiał przyznać do winy, ale który sędzia, jeżeli chce mieć spokojne sumienie, warunkowo umorzy postępowanie, jeśli to nie jest mocniej udowodnione niż w sytuacji, kiedy oskarżony de facto się przyznaje do winy, prawda?

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Jedziemy dalej. Czy do zmiany sto trzydziestej dziewiątej ktoś z państwa ma uwagi? Nie. Do zmiany sto czterdziestej i sto czterdziestej pierwszej nie ma uwag.

Zmiana sto czterdziesta druga dotyczy terminologii, ale tu miała być propozycja w związku z tą zmianą, nie wiem, w jakim momencie. Aha, to dopiero po art. 418, jeszcze nie tu.

Czy do zmiany sto czterdziestej drugiej ktoś z państwa ma uwagi? Nie. A do zmiany sto czterdziestej trzeciej? Do zmiany sto czterdziestej czwartej, sto czterdziestej piątej, sto czterdziestej szóstej, sto czterdziestej siódmej, sto czterdziestej ósmej, sto czterdziestej dziewiątej, sto pięćdziesiątej? Nie ma. Do zmiany sto pięćdziesiątej pierwszej, sto pięćdziesiątej drugiej, sto pięćdziesiątej trzeciej, sto pięćdziesiątej czwartej, sto pięćdziesiątej piątej, sto pięćdziesiątej szóstej, sto pięćdziesiątej siódmej?

(*Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki*: Dokładnie to samo uzasadnienie, co przy art. 335, tylko na innym etapie.)

Do zmiany sto pięćdziesiątej ósmej, sto pięćdziesiątej dziewiątej, sto sześćdziesiątej? Do zmiany sto sześćdziesiątej pierwszej chyba ja mam. Były prokurator Kmiecik, a obecnie pan profesor Kmiecik, dziwi się, dlaczego nie dodaje się wśród dowodów, które można odczytywać, protokołu oględzin. Nie, protokołu okazania w celu rozpoznania. Czy to celowe, czy jest tu powód?

Bardzo proszę, Pani Prokurator.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Proszę Wysokiego Sądu…

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Właśnie, prokurator się odezwał. (*Wesołość na sali*)

Proszę Wysokiej Komisji, to, co jest zapisane w protokole okazania, jest w zależności od tego, kto rozpoznaje, albo zeznaniem świadka, albo wyjaśnieniem oskarżonego. Krótko.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Czyli nie ma potrzeby? To się w tym mieści?)

Nie ma, to nie jest czynność autonomiczna.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, no to jedziemy dalej. Zmiana sto sześćdziesiąta druga, sto sześćdziesiąta trzecia, sto sześćdziesiąta czwarta, sto sześćdziesiąta piąta, sto sześćdziesiąta szósta, sto sześćdziesiąta siódma, sto sześćdziesiąta ósma.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Do zmiany sto sześćdziesiątej ósmej jest poprawka, jeśli Wysoka Komisja pozwoli. W §5, bardzo proszę mnie śledzić, Panie Sędzio, w pierwszym zdaniu – temu jest poświęcona cała jednostka redakcyjna – mówimy o nawiązce na rzecz pokrzywdzonego, bo rzeczywiście o nią chodzi. W zdaniu drugim jest tylko mowa o nawiązce, pomijamy, że na rzecz… Zgadza się pan? Prosimy o nadanie brzmienia takiego jak w zdaniu pierwszym.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze, jeżeli jest w porządku, to nie ma co.

Kto z państwa jest za przyjęciem poprawki do zmiany sto sześćdziesiątej ósmej, proszę podnieść rękę. (5)

Do zmiany sto sześćdziesiątej dziewiątej?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Pani Senator, jeśli można, zmiana sto sześćdziesiąta dziewiąta to już jest art. 420 §1 i 2. Gdyby uwzględniać wątpliwości pana profesora Kmiecika…

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: O tak, właśnie, dzięki. Tak, tak. Bardzo dziękuję.)

…co do tego jak to się ma do art. 45 ust. 2 konstytucji – możliwość wydawania wyroków nakazowych i wyroku warunkowo umarzającego postępowanie, to chyba tu byłoby miejsce, żeby po art. 418 umieścić art. 418a. Widzę, że podobnymi torami szły myśli moje i profesora Waltosia… Zaraz, czy można? O tym za chwilę, jeśli można, z punktu widzenia konstytucyjnego, bo państwo powiedzą: znowu wsuwamy coś, czegoś nie było, a to się jednak wiąże integralnie, rozumiem, ze zmianą „orzeczeń" na „wyroki" i „nakazów karnych" na „wyroki nakazowe".

Profesor Waltoś przysłał propozycję e-mailem. Jest ona jest bardzo zbieżna z tym, o czym mówiłem przed południem, mianowicie żeby to było wywieszone na tablicy. Odczytam to: „W wypadku wyrokowania poza rozprawą wyrok ogłasza się publicznie…" I to jest dostosowane do przepisów konstytucji „umieszczając jego odpis na okres…" mam wpisane „48 godzin?", „trzy dni?" – kwestia terminu do uzgodnienia; „na tablicy ogłoszeń w siedzibie sądu, o czym należy uczynić wzmiankę w protokole posiedzenia". Taka propozycja nadeszła od profesora Waltosia.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Pan minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Sprawiedliwości Marek Staszak:

Panie Sędzio, przepraszam, ale czy nie wprowadzamy tutaj instytucji, która by właściwie była środkiem karnym, podaniem wyroku do publicznej wiadomości? Bo tak

naprawdę podanie wyroku do publicznej wiadomości może się również odbywać na takiej zasadzie, o jakiej pan przed chwilą mówił. Nadal upieram się przy tym, że nie wszystkie wyroki muszą być ogłaszane publicznie, wyroki nakazowe też. Art. 45 ust. 2 konstytucji w moim przekonaniu wcale nie świadczy o tym, że wszystkie wyroki muszą być ogłaszane publicznie tylko wyroki wydane w wypadku rozprawy, w której wyłączono jawność, muszą być ogłoszone publicznie.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Panie Ministrze, żebyśmy się dobrze rozumieli, to jest tylko propozycja na wypadek gdyby Wysoka Komisja doszła do wniosku, że opinia profesora Kmiecika w tym zakresie podnosi coś, co może narazić na niekonstytucyjność uchwalane przepisy. Jeżeli podzielić rozumowanie zaprezentowane przez państwa przed przerwą, że zdanie trzecie ust. 2 art. 45 konstytucji jest integralnie związane z dwoma pierwszymi, to oczywiście cała ta poprawka nie miałaby sensu. To jest na wypadek, gdyby państwo mieli wątpliwości, czy profesor Kmiecik nie ma racji; wtedy to jest deska ratunku, ale jest tu pewne niebezpieczeństwo.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję bardzo.

Rezygnuję z tej poprawki, kończymy dyskusję. ja też miałam niepokój, czy to nie jest dodatkowa kara publiczna, i dlatego rezygnuję z tej poprawki.

Przechodzimy do zmiany sto sześćdziesiątej dziewiątej. Czy ktoś z państwa ma jakąś uwagę? Nie. A do zmiany sto siedemdziesiątej, sto siedemdziesiątej pierwszej, sto siedemdziesiątej drugiej, sto siedemdziesiątej trzeciej, sto siedemdziesiątej czwartej?

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Do zmiany sto siedemdziesiątej czwartej, tak? Jest poprawka piętnasta.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Jeżeli Wysoka Komisja pozwoli, proponujemy, ażeby przepis ten otrzymał brzmienie: „Określonego w §1 zakazu orzekania na niekorzyść oskarżonego nie stosuje się w wypadkach określonych w art. 60 §3 i 4 kodeksu karnego oraz w wypadku skazania z zastosowaniem art. 343 lub 387”. Obecny zakres zmiany jest w sposób nieuzasadniony szeroki. Obejmuje także oskarżonego…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Czy jest na to zgoda, Panie Sędzio, Panie Marszałku?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

To brzmi lepiej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dobrze. Pani legislator jest za?
Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki? (5)

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Przepraszam, rozumiem, że nie art. 343, lecz art. 335.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Nie, Panie Sędzio, art. 343, bo tu chodzi o oskarżonego. To ja się pomyliłam? Przepraszam, skontroluję się. Wniosek jest z art. 335, ale skazany jest z zastosowaniem art. 343. Bo właśnie to jest istota.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję, mamy przegłosowane.
Zmiana sto siedemdziesiąta piąta.
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
No tak, proponuję skreślenie w kompleksie, zmianę w tym punkcie, jeżeli jestem za utrzymaniem…
(*Wypowiedź poza mikrofonem*)
Tak, te, które przeszły z podstaw nieważności. Ona jest w kompleksie moich poprawek.
(*Główny Specjalista do spraw Legislacji w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Katarzyna Iwicka*: Pierwsza, piąta do ósmej…)
Tak.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Nie, ale pani mecenas przecież to śledzi. To samo było ze zmianą sto siedemdziesiątą trzecią, która przecież pobiegła tak szybciutko, a w tej zmianie też musi być…Przy stanowisku pani senator Liszcz w zmianie sto siedemdziesiątej trzeciej też trzeba zrezygnować z tego skreślenia, prawda? Do tego nie musimy wracać, bo to jest w zmianie sto pierwszej.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Tak, teraz przechodzimy dalej. Zmiana sto siedemdziesiąta szósta. Zmiana sto siedemdziesiąta siódma.
Zmiana sto siedemdziesiąta ósma. W art. 442 skreśla się zgodę stron, czyli bez ich zgody może ujawnić dowody. Nie mają państwo tu żadnych wątpliwości?

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

To po to, Pani Senator, żeby strony na zasadzie torpedowania procesu nie przeszkadzały w zupełnie oczywistych sytuacjach, kiedy te dowody nie mają żadnego znaczenia.

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Dziękuję.

Czy do zmiany sto siedemdziesiątej dziewiątej ktoś z państwa ma uwagi? Do zmiany sto osiemdziesiątej? Też nie. Zmiana sto osiemdziesiąta pierwsza – oczywista zmiana terminologiczna. Zmiana sto osiemdziesiąta druga – czyli w takiej sytuacji, kiedy nie ma obowiązku sporządzenia uzasadnień, sąd wyższej instancji może sobie zażyczyć uzasadnienia, tak?

Do zmiany sto osiemdziesiątej trzeciej? Państwo mają dopiero do zmiany sto osiemdziesiątej ósmej, dobrze.

A ja? Żebym sama swojego nie przegapiła. Do zmiany sto osiemdziesiątej dziewiątej?

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Zaraz, chwileczkę, bo ja miałem do zmiany sto osiemdziesiątej piątej, jeśli wolno…)

Tak? Bardzo proszę.

Poseł Janusz Wojciechowski:

Będę namawiał Wysoką Komisję do zgłoszenia poprawki polegającej na tym, żeby w zmianie sto osiemdziesiątej piątej w art. 457 skreślić §2. Ja tej poprawki konsekwentnie broniłem we wszystkich instancjach, łącznie z poprawką, która nie uzyskała większości w Sejmie. Chodzi o przepis w art. 457 § 2, który wprowadza zmianę polegającą na tym, że sąd apelacyjny w wypadku utrzymania wyroku w mocy, przy uznaniu apelacji za oczywiście bezzasadną, może nie sporządzać uzasadnienia wyroku. Do tej pory sąd apelacyjny zawsze musiał wyrok uzasadnić. Tu się proponuje, żeby w sytuacjach oczywiście bezzasadnej apelacji tego, nie robił. Uważam, że jest to niebezpieczna zmiana.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Jeśli jest apelacja, może utrudnić w pewnych sytuacjach sądowi kasacyjnemu działanie, czy może nawet nie, ale raczej bym powiedział ma to chyba nawet wręcz psychologiczne znaczenie: obowiązek uzasadniania orzeczenia dyscyplinuje myślenie nad tym orzeczeniem. Wydaje się, że to może być zachęta do upraszczania sobie życia, to może źle motywować sędziów. Sam byłem sędzią, to wiem. Tak, tego nie było do tej pory. To jest w imię oszczędzania pracy, walki z biurokratyzmem. Postanowiono zawalczyć również z biurokratyzmem w zakresie pisania orzeczeń wyroków. Uważam, że to nie jest dobry pomysł.

(*Przewodnicząca Teresa Liszcz*: Jak jest oczywiście bezzasadna, to nie jest trudno…)

To się pisze na stronę, dwie uzasadnienie, ale się je pisze.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Powiem krótko: ta zmiana jest lustrzanym odbiciem tego, co stało się z inicjatywy Sądu Najwyższego w kasacji.

(*Poseł Janusz Wojciechowski*: Kasacja to co innego.)

Proszę mi pozwolić skończyć. Art. 535 § 2 w brzmieniu obecnie obowiązującym nie dość, że pozwala…

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Pani Prokurator, musimy się bardzo spieszyć, przepraszam. To nic, że krótko, przerwiemy to. Pani jest przeciwna, powiedziała pani, dlaczego. Ja uważam, że pan marszałek Wojciechowski ma rację. Zgłaszam poprawkę, a komisja postanowi, co zrobić, prawda? Zgłaszam poprawkę do zmiany sto osiemdziesiątej piątej., utrzymującą stan obecny – obowiązek uzasadniania przez sąd apelacyjny.

Kto z państwa jest za taką poprawką, proszę podnieść rękę? (2)

Kto jest przeciw? (2)

Dwa na dwa, czyli poprawka nie przechodzi.

(*Wypowiedzi w tle nagrania*)

Wniosek mniejszości

Teraz muszę postawić zbiorcze pytanie: czy do dalszych zmian mają państwo uwagi?

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik:

Jedną, dotyczącą zmiany sto osiemdziesiątej ósmej, żeby rozpocząć zdanie §1 od wyrazów: „Sąd rozpoznaje w trybie uproszczonym sprawy…”, ponieważ tryb uproszczony de facto obecnie będzie tylko postępowaniem sądowym; żeby już nie było niepotrzebnych wątpliwości interpretacyjnych.

Sędzia Sądu Najwyższego Stanisław Zabłocki:

Nie ma postępowania uproszczonego w postępowaniu odwoławczym – to jest racja.

(*Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Sprawiedliwości Beata Mik*: Nie ma.)

Przewodnicząca Teresa Liszcz:

Czyli za, tak?

Kto z państwa jest za przyjęciem tej poprawki, proszę podnieść rękę?

Jednogłośnie za. Dobrze.

Mam jeszcze poprawkę do zmiany dwieście dziewiątej, ale ona jest w kompleksie zmian związanych ze zmianą nieważności, wznowienia i podstaw odwołania. Jest złożona na piśmie. Uważam, że myśmy ją łącznie odrzucili wtedy i nie musimy oddzielnie głosować.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze jakieś propozycje poprawek? Nie ma, tak?

Wobec tego przegłosujemy całość.

Kto z państwa jest za rekomendacją Wysokiej Izbie przyjęcia uchwały przyjmującej ustawę Sejmu z wcześniej przegłosowanymi poprawkami, proszę podnieść rękę. (4)

Jednogłośnie za.

Dziękuję bardzo.

Czy mogę rozumieć, że jestem upoważniona do złożenia sprawozdania?

(*Senator Andrzej Jaeschke*: Tak, bardzo prosimy.)

Dziękuję, nie będzie to wdzięczne zadanie, ale…

Dziękuję bardzo wobec tego.

Bardzo dziękuję wszystkim państwu za tak duże poświęcenie, wspólną pracę, a najbardziej gościom. Życzę miłego weekendu.

Zamykam posiedzenie Komisji Ustawodawstwa. i Praworządności.

(Koniec posiedzenia o godzinie 19 minut 02)

Biuro Prac Senackich Kancelarii Senatu

Opracowanie i łamanie: Dział Stenogramów
Druk: Poligrafia Kancelarii Senatu
Nakład: 5 egz.

ISSN 1643-2851